

EUROOD

DLA AKTYWNYCH

Lubię sprawczość

Gdy cały świat mówi o bezpieczeństwie, a Polska uznaje je za priorytet prezydencji – on ma do niego klucz. Na orbicie! Poznajcie Rafała Modrzewskiego, 35-latkę po Erasmusie, z firmą wartą miliard dolarów



POLSKA NA CZELE UNII

Dyskusje za nami – czas na efekty

NABORY WNIOSKÓW

Małe miasta lepsze od metropolii



Wydawnictwo
FRSE

Uczysz języków? Czytaj „Języki Obce w Szkole”



Nowe wydanie na: www.jows.pl



Krzysztof Szwałek
redaktor naczelny

Wymieniamy argumenty, by nie wymieniać ognia

Ten numer „Europy dla Aktywnych” sponsoruje literka D – jak dialog. Poświęcamy mu sporą część numeru. Relacjonujemy kluczowe wydarzenie polskiej prezydencji w UE w obszarze edukacji – czyli Unijną Konferencję Młodzieżową w Lublinie (s. 10–13), pytamy unijnego komisarza Glenna Micallefa o przyszłość dialogu z młodzieżą (s. 14–17), opisujemy też, jak taki dialog wygląda w mikroskali – na przykładzie spotkania młodych ludzi z inną unijną komisarz, Roxaną Mînzatu (s. 22–23). Zachęcamy również do udziału w unijnych konsultacjach w sprawie budżetu UE i przedstawiamy szczególną formę konsultacji, które planujemy sami – jako Narodowa Agencja Programu Erasmus+. Chodzi o nowe badania mające dać odpowiedź na pytanie, czy program działa – i jaki ma wpływ na studentów i uczelnie (s. 30–31).

Dlaczego dialog w Europie (i „Europie...”) jest teraz szczególnie ważny? Bo jednocześnie na świecie trwa inny rodzaj dyskusji, który może doprowadzić do tektonicznych zmian w światowej architekturze bezpieczeństwa. Gdy piszę te słowa, USA i Rosja dogadują się ponad głowami Europejczyków (w tym Ukraińców) – w taki sposób, który zmusza Europę do samodzielnego myślenia o bezpieczeństwie. Czy europejska wspólnota będzie chciała się solidarnie bronić? Czy społeczeństwa będą gotowe wyłożyć na to pieniądze? Będą głosować na partie wspierające Ukrainę czy na te skłonne do resetu relacji z Moskwą? To wszystko właśnie zależy

od europejskiego dialogu. Bronić będziemy tego, w co wierzymy, co cenimy, za co czujemy się współodpowiedzialni – więc unijne instytucje muszą dbać o to, byśmy mieli dowody swojej sprawczości i wpływu na politykę Brukseli. Bronić będziemy tego, do czego mamy zaufanie – dlatego powinno się nas, członków społeczeństw, traktować poważnie i chronić przed dezinformacją (s. 60–61). Bronić będziemy też tych, których mieliśmy szansę polubić – więc tym bardziej kluczowy staje się międzykulturowy wymiar mobilności. To jeden ze sposobów, by np. Portugalczycy czy Hiszpanie przejmowali się bezpieczeństwem odległej Polski albo Litwy. Jeśli poprzez wymianę argumentów nie zbudujemy europejskiego zaufania i solidarności, to możemy być skazani na wymianę ognia – w dodatku w osamotnieniu, a to dla agresora kusząca perspektywa.

Nowy międzynarodowy porządek bezpieczeństwa może także wpłynąć na kształt unijnych programów edukacyjnych i młodzieżowych po 2027 roku. Już dziś widać, że mogą one odgrywać dodatkową rolę: nie tylko pomagać w kształtowaniu kompetencji i usprawnianiu systemów edukacji, ale też zacieśniać solidarność i empatię między narodami. Mogą też przyczyniać się do zwiększania bezpieczeństwa – choćby wspierając rozwój młodych, zdolnych naukowców, których talenty można wykorzystać w obronności (s. 38–41). Mam nadzieję, że nikt nie wpadnie na pomysł, by wydatki na Erasmusa+ czy EKS ograniczyć.

Zapraszam więc do lektury, ale i do dialogu, np. w sprawie unijnego budżetu. Skoro chcą nas słuchać, głupio byłoby milczeć. ■

10

PREZYDENCJA 2025

Młdzież w centrum uwagi – konferencja w Lublinie

Komisarz UE Glenn Micallef o przyszłości młodych Europejczyków

Włączanie to nie luksus – międzynarodowa debata w Warszawie

Dialog młodzieżowy z komisarz Roxaną Minzatu



FOT. PATRYK PIECZKOWSKI

24

WYDARZENIA

Decyduj o budżecie UE – konsultacje trwają

IKR Junior szansą na rozwój

Dwie dekady eTwinning za nami!

Pod lupą, czyli nowe projekty badawcze FRSE



FOT. FUNDACJA KONSKIE ZDROWIE

32

INSPIRACJE

Europejski galop dzięki Erasmusowi

Katarzyna Siwczak – rekordzistka wśród eTwinnerów

Siłownia umysłu nad Morzem Śródziemnym

38

LUDZIE

Rafał Modrzewski i jego satelitarny sukces

Na wózku w świetle reflektorów – rozmowa z Agatą Rocznik

Człowiek czy maszyna? Prof. Dawid Kielak uspokaja

Małgorzata Osmola i jej walka o kobiety w medycynie

O pomaganiu migrantom opowiada afrykanistka dr Patrycja Koziel



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

56

PORADY

Przepis na sukces w Akcji 2.

ABC lidera projektu

Jak rozpoznać kłamstwa w sieci?

Miniporadnik krytycznego myślenia

Podcasty EPALE katalizatorem zmian



FOT. SHUTTERSTOCK

70

INFORMACJA MŁODZIEŻOWA

O istocie pracy z młodzieżą

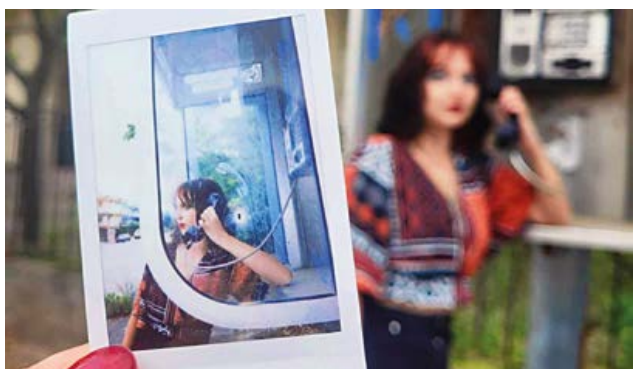
E-wolontariat zyskuje na popularności

Kluby Europejskie - reaktywacja

Co w sieci piszczy - recenzje

66

KRONIKA



FOT. ZESPÓŁ SZKÓŁ INŻYNIERII ŚRODOWISKA I MELIORACJI

Inspiracja w obiektywie - konkurs Selfie+

ODI 2025 - ekspercka wiedza z pierwszej ręki

O sporcie w międzynarodowym gronie

6

PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

45 Marcin Hościłowicz

49 Barbara Zamożniewicz

53 Adam Balcer

73 Wawrzyniec Pater

Europa dla Aktywnych

Kwartalnik beneficjentów programów edukacyjnych
Nr 1 (57)/2025, PL ISSN 2082-2375
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE
www.frse.org.pl/wydawnictwo
© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2025
Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa
Kontakt z redakcją: 728 455 336, wydawnictwo@frse.org.pl



Wydawnictwo
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek
Redaktor prowadząca: Ewa Kempieńska
Sekretariat: Małgorzata Piotrowska
Korekta: Agnieszka Pawłowicz, Grafika Słowa Beata Kostrzewska

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek
Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski
Drukarnia: Drukarnia Top Druk
Na okładce: Rafał Modrzewski (fot. Szymon Łaszewski)

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej, MEN i MNiSW. Publikacja bezpłatna.

Narodowa Agencja Programu Erasmus+
i Europejskiego Korpusu Solidarności
Edukacja, Szkolenia, Młodzież



Dofinansowane przez
Unię Europejską



TYSIĄCE CHĘTNYCH NA UNIJNE WSPARCIE

Ponad **6,5** tys. wniosków o dofinansowanie w programach Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności wpłynęło w pierwszych tegorocznych naborach, których terminy upłynęły w lutym i marcu. Narodowa Agencja otrzymała łącznie **6304** wnioski w programie Erasmus+ oraz **232** aplikacje w Europejskim Korpusie Solidarności.

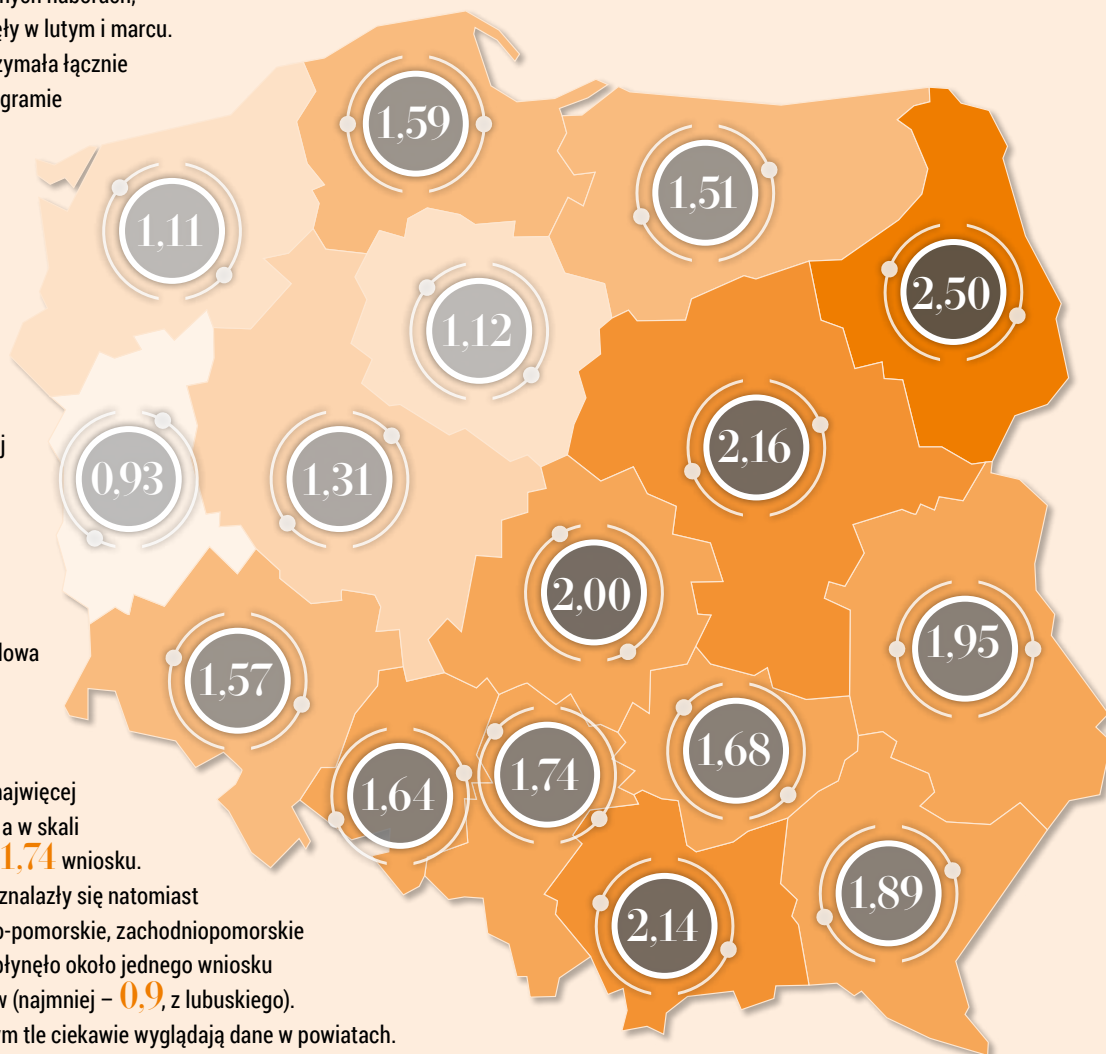
Jak wyglądają złożone wnioski w ujęciu terytorialnym? W relacji do liczby mieszkańców najwięcej wniosków wpłynęło z województw podlaskiego, mazowieckiego i małopolskiego. Z każdego z nich Narodowa Agencja otrzymała więcej niż dwa wnioski w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców (najwięcej – **2,5** z podlaskiego), a w skali całego kraju – średnio **1,74** wniosku.

Na drugim końcu skali znalazły się natomiast województwa kujawsko-pomorskie, zachodniopomorskie i lubuskie, z których wpłynęło około jednego wniosku na 10 tys. mieszkańców (najmniej – **0,9**, z lubuskiego).

Na tak zarysowanym tle ciekawie wyglądają dane w powiatach. Najwyższy wynik osiągnęło miasto Łomża, z którego wpłynęło ponad dziewięć wniosków na 10 tys. mieszkańców. Na drugim i trzecim miejscu są zaś miasta Rzeszów i Leszno (odpowiednio **6,5** i **6,0** wniosków na 10 tys. mieszkańców). Zdobyciem dofinansowania w lutym i marcu zainteresowane były podmioty z niemal wszystkich polskich powiatów – wnioski spłynęły z **376** spośród **380** powiatów.

W sumie w trakcie zimowych naborów aplikowało **4 559** podmiotów, co oznacza średnio **1,4** wniosku od pojedynczego podmiotu – tak jak w naborze jesiennym 2024. Choć rekordowa liczba wniosków od pojedynczego podmiotu to **17**, zdecydowana większość wnioskujących (75%) przedstawiła tylko jeden wniosek.

WNIOSKI ZŁOŻONE W ZIMOWYM NABORZE 2025 ROKU W PRZELICZENIU NA 10 TYS. MIESZKAŃCÓW W WOJEWÓDZTWACH (PROGRAMY ERASMUS+ I EUROPEJSKI KORPUS SOLIDARNOŚCI)



Dla części podmiotów wnioskowanie w lutym lub marcu 2025 roku było debiutem w bieżącej perspektywie finansowej obu programów. Takich podmiotów było **852**, zatem co piąty wnioskodawca w lutym lub marcu 2025 r. złożył do Narodowej Agencji swój wniosek po raz pierwszy.

-bs



Więcej danych o naborach z lutego i marca 2025 na stronie: frse.org.pl/nabory-luty-marzec-2025-erasmus-esc

ERASMUS+ SPORT: PADŁ REKORD!

Czy karateka może rywalizować z kickboxerem, a skoczek narciarski z lekkoatletą? Mogą – i nie chodzi o walkę typu freak fight! **142** polskie organizacje, kluby i instytucje działające w obszarze sportu powszechnego stanęły w szranki konkursu grantowego programu Erasmus+ Sport: Mobilność pracowników w dziedzinie sportu.

Ponad **100** ze **142** złożonych przez polskie podmioty wniosków pojawiło się w systemie w ciągu ostatniej doby przed upływem terminu (sportowcy lubią adrenalinę!). Wyniki konkursu poznamy w połowie roku, ale już teraz wiemy, że Polacy drużynowo wygrali w kategorii liczby złożonych wniosków: drudzy „na pudło” Turcy zarejestrowali ich **131**, a plasujący się na trzecim miejscu Włosi **66**.

Do popularnych dyscyplin reprezentowanych przez wnioskodawców dołączyły m.in. biegi na orientację, nordic walking, amp futbol, hipoterapia, a nawet... curling. Nie zabrakło też organizacji działających na rzecz włączania i integracji poprzez sport.

-fs

POLSKO-LITEWSKI FUNDUSZ WYMIANY MŁODZIEŻY

W tegorocznym naborze o dofinansowanie polsko-litewskich projektów młodzieżowych do końca stycznia wpłynęły **63** wnioski, z czego:

- ▶ **59** wniosków dotyczy wymian młodzieży;
- ▶ **4** wnioski zakładają organizację szkoleń, seminariów, konferencji lub wizyt studyjnych.

Wśród potencjalnych beneficjentów są przede wszystkim organizacje pozarządowe (32) i szkoły (22). Wnioski złożyły również OHP (5), jednostki samorządu terytorialnego (2), szkoła wyższa (1) i placówka oświatowa (1). Zaplanowano: **49** działań w Polsce; **12** na Litwie; **2** projekty wędrowne. Środki przyznane z MEN na dofinansowanie projektów w 2025 r. wyniosły **640 000** zł. Projekty będą realizowane pomiędzy 1 kwietnia a 31 października br.

POLSKO-UKRAIŃSKA RADA WYMIANY MŁODZIEŻY

W naborze zakończonym 28 lutego wpłynęło **125** wniosków:

- ▶ **108** wniosków zakłada realizację projektu z młodzieżą ukraińską i organizacją partnerską z Ukrainy oraz przyjazd grupy ukraińskiej do Polski;
- ▶ **17** wniosków przewiduje realizację projektu z młodzieżą ukraińską przebywającą w Polsce bez udziału organizacji partnerskiej.

Wnioskodawcy to głównie organizacje pozarządowe (94) i szkoły (14). Wpłynęły również wnioski od JST (5), OHP (7), szkół wyższych (3) i innych instytucji publicznych (2). Środki przyznane z MEN na dofinansowanie projektów w 2025 r. wyniosły **3 600 000** zł. Projekty będą realizowane pomiędzy 1 maja a 31 października br. na terytorium Polski.

-ah


TAK WYGLĄDAŁY MOBILNOŚCI ERASMUSA+

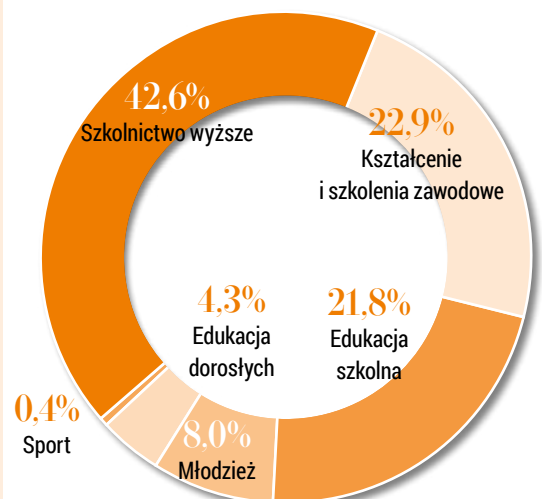
W 2024 roku w ramach programu Erasmus+ uczestnicy z Polski zrealizowali 76 tys.* mobilności zagranicznych. Kraje członkowskie UE, do których w minionym roku udało się najwięcej polskich uczestników Erasmus+, to: Hiszpania (16 tys.), Włochy (11 tys.) oraz Grecja (9 tys.). Miejscami docelowymi wyjazdów nie były jednak wyłącznie kraje UE, bowiem około 6% z nich odbyło się do krajów trzecich stowarzyszonych bądź niestowarzyszonych z programem.

Jeśli chodzi o kraje trzecie stowarzyszone z programem, to największa grupa uczestników (1900) wyjechała do Turcji, druga pod względem liczności do Norwegii (456), a trzecia do Islandii (188). Natomiast wśród krajów trzecich niestowarzyszonych pierwsze trzy miejsca na liście krajów docelowych zajmują: Gruzja, Wielka Brytania i Albania. Do krajów tych udało się odpowiednio 256, 106 i 84 uczestników z Polski.

-bs

*wg stanu danych na 28.02.2025 r.

 **Proporcja uczestników z poszczególnych sektorów, którzy zrealizowali mobilność zagraniczną w roku 2024:**



Więcej informacji o krajach docelowych uczestników mobilności w ramach Erasmus+ z Polski, a także o sektorach programu i akcjach, w ramach których zrealizowali wyjazdy (także w latach wcześniejszych), na: frse.org.pl/mobilnosci-erasmusplus-z-polski-2021-2027



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

PEER SUPPORT – CZAS START!

Psychologowie i pedagodzy ze szkół ponadpodstawowych mogą wziąć udział w nowym projekcie „Wsparcie rówieśnicze w zakresie zdrowia psychicznego młodzieży (peer support)”.

Inicjatywa ma na celu m.in. wzmocnienie odporności psychicznej młodzieży i zapobieganie stygmatyzacji. Uczestnicy zostaną wyłonieni na podstawie otwartego konkursu. Ich rolą będzie wdrożenie w placówkach edukacyjnych modelu opartego na wsparciu rówieśniczym młodzieży doświadczającej kryzysu psychicznego. Pilotaż obejmie 400 uczestników z ok. 200 szkół ponadpodstawowych. Projekt realizowany jest przez FRSE w ramach programu FERS 2021–2027 w partnerstwie z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Fundacją Instytut Edukacji Pozytywnej. Planowany termin naboru: maj – czerwiec 2025 r. Szczegółowe informacje: www.frse.org.pl/fers-peer-support.

–app

WCZESNA EDUKACJA I OPIEKA 2025 – NOWY RAPORT EURYDICE

Czy wiecie, że nadal tylko siedem krajów zapewnia ciągłą opiekę najmłodszym dzieciom i gwarantuje im miejsca w placówkach po zakończeniu płatnego urlopu rodzicielskiego? Jakże to kraje? Dowiedzie się tego z trzeciej edycji raportu Eurydice: *Key data on early childhood education and care in Europe*.

W publikacji znaleźć można przykłady rozwiązań stosowanych w europejskich krajach w dziedzinie edukacji najmłodszych. Pierwsza część informuje m.in. o dostępności edukacji i opieki nad dziećmi, modelach zarządzania placówkami, zasadach finansowania. Część druga obejmuje opisy krajowych systemów wczesnej edukacji i opieki. Dane w raporcie są dostępne dla 37 krajów europejskich: –mf



Więcej na: eurydice.org.pl/aktualnosci/kluczowe-dane-dotyczace-wczesnej-edukacji-i-opieki-2025



NOWY OPIS SYSTEMU EDUKACJI W POLSCE

Jeśli jesteś zaangażowany we współpracę międzynarodową w obszarze edukacji, poznaj nowe wydanie anglojęzycznej publikacji Polskiego Biura Eurydice, które prezentuje aktualny obraz systemu edukacji w Polsce, ze szczegółowymi informacjami na temat różnych poziomów kształcenia.

Zamówienia bezpłatnych egzemplarzy drukowanych można kierować na adres:

eurydice@frse.org.pl

–mf



Więcej na: www.frse.org.pl/czytelnia/the-system-of-education-in-poland-2025



POD LUPĄ

Na stronie internetowej FRSE co dwa tygodnie znaleźć można nowy numer newslettera „Pod lupą”, w którym prezentowane są wyniki badań realizowanych przez Zespół Analityczno-Badawczy, dotyczących programu Erasmus+ oraz Europejskiego Korpusu Solidarności.

Z publikacji można dowiedzieć się m.in., jakie efekty przynoszą mobilności, a także jak wpływają na zachowania uczestników oraz ich relacje z otoczeniem. Zapraszamy do lektury: www.frse.org.pl/aktualnosci/pod-lupa-newsletter-zespołu-analityczno-badawczego.

–ks

TOP TEMATY NA EPALE

Znamy już kluczowe tematy, które znajdą się w tym roku w centrum zainteresowania na Elektronicznej platformie na rzecz uczenia się dorosłych w Europie (EPALE).

Szczególna uwaga będzie poświęcona sztucznej inteligencji w edukacji dorosłych, kompetencjom przyszłości i umiejętnościom podstawowym. Co to oznacza dla użytkowników platformy?

- ▶ większy wybór treści (artykułów i materiałów edukacyjnych) dotyczących tej tematyki;
- ▶ dostęp do ciekawej oferty wydarzeń i inicjatyw tematycznych;
- ▶ możliwość szerszego zaprezentowania swoich doświadczeń związanych z tematami roku.

Zapraszamy do czytania: epale.ec.europa.eu/pl. –km

OKRĄGŁY STÓŁ

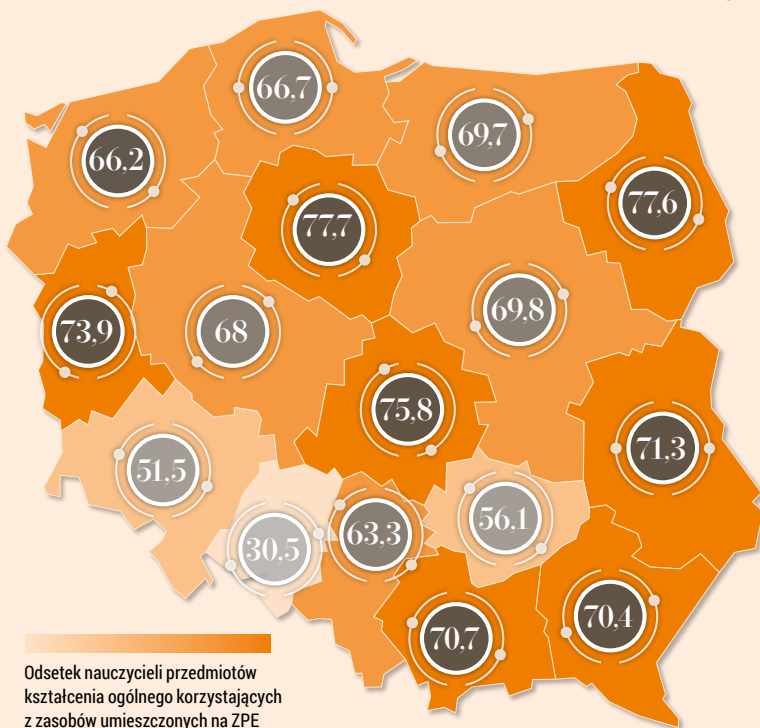
Po wybuchu wojny w Ukrainie ponad 700 tys. dzieci z tego kraju trafiło do przedszkoli i szkół w innych państwach Europy. Jak wynika z danych Komisji Europejskiej i sieci Eurydice, w roku szkolnym 2023/2024 obowiązek edukacyjny dla dzieci z Ukrainy wprowadzono w 16 z 23 państw. Wyzwania związane z integracją dzieci z Ukrainy w systemach edukacyjnych krajów przyjmujących były tematem spotkania, które odbyło się 10 marca br. w ramach międzynarodowego cyklu „Okragły Stół”, realizowanego przez Zespół Programu Edukacja. *-mf*



Więcej na temat spotkań z cyklu „Okragły Stół”: www.frse.org.pl/aktualnosci/dwa-eksperckie-wydarzenia-programu-edukacja-za-nami

E-MATERIAŁY KSZTAŁCĄ

Współcześni uczniowie są pokoleniem obrazkowym. Zgodnie z deklaracjami nauczycieli przedmiotów kształcenia ogólnego, w roku szkolnym 2023/2024 i 2024/2025, z e-zasobów umieszczonych na Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej (ZPE) korzystało 68,7% z nich. Nauczyciele najczęściej sięgali po e-materiały edukacyjne, w tym multimedia i materiały wideo (95,6%). Najchętniej wykorzystywali e-zasoby z ZPE na informatyce (86,5%), chemii (86,5%) i doradztwie zawodowym (85,8%). Więcej interesujących danych znaleźć można w publikacji „Metaewaluacja rezultatów działań PO WER w obszarze edukacji oraz rola e-materiałów w cyfryzacji oświaty”, do pobrania na stronie: bit.ly/4bl3kPH. *-ek*



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

NARADA EURODESKOWCÓW

Za nami kolejne spotkanie roczne sieci Eurodesk Polska. Pod koniec marca br. do Konstancina-Jeziorny zjechali na nie konsultanci z kilkudziesięciu eurodeskowych punktów lokalnych i regionalnych. Stawili się też przedstawiciele Erasmus+ InnHUB z Warszawy, Gdańska, Katowic, Krakowa, Wrocławia, Poznania i Białegostoku. Program wydarzenia obejmował m.in. warsztaty prowadzone przez ekspertów z Narodowego Instytutu Wolności, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz FRSE. Nie zabrakło sesji integracyjnych i networkingowych, podczas których eurodeskowcy opowiadali o projektach i dzielili się dobrymi praktykami. Z wykorzystania AI w działaniach edukacyjnych szkoliły Sylwia Czubkowska i Joanna Sosnowska – autorki podcastu „Techstorie”. Wawrzyniec Pater, koordynator Eurodesku w Polsce, dokonał również uroczystego wręczenia „Wawrzynów” – wyróżnień dla najaktywniejszych i najbardziej zaangażowanych multiplikatorów Eurodesk Polska (na zdjęciu). *-kj*

NOWY RAPORT DOTYCZĄCY MŁODZIEŻY

Opublikowane przez Komisję Europejską sprawozdanie z realizacji Strategii UE na rzecz młodzieży (2022–2024) dostarcza cennych informacji na temat obecnej sytuacji młodych ludzi w UE, a także prezentuje dotychczasowe postępy poczynione w ramach Strategii UE na rzecz młodzieży 2019–2027. Sprawozdanie odwołuje się do nowego badania Eurobarometru pokazującego opinie młodych ludzi na temat unijnych priorytetów.

Raport utwierdza w przekonaniu, jak ważne jest wspieranie roli młodych w kształtowaniu polityki UE. Publikacja w języku polskim jest dostępna na: bit.ly/41Ys0Jq. *-ek*

Znajdźcie własną drogę!

Ponad trzysta osób z czterdziestu krajów i jeden cel: sprawić, by głos młodego pokolenia był słyszalny w Europie. Co mieli do powiedzenia młodzi Europejczycy podczas spotkania w Lublinie?

Kamil Oleszkiewicz – korespondent FRSE

liczę na to, że młode osoby pokażą swoją siłę, przebojowość i powiedzą nam, jak powinniśmy je wspierać w dążeniach do lepszej Unii Europejskiej – stwierdził podczas spotkania Mirosław Marczewski, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. I tak też było – młodzi delegaci z Europy zjechali na początku marca br. do Lublina, aby nie tylko słuchać, ale też zostać wysłuchanymi, a nawet więcej – przekonać się, że ich pomysły zostaną uwzględnione przez decydentów.

Pomogło w tym kluczowe narzędzie demokracji: dialog. Lubelska konferencja nie była bowiem zwykłym cyklem wystąpień i dyskusji, ale elementem procesu wpisanego do Europejskiej Strategii na rzecz Młodzieży, zwanego Unijnym Dialogiem Młodzieżowym, który daje

młodym możliwość wpływania na przyszłość Wspólnoty. W ramach tej procedury kraje sprawujące rotacyjnie prezydencję w Radzie UE są odpowiedzialne za wskazanie tematu ważnego dla młodych. Następnie młodzi go analizują, konsultują z rówieśnikami, po czym wypracowują rekomendacje, które przekazują politykom w swoich krajach lub na poziomie UE. Organizatorami Unijnej Konferencji Młodzieżowej były Ministerstwo Edukacji Narodowej, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji oraz Miasto Lublin.

Połączyć Unię i młodych

Proces Unijnego Dialogu Młodzieżowego realizowany jest w 18-miesięcznych cyklach prowadzonych przez trio prezydencji. Najważniejszymi tematami dyskusji są Europejskie Cele Młodzieżowe: 11 obszarów i problemów ważnych dla młodych ludzi. Obecne trio prezydenckie (Polska – Dania – Cypr) skupiło się na pierwszym z Celów: Łączenie Unii z młodzieżą. W konsekwencji za priorytet konferencji w Lublinie uznano wzmocnienie głosu młodych i włączenie ich w procesy decyzyjne UE, a także budowanie zaufania do Wspólnoty. Obecny na konferencji Glenn Micallef, komisarz ds. sprawiedliwości międzypokoleniowej, młodzieży, kultury i sportu, podkreślił wagę tych kwestii: – Aż 59 proc. młodych Europejczyków, jak wynika z badania Eurobarometru, ma zaufanie do Unii



Głównym tematem konferencji w Lublinie było włączenie młodych w procesy decyzyjne Unii Europejskiej, a także budowanie zaufania do Wspólnoty





FOT. PATRYK PIECZKOWSKI (3)



Podczas debat przewijał się wątek szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Jego wagę podkreślała m.in. ministra edukacji Barbara Nowacka (na zdj. obok, z lewej). Na zdj. poniżej spotkanie dyrektorów generalnych z ministerstw odpowiedzialnych za politykę młodzieżową – przedstawiciele 27 państw członkowskich UE



Europejskiej. To najwyższy wskaźnik od 2007 roku. Młodzi Europejczycy są niezwykle zmotywowani do tego, aby bronić wartości i działać na rzecz swojej przyszłości, a my musimy ich w tym wspierać.

Polska jako sprawująca prezydencję włączyła do dyskusji również swój wątek: szeroko rozumiane bezpieczeństwo. Temat ten przewijał się w trakcie wielu wystąpień i toczących się podczas konferencji debat. – Jako że motto polskiej prezydencji brzmi: „Bezpieczeństwo, Europo!”, naszym obowiązkiem jest praca na rzecz takiej Europy, aby ci niesamowici młodzi ludzie mogli bezpiecznie podążać za swoimi marzeniami – deklarowała Magdalena Sobkowiak-Czarnecka, podsekretarz stanu ds. europejskich w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Ministra edukacji Barbara Nowacka podkreśliła z kolei: – Wspólnym celem jest stworzenie Europy, która jest bezpieczna, spójna i odporna. Jednak będziemy w stanie to osiągnąć tylko wtedy, gdy zapewnimy młodym odpowiednie środki do aktywnego działania.

Ja, ty i Europa

Kluczowym elementem konferencji były równoległe obrady dziesięciu grup roboczych. Młodzi delegaci dyskutowali nad najważniejszymi dla siebie obszarami, wypracowując rekomendacje pod okiem międzynarodowego zespołu doświadczonych trenerów. Debatowano m.in. o miejscu młodzieży w cyfrowym świecie, zadając pytanie, w jakim stopniu Europa jest przygotowana na wyzwania cyfrowe, i czy młodzi mają odpowiednie narzędzia, by radzić sobie z zagrożeniami. – Nasze dyskusje były dynamiczne, momentami pełne napięcia. Rozmawiając o świecie cyfrowym, poruszaliśmy zarówno kwestie dostępu i prawa do informacji, jak i potrzebę regulacji prawnych – opowiadała trenerka tej grupy, pochodząca z Białorusi Maryna Korzh.

Inny zespół skoncentrował się na działaniu Krajowych Grup Roboczych ds. Dialogu Młodzieżowego w różnych krajach. – Jednym z wyzwań, o których rozmawialiśmy, były sposoby zachowania ciągłości instytucjonalnej w procesie Europejskiego Dialogu Młodzieżowego. Chcemy budować na tym, co już zostało wypracowane – mówiła trenerka grupy Emilia Uljas z Finlandii.

W ramach trzeciego zagadnienia „Twoje bezpieczeństwo w UE” młodzi debatowali o tym, jak mogą budować odporność, wzmacniać więzi

i wykorzystywać programy UE do promowania bezpiecznej i zjednoczonej Europy. – Dynamika grupy była niesamowita! – ocenił jej trener Kelvin Akpaloo, pracujący na co dzień w Irlandii.

Pozostałe tematy dyskusji grup roboczych dotyczyły tożsamości i wartości europejskich, a także poczucia sprawczości i wspierania odpowiedzialności za Wspólnotę, szczególnie w obliczu narastającego eurosceptycyzmu. Młodzi delegaci zastanawiali się również, jakie są najskuteczniejsze sposoby na zwiększenie uczestnictwa młodzieży w podejmowaniu decyzji na wszystkich poziomach, od lokalnego po europejski, wykraczając także poza Unię. Wszystkie wnioski z dyskusji przedstawiono później decydom podczas sesji plenarnej.

„Ukraina to Europa, Europa to Ukraina”

Swoje do powiedzenia mieli też sami decydenci. Komisarz Micallef podkreślił znaczenie współpracy krajów Unii z Ukrainą, zaznaczając, że nasz wschodni sąsiad powinien przystąpić do Unii Europejskiej jak najszybciej. O możliwości wzajemnego czerpania z doświadczeń rozmawiano także podczas jednego z paneli: Mariia Bovsunovska, szefowa biura „Lwów – Europejska Stolica Młodzieży 2025”, dzieliła się ukraińskim podejściem do partycypacji młodzieżowej i działaniami realizowanymi w ramach pełnienia przez Lwów tej ważnej roli. Podczas wydarzenia wielokrotnie podkreślano, że Ukrainę i Europę łączy bliskość również w sferze wartości i doceniania zaangażowania młodych ludzi.

Uczestnicy podkreślali też rolę młodzieży i programów edukacyjnych UE. – To właśnie nasza autentyczność, nasza młodość jest tym, co nas wyróżnia i jest naszym największym atutem – mówiła Hanna Miśniakiewicz, młodzieżowa delegatka Polski przy ONZ. – Sprawmy, by młodzi ludzie czuli łączność z UE, także dzięki Erasmusowi+ i Europejskiemu Korpusowi Solidarności. Ta łączność będzie trwała tylko dzięki odważnemu przywództwu politycznemu i zaangażowaniu młodzieży – nawoływał z kolei Rareș Voicu, przewodniczący Europejskiego Forum Młodzieży. Joanna Mucha, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, zaapelowała do młodych: – Nie naśladowcie nas. Znajdźcie własną drogę, własny sposób na zaangażowanie.

Lublin jako miejsce Unijnej Konferencji Młodzieżowej wybrano nieprzypadkowo. To nie tylko Europejska Stolica Młodzieży 2023, ale też Europejska Stolica Kultury 2029. – Goszczenie tak ważnego wydarzenia jest kontynuacją starań Lublina, by być miastem młodych, które chce inspirować inne miasta do tego samego – mówiła Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępczyni prezydenta Lublina.

Uczestnicy konferencji mogli się sami przekonać, jak wiele działań młodzieżowych jest realizowanych w Lublinie. Służyły temu spotkania z lokalnymi organizacjami pozarządowymi, m.in. z Fundacją Sempre a Frente, wspierającą zaangażowanie obywatelskie młodzieży; Fundacją „Ważne Sprawy”, organizującą projekty skupione na łączeniu młodych z ekspertami i decydentami; stowarzyszeniem Homo Faber, którego celem jest realizacja działań sprzyjających integracji grup społecznych.

A teraz decyzje!

Wypracowywane przez młodzież postulaty zostały podsumowane i omówione ostatniego dnia konferencji (patrz ramka). Teraz Unijna Grupa Robocza ds. Młodzieży zajmie się stworzeniem esencji kluczowych rekomendacji, które zostaną włączone do konkluzji Rady oraz przedstawicieli





Kluczowym elementem konferencji były obrady dziesięciu grup roboczych. Młodzi dyskutowali nad najważniejszymi dla siebie obszarami, wypracowując rekomendacje pod okiem trenerów. Brali też udział w warsztatach malarskich „Picasso. Creative Paint House” (zdz. poniżej)



FOT. PATRYK PIECZKOWSKI (3)

rządów państw członkowskich i przedstawione do zatwierdzenia podczas sesji Rady ds. Edukacji, Młodzieży, Kultury i Sportu 12 maja 2025 r. z udziałem młodych. Pierwsze namacalne efekty dialogu młodych z decydentami już jednak widać: ministra Barbara Nowacka zapowiedziała w Lublinie stworzenie w resorcie specjalnej komórki odpowiedzialnej za młodzież. ■



Więcej szczegółów na: www.frse.org.pl/euyc



Rekomendacje uczestników Unijnej Konferencji Młodzieżowej w Lublinie:

- ▶ Ogłoszenie Europejskiego Roku Odporności oraz zwiększenie długoterminowego, łatwo dostępnego finansowania UE dla projektów związanych z odpornością młodzieży i przygotowaniem na kryzysy.
- ▶ Wzmocnienie zaangażowania młodzieży w procesy decyzyjne poprzez środki, takie jak: inicjatywy obywatelskie prowadzone przez młodzież, testy młodzieżowe (*youth check*) na poziomie krajowym i europejskim oraz Dialog Młodzieżowy UE. Powinny one obejmować przejrzyste procesy monitorowania wdrażania propozycji politycznych, a także partnerstwa z organizacjami młodzieżowymi w zakresie komunikacji i dotarcia do szerokiej grupy młodych ludzi, aby umożliwić młodym liderom lepsze budowanie pomostu między młodzieżą a decydentami UE.
- ▶ Zachęcanie młodych kandydatów do udziału w wyborach poprzez środki, takie jak: kwoty wyborcze, staże polityczne, obniżenie wieku uprawniającego do kandydowania oraz dawanie młodym ludziom realnej szansy na wybór.
- ▶ Wprowadzenie edukacji obywatelskiej jako obowiązkowego przedmiotu w ramach formalnej edukacji, z kompleksowym programem nauczania, opracowanym i realizowanym we współpracy z organizacjami pozarządowymi. Powinno to kształtować odpowiedzialność obywatelską, promować wartości UE, społeczeństwo obywatelskie, krytyczne myślenie, uczestnictwo w demokracji oraz rolę instytucji demokratycznych.

Trzeba nie tylko słuchać młodzieży, by podjąć właściwe decyzje, ale też stale sprawdzać, jak te decyzje faktycznie wpływają na młodych. O polityce Unii w odniesieniu do obecnych i przyszłych pokoleń mówi komisarz UE Glenn Micallef*

? Czym będzie Unijna Strategia na rzecz Sprawiedliwości Międzypokoleniowej? W jaki sposób Unia może wspierać współpracę między młodszyimi i starszymi pokoleniami, tak by mogły wzajemnie korzystać ze swoich doświadczeń? I jak zagwarantować, by decyzje, które dziś podejmujemy, nie zaszkodziły kolejnym generacjom?

Zapewnienie sprawiedliwości międzypokoleniowej to obecnie jedno z najważniejszych wyzwań społecznych. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powierzyła mi zadanie opracowania europejskiej strategii właśnie po to, by zagwarantować, że żadna generacja Europejczyków – ani obecna, ani przyszła – nie zostanie pozostawiona sama sobie, oraz by ich prawa i interesy były szanowane w ramach realizacji polityki i w procesie stanowienia prawa. Ta strategia określi, jak możemy osiągnąć wspomniany cel, także poprzez lepszą komunikację między pokoleniami.

Przyszłość Europy zależy od jedności i spójności społecznej – w tym pomiędzy Europejczykami należącymi do różnych grup wiekowych – a decyzje, które podejmujemy dziś, wpłyną na pozycję Unii i życie Europejczyków w kolejnych dekadach. To tutaj właśnie dialog międzypokoleniowy, wzajemne uczenie się i rozumienie odgrywają istotną rolę, ponieważ wymagają planowania polityki z myślą o przyszłych pokoleniach – takiej, która pozwoli im odziedziczyć Europę kwitnącą, stabilną i gotową na wyzwania przyszłości. Przykładem takiej polityki może być Europejski Korpus Solidarności, który nawiązuje do wszystkich tych aspektów. Projekty wolontariatu i solidarności, realizowane w tym programie, skierowanym przede wszystkim do młodzieży, obejmują również działania, które stanowią wsparcie dla wszystkich pokoleń.

Aktywni i równi

Kluczem jest również edukacja, w tym kształtowanie niezbędnych kompetencji miękkich i twardych w ramach tzw. Alfabetyzacji Przyszłości (*Future Literacy*), które pozwolą Europejczykom myśleć o przyszłości i ją kształtować. Właśnie uruchomiliśmy roczny proces, by z udziałem szerokiego grona podmiotów opracować kompleksowe i sprawiedliwe podejście do tego istotnego tematu. Obecnie zbieramy pomysły, opinie i sugestie, wykorzystując np. mechanizm otwartych konsultacji społecznych, do udziału w których zapraszam również czytelników „Europy...” (bit.ly/43mdf5x).



FOT. PATRYK PIECZKOWSKI

Kształtowanie Unijnej Strategii na rzecz Sprawiedliwości Międzypokoleniowej jest naszym wspólnym zadaniem. Zrobimy to razem.

Jak pan ocenia dotychczasowe osiągnięcia unijnego dialogu młodzieżowego? Co jeszcze instytucje UE mogą zrobić, by zwiększyć zaangażowanie młodych ludzi w życie publiczne i dialog z decydentami?

Unijny Dialog Młodzieżowy jest ważnym instrumentem na rzecz zaangażowania młodzieży i docierania do niej. Rozwija się, oferując coraz większej liczbie młodych ludzi możliwość kształtowania polityki UE. W każdy 18-miesięczny cykl Dialogu zaangażowanych jest do 50 tysięcy młodych ludzi! Jednym z efektów Europejskiego Roku Młodzieży 2022 jest zobowiązanie się Komisji, by jeszcze bardziej wzmocnić Dialog – w zakresie jego wpływu, komunikacji i różnorodności. Temu służył właśnie mój udział w Unijnej Konferencji Młodzieżowej w Lublinie. 3 marca mogłem tam nawiązać kontakt z przedstawicielami młodego pokolenia z całego kontynentu.

Równolegle uruchomiliśmy wiele nowych inicjatyw dla młodych ludzi, by wykorzystać ich głos tak, aby pomóc kształtować naszą przyszłość. Mam na myśli np. inicjatywę „Youth Check”, która gwarantuje, że wpływ unijnych decyzji na młodych jest uwzględniany w procesie ich podejmowania, a także coroczne spotkania z cyklu *Dialogi na temat polityki młodzieżowej* z komisarzami UE. Te rozmowy są dla ich młodych uczestników szansą, by podyskutować twarzą w twarz z komisarzami, podzielić się pomysłami i sugestiami. Ustanawiamy również Młodzieżową Radę Doradcą przy przewodniczącej Komisji, która będzie jej służyć jako organ konsultacyjny.

Jak po 2027 roku będą wyglądały programy Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności? Czy ich priorytety i cele się zmienią?

Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy programów, które pozwolą obywatelom uzyskać kompetencje niezbędne w przyszłości – zarówno w trakcie edukacji, jak i w życiu prywatnym. Impulsy i działania, które promują solidarność i aktywność obywatelską, są istotnymi oznakami zdrowej demokracji. Wspierają poczucie europejskiej tożsamości i jedności. Reakcje uczestników

pokazują nam, że Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności mają istotne oddziaływanie. Ludzie chcą budować, opierając się na osiągnięciach tych programów, dlatego też możemy się spodziewać pewnej kontynuacji i utrzymania nacisku na ich główne elementy: włączenie, aktywność w życiu demokratycznym oraz zieloną i cyfrową transformację.

W programach tych wprowadzimy również pewne usprawnienia: zostaną uproszczone, a ich inkluzywność będzie zwiększona. Nie zapomnijmy też, że wciąż jesteśmy na etapie konsultacji, gromadząc kolejne uwagi od zaangażowanych podmiotów.

Tak więc, myśląc o rzeczywistości po roku 2027, jestem pewien, że możemy przenieść Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności na wyższy poziom i zaoferować jeszcze bardziej skuteczne, dostępne i przyjazne programy. Naszym celem jest zapewnienie, by oferowane przez nie możliwości nadal wzmacniały pozycję przyszłych pokoleń Europejczyków.

Jakie działania podejmuje UE, by chronić młodych ludzi przed zagrożeniami związanymi z internetem, takimi jak dezinformacja i przemoc w sieci?

Musimy pomóc młodym ludziom uzyskać umiejętności niezbędne przy obcowaniu z treściami online. To sprawi, że będą bezpieczni. Szczególnie istotne jest, by młodzi rozwinęli umiejętności i świadomość cyfrową (*digital literacy*), chroniące przed dezinformacją.

Jako element Planu działań na rzecz edukacji cyfrowej w 2022 roku Komisja opracowała Wskazówki w sprawie walki z dezinformacją i promowania umiejętności cyfrowych poprzez edukację i szkolenia dla edukatorów i nauczycieli. Wskazówki te są właśnie aktualizowane jako element dokumentu Unia Kompetencji, by lepiej uwzględnić rozwój sztucznej inteligencji. Zaktualizowana wersja będzie opublikowana jeszcze w tym roku.

Wsparciu projektów związanych z tematyką edukacji medialnej, realizowanych w formalnych i pozaformalnych środowiskach edukacyjnych, służyło również dofinansowanie udzielane przez programy Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności. W sumie od 2021 roku wyniosło ono 48,3 mln euro. Z kolei w ramach programu Kreatywna Europa na działania wspierające edukację medialną w kolejnych naborach wniosków, realizowanych od 2022 roku, udostępniono w formie grantów ponad 8 mln euro.

Ochrona nieletnich została także wzmocniona dzięki strategii BIK+ (*Better Internet for Kids*), realizowanej na podstawie Aktu o Usługach Cyfrowych. BIK+ wspiera aktywny udział dzieci i młodzieży w kształtowaniu polityki cyfrowej. I na koniec: kluczowym problemem z punktu widzenia dobra dzieci i młodzieży jest przemoc w internecie. Jeden na sześciorga nastolatków zgłasza, że padł ofiarą cyberprzemocy, a jeden na ośmiorga przyznaje, że jest sprawcą prześladowań. Warto jednak wspomnieć, że Komisja osiągnęła spore sukcesy w zwalczaniu cyberprzemocy za pośrednictwem współfinansowanych Centrów Bezpiecznego Internetu, a szczególnie dzięki uruchomionym przy nich infoliniom.

Jeśli mówimy o przyszłości – Komisja przygotowuje Plan działań w zakresie cyberprzemocy i zaproponuje w nim jednolitą definicję przemocy w internecie. Celem Planu będzie włączenie szerokiego grona podmiotów i zebranie najlepszych praktyk stosowanych w państwach członkowskich. Wzmocniona zostanie również współpraca z przemysłem i podmiotami społeczeństwa



Glenn Micallef (ur. w 1989 r.) – maltański urzędnik i polityk. Ukończył studia z zakresu handlu i ekonomii oraz polityki europejskiej na Uniwersytecie Maltańskim. Studiował także w Brugii (Belgia). Pracował w maltańskim ministerstwie spraw zagranicznych, w tym od 2017 r. jako dyrektor generalny departamentu koordynacji spraw europejskich. W latach 2020 – 2024 sprawował funkcję szefa sekretariatu premiera Roberta Abeli. W grudniu 2024 roku rozpoczął pracę w Komisji Europejskiej jako komisarz ds. sprawiedliwości międzypokoleniowej, młodzieży, kultury i sportu.



FOT. PATRYK PIECZKOWSKI (2)

obywatelskiego, tak by zagwarantować, że włączą się one do naszych wysiłków mających na celu wykrywanie i identyfikowanie cyberprzemocy.

Czy ma pan jakieś przesłanie do młodych Europejczyków zaniepokojonych wojenną agresją Rosji przeciw Ukrainie?

Nieuzasadniona agresja militarna Rosji przeciw Ukrainie pokazuje, że pokój w Europie nie jest czymś danym raz na zawsze – o pokój walczą, utrzymują go i bronią wszystkie pokolenia. Młodzi Europejczycy mierzą się dziś z trudną rzeczywistością: demokracja, wolność, prawda i solidarność nigdy nie mogą być brane za pewnik. Rola UE jest jasna: stoimy zjednoczeni, wspieramy ukraiński opór, zwalczamy dezinformację i wzmacniamy fundamenty pokoju. Przyszłość Europy zależy od gotowości młodych do dzielenia tych wartości – a zadaniem Unii jest zagwarantować, by mieli oni narzędzia i wsparcie, by to robić.

Jaka jest Europa pana marzeń? Jakie są priorytety pana polityki w związku z wyzwaniem, przed którym stoją młode pokolenia Europejczyków?

Marzę o Europie, która jest sprawiedliwa dla wszystkich pokoleń i w której młodzi ludzie mają dużo do powiedzenia. Młodzież nie jest tylko przyszłością, jest także terażniejszością! A Europa musi pracować nad ponownym zjednoczeniem swoich społeczeństw, zbliżeniem ludzi i zgromadzeniem się wokół spraw, które są częścią naszych tradycji, naszych społeczności i naszego stylu życia, w całej jego różnorodności.

Nasza unijna polityka młodzieżowa oparta jest na zasadach aktywnego uczestnictwa oraz równego dostępu do możliwości. Jestem zdecydowany, by dać młodym ludziom więcej wolności i odpowiedzialności, oraz zapewnić, że mogą korzystać ze swego głosu, by kształtować przyszłość Europy. Tu chodzi o demokrację i podejmowanie słusznych decyzji politycznych. Ważne jest również, by w horyzontalny sposób pogłębić młodzieżowy wymiar polityk Unii, co robimy, m.in. wprowadzając procedury, takie jak *youth check* oraz rozwijając Sprawiedliwość Międzypokoleniową. Niektóre kwestie są szczególnie istotne dla młodych ludzi, ich potrzeb i wyzwań, które przed nimi stoją, np. te związane ze zdrowiem psychicznym, dobrostanem, edukacją i umiejętnościami.

Rozmawiała Kinga Jakiela – ekspertka FRSE

Włączanie to nie luksus

„Let’s make inclusion happen!” – hasło flagowej konferencji w ramach polskiego przewodnictwa w Radzie UE rozbrzmiewało w warszawskim Centrum Nauki Kopernik w dniach 17 i 18 marca. Eksperti z całej Europy debatowali o tym, jak sprawić, by edukacja włączająca była normą

Anita Czupryn – korespondentka FRSE

Już podczas głównego panelu pierwszego dnia konferencji mocno wybrzmiał postulat potrzeby wspólnych działań. Pia Hansen, dyrektor generalna ds. młodzieży, sportu i kultury w Komisji Europejskiej, podkreśliła: – Ta konferencja zorganizowana została w dobrym momencie – zastanawiamy się, jak wykorzystać dotychczasowe osiągnięcia i rozwijać się dalej. Dane pokazują, jak ważne są działania na rzecz edukacji włączającej. Mówimy tu o równości płci, statusie społeczno-gospodarczym, o osobach z doświadczeniem uchodźczym, osobach z niepełnosprawnościami. Hansen wspomniała też o programie Erasmus+. – To narzędzie, które musimy wzmacniać. Daje ono każdemu szansę do korzystania z prawa do edukacji oraz do realizowania życiowych ambicji – przekonywała.

Temat podejścia włączającego w kontekście programu Erasmus+ podjął Mirosław Marczewski, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, która wraz z Ministerstwem Edukacji Narodowej zorganizowała wydarzenie. – Edukacja włączająca to konkretna odpowiedzialność. W Narodowej Agencji każdy sektor programu Erasmus+ ma osobę odpowiedzialną za różnorodność i dostępność. Organizujemy seminaria, warsztaty, pracujemy z siecią SALTO, rozwijamy narzędzia i analizujemy dane. 82 proc. koordynatorów projektów programu Erasmus+ traktuje dziś podejście włączające jako główny element swoich działań – podkreślił. O sile edukacji włączającej mówiła również rzeczniczka praw dziecka Monika Horna-Cieślak: – Edukacja włączająca to przesłanie, że każdy człowiek jest wartością. Naszą rolą jest dostrzegać zasoby dziecka, wzmacniać jego mocne strony. Ten świat jest dla każdego dziecka.

Kontrapunktem do słów decydentów, a także swoistą lekcją odwagi, było wystąpienie Agaty Rocznik – mówczynie motywacyjnej, prezski Fundacji Diversum, pierwszej polskiej modelki poruszającej się na wózku. – Rodzice skłaniali mnie do tego, żebym była samodzielna, żebym mogła kontrolować swoje ciało i swój umysł w taki sposób, żeby jak najwięcej czerpać





Zdj. u góry: Panel dyskusyjny na temat praktyk edukacji włączającej, od lewej: Oana Felecan i Baiba Martinsone, eksperti KE, oraz dr Noémie Le Donnée z OECD. Poniżej dyskusja na temat edukacji włączającej w praktyce, od lewej: przedstawiciele ministerstw edukacji: z Rumunii – Bogdan Cristescu, Francji – Claire Bay oraz Polski – Elżbieta Neroj



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)

z życia. Mówili: „Nie bądź ostrożna, tylko spróbuj” – opowiadała [wywiad z Agatą Rocznik publikujemy na s. 42–44].

To wspólna podróż, czyli jak działać, aby włączać

Wizję, w jaki sposób skutecznie wprowadzać edukację włączającą, przedstawił dr João Costa, dyrektor Europejskiej Agencji ds. Specjalnych Potrzeb i Edukacji Włączającej. Jak mówił, wszystko zaczyna się od wspólnego przygotowania nauczycieli – jego zdaniem, jeśli pedagodzy ogólni i specjaliści będą kształceni osobno, to nigdy się nie spotkają i nie nauczą się współpracować. Szkolenia powinny być wspólne, interdyscyplinarne i oparte na praktyce. Costa rekomendował też monitorowanie efektów edukacyjnych oraz zalecał współpracę międzysektorową – edukacja nie może funkcjonować w izolacji od systemu zdrowia, wymiaru sprawiedliwości czy polityki mieszkaniowej, bo „uczeń przynosi do szkoły cały swój świat”. Podkreślił również, że podejście włączające powinno być odpowiedzią na wyzwania globalne. – Zamiast bać się sztucznej inteligencji – wykorzystujemy ją. Nie izolujemy dzieci imigranckich – uczymy je razem z innymi, bo najlepiej uczyć się języka poprzez relacje. Szczególną inspiracją mogą być przedszkola – z natury pozbawione etykiet. Dlaczego zatem później system zaczyna dzielić? To błąd konstrukcyjny – wskazywał dr J. Costa. Apelowal też o zmianę podejścia do finansowania: zamiast reagować na kryzysy, lepiej inwestować, zanim do nich dojdzie. Na zakończenie wezwał do zmiany narracji: nie mówmy o brakach i deficytach, pokazujemy potencjał. – Na każde dziecko, które nie otrzymało pomocy, przypada 99, które rozwinęły się dzięki edukacji włączającej. Pokazujemy te historie – zachęcał.

Jego zdaniem edukacja włączająca to podróż, w której uczymy się nawzajem. – To nie projekt na później, ale warunek, żeby Europa pozostała demokratyczna, różnorodna i odporna – konstatował.

Od elitarności do powszechności

Ważnym elementem konferencji było dziewięć równoległych paneli poświęconych różnym aspektom edukacji włączającej. Ich uczestnicy rozmawiali o praktykach i wyzwaniach od etapu wczesnego wychowania, przez edukację szkolną, aż po karierę zawodową bez barier. Dyskutowano o: wdrażaniu

zasad edukacji włączającej w szkołach i przedszkolach, roli współpracy międzysektorowej, konieczności słuchania głosu uczniów i ich rodzin, przyszłości programu Erasmus+, przygotowaniu nauczycieli do pracy w zróżnicowanych klasach i wykorzystaniu nowych technologii.

Podczas dyskusji „Jak uczynić program Erasmus+ bardziej inkluzywnym?”, w której wzięli udział m.in. przedstawiciele Komisji Europejskiej oraz Narodowych Agencji Programu Erasmus+ z Polski i Niemiec, wybrzmiała wizja przyszłości programu: otwartego, dostępnego i wspierającego każdego ucznia, niezależnie od jego sytuacji społecznej, ekonomicznej czy zdrowotnej. Nie zabrakło twardych danych: w 2023 roku Erasmus+ przeznaczył ponad 700 milionów euro na projekty edukacyjne; skorzystało z nich ponad 241 tysięcy uczestników. 70 procent tych działań było skierowanych do osób z mniejszymi szansami – z niepełnosprawnościami, doświadczeniem migracyjnym, z trudnych środowisk. W sektorze młodzieżowym 35 procent uczestników pochodziło z grup zagrożonych wykluczeniem. W toku rozmów zwrócono uwagę na to, że mobilność wciąż bywa problemem dla młodych osób ze środowisk defaworyzowanych. Mówiono także o ewolucji programu – od elitarnego do powszechnego. Padły słowa o przyszłości: Erasmus+ jest również odpowiedzią na rosnącą nietolerancję. Wzmacnia wartości i buduje odporność na wyzwania współczesnego świata.

Edukacja bez barier. Rumunia – Francja – Polska

Drugiego dnia konferencji uczestnicy przyjrzeni się edukacji włączającej w praktyce. Bogdan Cristescu, pełniący funkcję sekretarza stanu w rumuńskim ministerstwie edukacji, przedstawił działania swojego kraju przeciwko stygmatyzacji, segregacji i przedwczesnemu kończeniu nauki. Rumunia inwestuje także w zdrowie psychiczne – prowadzone są szkolenia dla nauczycieli, wdrażane pilotaże dotyczące higieny cyfrowej i działań integracyjnych. – Musimy patrzeć, kto siedzi w ostatnich ławkach – to często dzieci, które najbardziej potrzebują naszej pomocy – podsumował minister.

O francuskim systemie wsparcia psychospołecznego w szkołach opowiedziała Claire Bay z tamtejszego ministerstwa edukacji. – W 2020 r. Francja wprowadziła nowe podejście do zdrowia psychicznego, oparte na definicji WHO. Trwa realizacja 15-letniej strategii rozwoju umiejętności psychospołecznych. Chcemy, by pokolenie 2037 było pierwszym, które wychowa się w środowisku wspierającym rozwój psychospołeczny – podkreślała.

Działania w polskich szkołach oparte na projekcie „Peer Support – rówieśnicze wsparcie psychiczne dla dzieci i młodzieży” zaprezentowała Elżbieta Neroj, dyrektorka Departamentu ds. Edukacji Włączającej w Ministerstwie Edukacji. – Wierzymy, że budowanie rówieśniczych sieci wsparcia to system, w którym wszyscy są wygranymi. Wsparcie rówieśnicze uczy polegania na sobie, wzmacnia wiarę we własne możliwości i przeciwdziała stanom lękowym, depresji – mówiła Elżbieta Neroj. Projekt, realizowany przez FRSE i Instytut Edukacji Pozytywnej, obejmie 200 szkół i ponad 300 specjalistów i potrwa do 2028 r., a jego rozwiązania mają zostać włączone do systemu edukacji jako standard.

Konferencję zamknęło wystąpienie wiceministry edukacji Joanny Muchy, która podkreślała wagę kooperacji między krajami słowami: – Ta konferencja okazała się unikalną platformą promowania współpracy i dzielenia się wiedzą. To siła napędowa innowacji i będzie miała bardzo szeroki wpływ na kształtowanie zmian społecznych i dążenia do równości. ■





FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (3)



O programie Erasmus+ w dyskusji, którą prowadziła dyrektor Anna Atlas z FRSE, rozmawiali (zdj. u góry): przedstawiciele KE, dyrektorzy Narodowych Agencji Programu Erasmus+ z Polski – Tomasz Krześniak (w środku) i Niemiec – Thomas Spielkamp (z prawej), a także Helena Wallberg z IFIP (druga od prawej). Na zdję. obok dr João Costa, dyrektor Europejskiej Agencji ds. Specjalnych Potrzeb i Edukacji Włączającej



„ABY KTOŚ NAS WRESZCIE ZOBACZYŁ, USŁYSZAŁ, UZNAŁ”

Janek Gawroński, uczestnik konferencji, działacz na rzecz osób w spektrum autyzmu

Działalność społeczną zacząłem w wieku 12 lat. Od tamtej pory minęło już ponad siedem lat i przez ten czas starałem się robić wszystko, by poprawić jakość życia osób neuro różnorodnych i ich rodzin. Pisałem interwencje, zabierałem głos, apelowałem – najpierw jako nastolatek, potem jako obywatel, dziś jako społeczny zastępca Rzeczniczki Praw Dziecka. Powołanie na to stanowisko rok temu było dla mnie momentem przełomowym – nie tylko osobistym, ale też symbolicznym. Poczułem, że ktoś wreszcie zobaczył, usłyszał, uznał to, co robimy na rzecz edukacji włączającej i całego życia osób takich jak ja – dorastających z autyzmem, funkcjonujących w świecie, który wciąż nie do końca nas rozumie. Dlatego jestem ogromnie wdzięczny, że mogę dzisiaj mówić o tym głośno. Przez wiele lat miałem wrażenie, że nie ma na to przestrzeni – że młodzi, samostanowiący ludzie, nie są zapraszani do rozmowy. A przecież nie da się rozmawiać o inkluzji bez obecności tych, których ona dotyczy. Mówiąc o edukacji włączającej, nie możemy jej zawęzić tylko do dzieciństwa. Osoby z niepełnosprawnościami kończą 24 lata i... często wypadają z systemu wsparcia. Zostają bez narzędzi, bez planu, spotyka ich brak zrozumienia. Dlatego powtarzam: „Nic o nas bez nas” musi przestać być tylko hasłem. To powinien być fundament wszystkich działań – społecznych, edukacyjnych, legislacyjnych.



Cała relacja na: www.frse.org.pl/inclusive-education

– Nie jestem tu po to, by odpowiadać na wasze pytania. Chcę wysłuchać, co WY macie do powiedzenia – mówiła na spotkaniu z polską młodzieżą Roxana Mînzatu, wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej

Wawrzyniec Pater – ekspert FRSE



Wydarzenie, zorganizowane w siedzibie Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Warszawie, było jednym z pierwszych spotkań unijnych komisarzy z młodzieżą w ramach tak zwanego dialogu młodzieżowego. Do przeprowadzenia takich spotkań w pierwszych 100 dniach urzędowania zobowiązała wszystkich unijnych komisarzy przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Warszawska debata poświęcona była dezinformacji w internecie oraz umiejętnościom cyfrowym i medialnym młodzieży. Wzięło w niej udział 18 młodych

ludzi z całej Polski: pracowników młodzieżowych, aktywistów, beneficjentów programów unijnych, członków rad młodzieżowych, uczniów i studentów.

Co czyha w sieci

Zgodnie z wytycznymi gabinetu Roxany Mînzatu, komisarz ds. praw socjalnych, umiejętności, pracy wysokiej jakości oraz gotowości, grupa była zróżnicowana pod względem wieku, statusu i profilu zawodowego.

Fake newsy, deepfaki, media społecznościowe

Temat debaty nie był przypadkowy. Młodzi ludzie korzystają z internetu średnio 5,5 godziny dziennie. Badanie Eurobarometru wykazało, że 40 proc. z nich styka się z dezinformacją i tyle samo – według badania Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej (NASK-PIB) – nie umie odróżnić informacji prawdziwych od fałszywych, a tylko 36 proc. weryfikuje ich prawdziwość.

Do tych problemów uczestnicy debaty dorzucili kolejne: zagrożenia związane z rozwojem sztucznej inteligencji, deepfaki (manipulacja obrazem przy użyciu AI), gry komputerowe, hazard online oraz różnice w znajomości sztucznej inteligencji i umiejętnościach korzystania z niej przez różne grupy młodzieży. A także brak edukacji o unijnych inicjatywach dla młodzieży.

Wśród propozycji rozwiązań, które padły z ust debatujących, znalazły się:

- ▶ wprowadzenie narzędzi weryfikujących wiek i ograniczających dostęp do nieodpowiednich dla młodzieży treści;
- ▶ promowanie praktyk ograniczających negatywne nawyki związane z mediami społecznościowymi;



Młodzi ludzie korzystają z internetu średnio 5,5 godziny dziennie i aż 40 proc. z nich nie umie odróżnić informacji prawdziwej od fałszywej



Debata z udziałem komisarz Roxany Mînzatu (u góry, pośrodku). Uczestnicy spotkania mieli również okazję udać się w „podróż edukacyjną” (zdj. na dole) oraz zagrać w *Jengę* z ekspertami sieci Eurodesk




FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (4)

- ▶ wykorzystanie sztucznej inteligencji do sprawdzania faktów oraz tworzenia aplikacji chroniących młodzież w przestrzeni cyfrowej;
- ▶ zaangażowanie rodziców i organizacji pozarządowych do promowania edukacji cyfrowej;
- ▶ wykorzystanie potencjału mediów społecznościowych, np. influencerów, do promowania unijnych programów dla młodzieży i podnoszenia świadomości na temat dezinformacji i zagrożeń cybernetycznych.

Kompetencje cyfrowe i zdrowie psychiczne

Komisarz Mînzatu podkreśliła, że kluczowa w walce z dezinformacją jest wysokiej jakości edukacja. – Kompetencje cyfrowe powinny być traktowane na równi z czytaniem i pisanem – mówiła, zaznaczając, że ich wprowadzenie do edukacji szkolnej leży w gestii krajów członkowskich. Zwróciła uwagę na to, że jednym z priorytetów nowej Komisji jest tworzenie warunków do przekwalifikowywania osób tracących pracę z powodu rozwoju sztucznej inteligencji. – Konieczne jest opracowanie strategii, która podpowie nam, jakie umiejętności pomogą odnajdywać się na rynku pracy – mówiła wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej. Priorytetem będzie też zdrowie psychiczne młodych ludzi. – Zlecimy przeprowadzanie badań na temat wpływu mediów społecznościowych na psychikę młodych ludzi i podejmiemy działania przeciwko nieetycznym technikom stosowanym przez platformy internetowe – zadeklarowała wiceprzewodnicząca Mînzatu. Na koniec zapewniła, że uwagi uczestników spotkania zostaną wykorzystane przy kształtowaniu unijnych polityk, podkreślając, że zdobycie funduszy na ich realizację nie będzie problemem.

Wkład w organizację debaty miało Krajowe Biuro Eurodesk Polska, które było współodpowiedzialne za rekrutację uczestników i moderatorki debaty Weroniki Chmielewskiej, prezeski Fundacji Risewave. Pracownicy biura, w ramach działań integracyjno-relaksacyjnych przed debatą, poprowadzili dla uczestników autorskie gry Eurodesku – *GigaJengę* oraz *Time to Move*. ■

 O tym, jak walczyć z dezinformacją w sieci, czytaj również na s. 60–61.

Decyduj o pieniądzach

Konsultacje społeczne na temat budżetu Unii Europejskiej po 2027 roku właśnie trwają. Do 6 maja br. możesz zgłaszać swoje pomysły i proponować uwagi. A wszystko online. Czas na działanie jest teraz!

Aleksandra Fandrejewska – korespondentka FRSE

Każdy z nas choć raz miał tablicę z napisem „Zrealizowano z funduszy Unii Europejskiej” lub przeczytał o działaniu wspierającym edukację, będącym częścią unijnej inicjatywy. Zwykle gdy nas to zainteresuje, sprawdzamy, czy możemy skorzystać z danej propozycji. Jeśli chcemy podnieść kwalifikacje czy wyjechać na stypendium za granicę – to szukamy programu, który nam to umożliwi. Staramy się dostosować nasze pomysły i oczekiwania do tego, co już dla nas (i za nas) stworzono.

Raz na osiem lat możemy jednak zadziałać inaczej i sami zaproponować, jak powinien wyglądać przyszły budżet Unii Europejskiej. Ten czas jest właśnie teraz! To czas konsultacji

w sprawie ram finansowych UE na lata 2028–2035, które będą prowadzone do 6 maja br. łącznie, a udział w nich może wziąć każdy obywatel UE. To okazja, by mieć realny wpływ na sposób, w jaki Unia finansuje m.in. programy edukacyjne, pomaga rozwijać się firmom i regionom, chroni przyrodę, reaguje na kryzysy.

Co możemy oceniać?

Komisja Europejska opublikowała komunikat przedstawiający najważniejsze wyzwania polityczne i finansowe, które będą miały wpływ na kształt kolejnego długofalowego budżetu UE. To „Droga do następnych wieloletnich ram finansowych” (bit.ly/41SNlym). Na 16 stronach zawarto m.in. wnioski na temat wydanych dotąd pieniędzy, a także listę wyzwań, które wymagają współpracy na poziomie europejskim, i priorytetów, które pomogą im sprostać. Są wśród nich: konkurencyjność i innowacje, bezpieczeństwo i obronność, polityka migracyjna, spójność społeczna i gospodarcza, wsparcie dla regionów oraz transformacja energetyczna i klimatyczna.

W odpowiedzi na powyższe priorytety precyzyjnie sformułowano zadania, których dotyczą otwarte konsultacje społeczne. Istotne z punktu widzenia Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji jest finansowanie unijne

w dziedzinach „transgranicznego kształcenia, szkolenia i solidarności, młodzieży, mediów, kultury i sektorów kreatywnych, wartości oraz społeczeństwa obywatelskiego”. Więcej na temat tego oraz innych obszarów konsultacji na: bit.ly/4hziCS4.

Debata trwa!

W ciągu trzech pierwszych tygodni konsultacji, które rozpoczęły się 12 lutego br., z Polski nadesłano 12 głosów – to niespełna 2 proc. z 719 spełniających kryteria opinii, które spłynęły w tym czasie ze wszystkich krajów UE. Być może większym zainteresowaniem będzie się cieszył europejski panel obywatelski, podsumowujący procedurę, który będzie można śledzić w internecie. Weźmie w nim udział około 150 losowo wybranych Europejczyków, którzy omówią kolejny budżet i sformułują konkretne zalecenia.

Budżet obecnej perspektywy wynosi ponad dwa biliony euro (wspólnie z Funduszem Odbudowy). Całościową propozycję Komisja Europejska przedstawi dwa miesiące po zakończeniu konsultacji, czyli w lipcu br., a ma on zacząć obowiązywać od 2028 r. W kolejnych numerach „Europy dla Aktywnych” będziemy informować o przebiegu debaty i przedstawimy jej wyniki. ■



Maciej Bukowski, doktor nauk ekonomicznych, prezes WiseEuropa. Pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego

Kraje Europy Środkowej, w tym Polska, nadal mają duże zapóźnienia infrastrukturalne względem Europy Zachodniej. Istnienie funduszy unijnych na drogi, energetykę, docieplanie domów, modernizację przedsiębiorstw jest pomocne. Unijne wsparcie stanowi równowartość 2,5 proc. polskiego PKB i 10 proc. inwestycji w gospodarce. Niedobrze by się stało, gdyby w kolejnej perspektywie finansowej przyznano nam mniej pieniędzy. Trzeba jednak pamiętać, że przed Europą stoją nowe zadania i utrzymanie obecnego budżetu nie jest pewne – wyzwaniem w najbliższych latach będą np. wydatki na obronność. Ważne jest także to, by kontynuować przedsięwzięcia dotyczące polityki społecznej, zrównoważonego rozwoju i polityki spójności. Możliwość kształcenia się w różnych krajach jest jak otwieranie oczu na świat. Dzięki unijnym programom do krajów naszego regionu przyjeżdżają studenci z Europy Zachodniej, więc nasza część kontynentu przestaje być innym światem. Fundusze przeznaczone na realizację polityki spójności umożliwiają też zmniejszenie luki w nauce. Potrzebujemy od 30 do 50 lat, by jakość polskich uczelni była zbliżona do tej, jaką reprezentują uczelnie zachodnie.



Aby wziąć udział w konsultacjach, należy się zalogować i wypełnić kwestionariusz online dostępny w języku polskim na: bit.ly/41HKxJG. Na końcu ankiety jest możliwość załączenia dokumentu zawierającego opinie. Można zachować anonimowość.



Dokument Komisji Europejskiej „Droga do następnych wieloletnich ram finansowych” (bit.ly/41SN0ym), choć opisuje zagadnienia, które na pierwszy rzut oka wydają się nużące, może być inspiracją do przeprowadzenia (w grupie szkolnej/studenckiej) ciekawych zajęć obywatelskich. Skłania do zastanowienia się, w jaki sposób to, co dzieje się wokół nas (w perspektywie lokalnej, regionalnej czy światowej), ma znaczenie dla naszej codzienności, nawet jeśli tego nie zauważamy.

Inwestując w rozwój

Przyznano już pierwsze stypendia w ramach pilotażu projektu „IKR Junior”, realizowanego przez FRSE. Dzieci z mniejszymi szansami będą mogli wziąć udział w dodatkowych zajęciach!

dr **Olga Ścigala-Karpińska** – ekspertka FRSE,
Zespół Projektu FERS-IKR i Programu Edukacja EOG

Udział w projekcie „Indywidualne Konta Rozwojowe (IKR) Junior” jest wyjątkową szansą dla uczniów i uczennic klas 5–8 szkół podstawowych oraz szkół ponadpodstawowych na rozwój talentów poprzez udział w zajęciach dodatkowych. Dzięki stypendiom zakwalifikowani uczniowie – pochodzący z rodzin o niskich dochodach oraz umieszczeni w pieczy zastępczej instytucjonalnej lub rodzinnej zawodowej – będą mogli korzystać z zajęć zgodnych ze swoimi zainteresowaniami. W ten sposób nie tylko rozwina-

swe umiejętności, ale także zbudują kompetencje społeczne, takie jak samodzielność, proaktywność i zarządzanie wolnym czasem.

Projekt „IKR Junior” wspiera budowanie kapitału społecznego i zaszczepia w dzieciach i młodzieży chęć ciągłego uczenia się, w rezultacie przyczyniając się do zapobiegania niskiemu udziałowi dorosłych w procesie kształcenia. Łączna wartość grantu przyznanego FRSE na realizację projektu „IKR Junior” to ponad 100 milionów złotych! Środki pochodzą z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021–2027 (FERS).

Dla kogo wsparcie

Uruchomiony w styczniu pilotaż projektu obejmuje 100 uczniów i uczennic z województw podkarpackiego i lubelskiego. Każda z osób otrzymała stypendium wynoszące maksymalnie 2500 zł na sfinansowanie udziału w pojedynczych zajęciach dodatkowych w okresie od 1 lutego do 30 czerwca 2025 roku. Docelowo projekt będzie realizowany w całej Polsce, a stypendium przeznaczone na udział w zajęciach dodatkowych przez okres trzech lat dostanie co najmniej sześć tysięcy dzieci i młodzieży. Łączna wysokość wsparcia przyznanego na jednego ucznia lub uczennicę wyniesie maksymalnie 15 000 zł.

Stypendyści w ramach projektu będą mogli wybrać dowolne zajęcia, m.in. w takich dziedzinach, jak: sport, programowanie, nowoczesne technologie, muzyka i sztuka, literatura i języki obce, rękodzieło i zajęcia o charakterze technicznym.



Docelowo łączna wysokość dofinansowania na trzy lata na jednego ucznia lub uczennicę wyniesie maksymalnie

15 tys.
złotych

Zajęcia będą mogły być realizowane regularnie, w trybie cyklicznym, weekendowym, w formie stacjonarnej, hybrydowej lub zdalnej, a także organizowane w trakcie ferii czy wakacji. Taka elastyczność ma pozwolić na dopasowanie aktywności do indywidualnych potrzeb oraz możliwości dzieci i młodzieży.

W projekcie przewidziano również moduł badawczy – specjaliści ocenią wpływ podjętych działań oraz przedstawią rekomendacje dotyczące proponowanej ścieżki wspierania rozwoju uczniów w trudnej sytuacji materialnej.

Tak wyglądał nabór

W ramach naboru do pilotażu do Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji wpłynęło 214 wniosków, a czego 131 dotyczyło uczniów i uczennic z województwa lubelskiego, a 83 – z województwa podkarpackiego. Ocenę pozytywną otrzymały 154 wnioski, 56 wniosków zostało odrzuconych, natomiast cztery pozostały bez rozpatrzenia. Zgodnie z założeniami projektu stypendium przyznano stu uczniom i uczennicom, a pozostałe zgłoszenia z wynikiem pozytywnym tworzą listę rezerwową.

Wnioski można było składać na dwa sposoby: indywidualnie przez uczestnika pełnoletniego, rodzica lub opiekuna prawnego (w przypadku uczestników niepełnoletnich) albo instytucjonalnie – w imieniu wnioskodawcy przez dyrektora szkoły lub placówki opiekuńczo-wychowawczej. Najwięcej złożono wniosków indywidualnych: 158, z czego stypendium przyznano 64 uczniom i uczennicom. Wniosków instytucjonalnych złożono 56, z czego stypendium przyznano 36 wnioskującym.

Obecnie trwa podpisywanie umów ze stypendystami. ■



Więcej informacji o projekcie „Indywidualne Konta Rozwojowe (IKR) Junior” znajduje się na stronie: www.frse.org.pl/fers-ikr-pilotaz-2025

Świętujemy!

Program eTwinning obchodzi w tym roku 20 lat. Wspominamy, jak to się wszystko zaczęło, chwalimy się osiągnięciami (nie tylko w liczbach) i patrzymy z radością na dynamicznie rozwijającą się społeczność eTwinnerów



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (3)

Monika Regulska – ekspertka FRSE, zespół eTwinning

Przez dwie dekady swojej działalności eTwinning połączył milion dwieście tysięcy nauczycieli z 295 tysięcy szkół w 46 krajach, którzy wspólnie zrealizowali blisko 400 tysięcy projektów z udziałem ponad trzech milionów uczniów! Ale w tym programie nie tylko statystyki są ważne – sukces mierzymy przyjaźniami, które powstały przez lata współpracy, inspiracjami, którymi dzielimy się bezustannie, i aktywnością niezwyklej międzynarodowej społeczności nauczycieli, która wspiera się i motywuje do dalszego działania.

Pierwsze kroki

Startując w 2005 r., eTwinning miał konkretną wizję: stworzyć nauczycielom z całej Europy przestrzeń do współpracy edukacyjnej. Pierwszy rok zakończyliśmy w towarzystwie dziesięciu tysięcy nauczycieli z 27 krajów, którzy razem zrealizowali niemal dwa tysiące projektów!

Był pyszny tort, nastroje również dopisały. Do eTwinerów dołączył dyrektor generalny FRSE Mirosław Marczewski (na zdj. na dole)





Pierwsze krajowe nagrody dla inicjatyw – opartych na współpracy i charakteryzujących się najwyższą jakością działań – wręczono już w 2005 r., a pierwsze Europejskie Nagrody eTwinning rozdano podczas konferencji w Linz (Austria) w 2006 r. Wówczas powstała też idea Krajowych Odznak Jakości eTwinning. Pierwsze Europejskie Odznaki Jakości przyznano w roku 2007. Dwadzieścia lat później wciąż są symbolem wybitnych działań opartych na współpracy i kreatywnym wykorzystaniu technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK). W Polsce przyznano dotąd 7422 krajowe nagrody i 3165 europejskich wyróżnień!

Nowi na pokładzie

Spółeczność eTwinnersów rozwija się nieprzerwanie i bardzo dynamicznie. W 2009 r. do programu dołączyły Turcja, Chorwacja i Rumunia, a w 2010 roku osiągnęliśmy liczbę stu tysięcy zarejestrowanych nauczycieli. W naszej ofercie pojawiły się także liczne szkolenia, które dały możliwość bezpłatnego rozwijania umiejętności i doskonalenia metod pracy.

W 2012 r. powitaliśmy na pokładzie: Armenię, Mołdawię, Tunezję, Ukrainę, Azerbejdżan i Gruzję. Ta ekspansja nadała nowy, wielokulturowy wymiar naszej społeczności. Tylko w tym roku dołączyło do nas kolejne 35 tysięcy nauczycieli, zaangażowanych w blisko pięć tysięcy projektów.

W międzyczasie powstała inicjatywa zrzeszająca uczelnie, które chcą do swojego systemu kształcenia nauczycieli włączyć elementy programu eTwinning. W 2015 r. świętowaliśmy 10-lecie programu, witając Liechtenstein, Serbię i Albanie.

Tworzenie globalnych połączeń

W 2018 r. eTwinning poszerzył granice, przyjmując Liban oraz Jordanię, i tworząc przestrzeń do współpracy edukacyjnej pomiędzy Europą a Środkowym Wschodem. Przekroczyliśmy wówczas także granicę miliona rejestracji na portalu! Powstała też Odznaka Szkoły eTwinning, którą przyznajemy placówkom realizującym inkluzywne działania oparte na współpracy, współdzielonym przywództwie i zaangażowaniu uczniów. Do tej pory otrzymało ją 345 polskich instytucji!

Podczas pandemii eTwinning umożliwił szkołom kontynuację działań, zapewniając liczne szkolenia oraz nowatorskie aktywności wspierające placówki podczas globalnego kryzysu i procesu dostosowywania się do nowej rzeczywistości.

W 2022 r. staliśmy się integralną częścią nowej platformy ESEP (European School Education Platform), która połączyła wspólne możliwości oferowane edukacji szkolnej. W naszych szeregach powitaliśmy także Czarnogórę. W 2024 r. dołączyły do nas Kosowo i Palestyna.

W stronę przyszłości

Od 2014 r. eTwinning połączył siły z programem Erasmus+, umożliwiając nauczycielom korzystanie z tego, co najlepsze w obu inicjatywach. Nowa platforma ESEP zapewni rozwój tej współpracy oraz synergię z pozostałymi inicjatywami Unii Europejskiej.

Dziękujemy za wspólne 20 lat i mamy nadzieję, że nadal będziemy mogli razem wzrastać, łączyć i inspirować kolejne pokolenia nauczycieli. Śledźcie uważnie naszą stronę internetową i profile w mediach społecznościowych, aby być na bieżąco. Podzielcie się swoimi wspomnieniami z programem eTwinning oraz szkolnymi wydarzeniami związanymi z jubileuszem, dodając w mediach społecznościowych hashtag **#eTwinning20**. Sprawdźcie, jak świętują inni eTwinnersy! Więcej na: etwinning.pl. ■



Co nas czeka w 2025 roku?

Na początku czerwca odbędzie się ceremonia wręczenia nagród laureatom 20. edycji konkursu „Nasz projekt eTwinning”. Już teraz można zapoznać się z listą nagrodzonych na stronie: etwinning.pl/konkursy/konkursy-polskie.

A w listopadzie proponujemy wam udział w wyjątkowej konferencji podsumowującej dwie wspólne dekady. *Stay tuned!*



Rozmowa z Katarzyną Siwczak, najdłuższą działającą polską eTwinerką – czyt. s. 34–35.

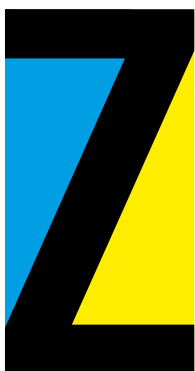


Felieton Marcina Hościłowicza poświęcony programowi eTwinning – czyt. s. 45.

Czy Erasmus+ ma znaczenie?

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji rozpoczyna kolejne badania wpływu programów międzynarodowych na polskie uczelnie i studentów. Zapraszamy do współpracy!

Karol Sobestjański – ekspert FRSE



espół Analityczno-Badawczy FRSE wraz z zagranicznymi partnerami zbada, na ile studenci szkół wyższych zyskują dzięki udziałowi w mobilnościach międzynarodowych realizowanych w ramach programu Erasmus+ oraz jak uczestnictwo w sojuszach Uniwersytetów Europejskich zmienia polskie instytucje szkolnictwa wyższego.

Campus International 2025

Pierwsze ze wspomnianych badań – „Campus International” – zostanie przeprowadzone w 16 krajach europejskich, a jego koordynatorem jest Niemiecka Centrala Wymiany Akademickiej (DAAD), współodpowiedzialna za realizację programu Erasmus+ za naszą zachodnią granicą. Przedsięwzięcie, którego pierwszą edycję zrealizowano w latach 2022–2024 (dane na infografice), będzie miało charakter panelowy i obejmie studentów uczestniczących w mobilnościach oferowanych przez program, osoby planujące tego rodzaju wyjazdy oraz grupę kontrolną, która nie bierze udziału w takich inicjatywach. Uczestnicy zostaną poproszeni o wypełnienie kwestionariuszy online, które pozwolą na ocenę ich umiejętności i cech istotnych z punktu widzenia funkcjonowania na rynku pracy. Analiza porównawcza wyników pomiędzy poszczególnymi grupami umożliwi określenie,

w jakim stopniu udział w programie Erasmus+ przyczynia się do rozwoju kompetencji oraz cech psychologicznych studentów. Dowiemy się też, czy ci, którzy zostają w kraju, mają szansę rozwijać się równie szybko, a także czy stypendyści już przed mobilnością wyróżniają się na tle rówieśników.

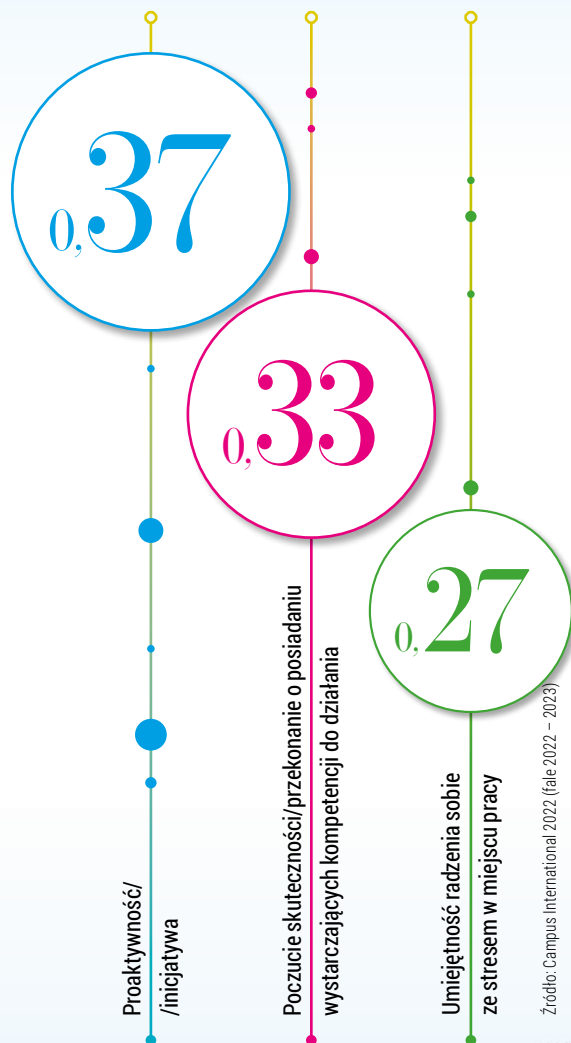
Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji planuje rozpoczęcie rekrutacji uczestników do badania w maju br. Do udziału zostaną zaproszeni studenci reprezentujący wszystkie dyscypliny i uczelnie w Polsce. Rezultaty analizy posłużą do udoskonalenia programów wymiany i lepszego dostosowania ich do potrzeb rynku pracy, dlatego już teraz zachęcamy przedstawicieli szkół wyższych oraz organizacji studentów do informowania w swych sieciach kontaktów o planowanym projekcie.

Uniwersytety Europejskie

Drugie badanie skoncentruje się wokół inicjatywy Uniwersytety Europejskie (EUI), w ramach której 32 polskie uczelnie zaangażowały się w działalność 30 międzynarodowych konsorcjów. Celem działań będzie ocena efektywności realizacji celów sojuszy przez polskie placówki oraz analiza wpływu tej inicjatywy na rozwój instytucji, jakość kształcenia i współpracę międzynarodową.

Informacje zebrane zostaną za pomocą standaryzowanego kwestionariusza skierowanego do przedstawicieli uczelni uczestniczących w sojuszach. Kwestionariusz obejmie pytania dotyczące

CECHY I UMIEJĘTNOŚCI, W PRZYPADKU KTÓRYCH ZAOBSERWOWANO NAJWIĘKSZĄ ZMIANĘ WŚRÓD STUDENTÓW UCZESTNICZĄCYCH W MOBILNOŚCIACH ERASMUSA+ (WSKAŹNIK SIŁY EFEKTU D-COHENA)



kluczowych obszarów funkcjonowania uczelni w kontekście EUI, takich jak: widoczność i reputacja, zmiany organizacyjne, atrakcyjność dla kadry zagranicznej, rozwój oferty edukacyjnej, współpraca z otoczeniem oraz jakość badań.

Uzupełnieniem badania kwestionariuszowego będzie analiza dokumentów strategicznych uczelni, w tym strategii rozwoju, planów umiędzynarodowienia, programów nauczania oraz raportów z działalności. Analiza ta pozwoli na identyfikację konkretnych celów i wskaźników związanych z udziałem w EUI, a także na ocenę postępów w ich realizacji.

Dodatkowo Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji przeprowadzi wywiady eksperckie z przedstawicielami kadry zarządzającej oraz osobami bezpośrednio zaangażowanymi w realizację projektów sojuszy. Wywiady te posłużą do pogłębienia wiedzy na temat specyfiki funkcjonowania szkół wyższych w ramach EUI, identyfikacji dobrych praktyk i wyzwań oraz sformułowania rekomendacji dla dalszego rozwoju inicjatywy.



Wyniki badań wspomogą decydentów w rozwijaniu programów wymiany, współpracy akademickiej i procesów umiędzynarodowienia

Wyniki obu opisanych badań przyczynią się do kompleksowego zrozumienia korzyści i wyzwań związanych z umiędzynarodowieniem edukacji w Polsce. Uzyskane rezultaty wspomogą Narodową Agencję Programu Erasmus+, ministerstwa oraz same uczelnie przy podejmowaniu strategicznych decyzji w zakresie rozwoju programów wymiany, współpracy akademickiej i procesów umiędzynarodowienia. Pomogą też samym studentom w podjęciu racjonalnych decyzji – ich wyjazd na Erasmusa+ może zyskać... naukowe uzasadnienie! ■



Więcej informacji na temat projektów pod adresem: www.frse.org.pl/badania

Dzięki dofinansowaniu z programu Erasmus+ grupa trenerów i organizatorów zawodów jeździeckich z Elbląga zdobyła międzynarodowe doświadczenie, aby rozwijać w Polsce ofertę dla dzieci

Dla każdego od małego

Anita Czupryn – korespondentka FRSE

Sercem i mózgiem Pony Cup, zawodów jeździeckich dla dzieci od 4. do 14. roku życia, jest Ewa Obrycka-Blaut, prezeska Fundacji Końskie Zdrowie z Elbląga. Markę tych zawodów buduje od 2017 r. Sama Fundacja powstała w 1992 r. Obecnie prowadzi szkołę jeździecką i końskie przedszkole, a oprócz zawodów organizuje półkolonie, zajęcia dla szkół i przedszkoli, a także nieodpłatne zajęcia z hipoterapii.

– Jesteśmy obecni w czterech województwach, współpracujemy z regionalnymi związkami jeździeckimi i gospodarzami zawodów. Pokazujemy, jak można organizować profesjonalne rozgrywki – mówi Ewa Obrycka-Blaut. Uważa, że w czasach, kiedy dzieci spędzają dużo czasu ze smartfonami, szczególnie ważne jest, by miały kontakt ze sportem.

Jej pragnienia sięgają dalej: chce organizować zawody jeździeckie dla najmłodszych na prawdziwie europejskim poziomie. To właśnie z tych marzeń narodziła się koncepcja projektu „PONY CUP dla każdego”, w ramach którego dziesięcioosobowa grupa wolontariuszy, trenerów i organizatorów zawodów związanych z Fundacją wyjechała na zagraniczną wizytę studyjną, by przyjrzeć się konkursom jeździeckim dla najmłodszych.

Tak to robią w Belgii i Holandii

Od 8 do 10 sierpnia 2024 r. poznawali miejsca i ludzi, którzy kształtują jeździectwo w dwóch krajach Beneluksu. Pierwszego dnia odwiedzili Sentower Park w Belgii, gdzie spotkali się z tamtejszymi organizatorami zawodów. Wspólnie omawiali koncepcję



FOT. FUNDACJA KOŃSKIE ZDROWIE/ARCH. PRYW.



profesjonalnego współzawodnictwa dla dzieci i jego rolę w popularyzacji jeździectwa.

Następnego dnia w pięknym holenderskim ośrodku Green Valley Estate w Deurne brali udział w treningu, a w Peelbergen Equestrian Center, jednym z najważniejszych centrów jeździeckich w Europie, analizowali metody szkoleniowe dzieci i porównywali je z praktykami stosowanymi w Polsce.

Trzeciego dnia pomagali w przygotowaniach i prowadzeniu zawodów organizowanych przez Soso Bixy Event. Zależało im na nawiązaniu współpracy z lokalnymi organizacjami, wymianie doświadczeń i obserwacji dziecięcej rywalizacji, będącej częścią



większego wydarzenia, w którym brali też udział seniorzy. – Zobaczyliśmy skalę jeździectwa w Holandii.

Tam zawody odbywają się co tydzień, w różnych miejscach. Na Warmii i Mazurach, w promieniu 50 km od nas, naliczyłam 20 stajni. W Holandii na tym samym obszarze jest ich 250! W zawodach startuje jednocześnie 600 koni, a uczestnicy – dzieci, rodzice, seniorzy, amatorzy – rywalizują na kilku arenach – wylicza Ewa Obrycka-Błaut.

Polska grupa miała też okazję zobaczyć, jak różnorodna jest oferta dla dzieci. – W Holandii zawody są bardziej rodzinne: w tym samym czasie mogą startować zarówno dzieci, jak i rodzice – opowiada trenerka Justyna Bałaszko z Fundacji Końskie Zdrowie.

Wskazuje też, jak istotny jest sposób, w jaki w Holandii oswoją się dzieci z zawodami. – Nawet trzyletnie maluchy miały okazję pokonywać przeszkody na koniach, prowadzonych przez instruktorów!



Trenerka zwróciła również uwagę na lokalizację zawodów w Holandii – w centrum miasta. – Organizatorzy wychodzą do mieszkańców, by promować jeździectwo i pokazać, że jest to sport dostępny dla każdego – mówi.

– Zaskoczyło mnie, jaki potencjał mają tu ośrodki jeździeckie! – zachwyca się z kolei Joanna Wojtyna, wolontariuszka i mama dziewczynki, która od sześciu lat jeździ konno. – Ale my także przekazaliśmy im coś wartościowego. W Polsce koniami zajmują się głównie dzieci: starsze pomagają młodszym. W Holandii w ten proces zaangażowani są rodzice – wskazuje.

Przyszłość Pony Cup

Projekt „PONY CUP dla każdego” to dopiero początek. Fundacja Końskie Zdrowie planuje kolejne inicjatywy realizowane w ramach programu Erasmus+, a nawiązane w Holandii kontakty już procentują. – Wdrażamy nowo poznane metody, popularyzujemy jeździectwo jako atrakcyjną formę aktywności fizycznej i promujemy zdrowy styl życia. Kolejnym krokiem jest organizacja międzynarodowych zawodów jeździeckich dla dzieci – zapowiada Ewa Obrycka-Błaut. Choć Polska nie ma jeszcze takich ośrodków jeździeckich jak Holandia, to pasja ludzi zaangażowanych w projekt i budowanie międzynarodowej sieci współpracy może zaowocować tym, że Pony Cup stanie się marką rozpoznawalną w Europie.

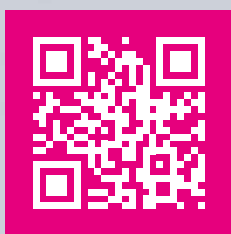
– Uświadomiliśmy sobie, jak wielkie możliwości rozwoju stoją przed nami i naszym sportem – mówi Joanna Wojtyna. – Dzięki takim projektom my – z małej stajni w Elblągu – zdobywamy międzynarodowe kontakty. Świat stoi otworem – dodaje. ■



Wizyta studyjna odbyła się w ramach projektu „PONY CUP dla każdego”, zrealizowanego w programie Erasmus+ Sport, Akcja 1. Mobilność pracowników w dziedzinie sportu. Organizacja wysyłająca: Fundacja Końskie Zdrowie. Organizacje goszczące z Holandii: Schripsema Instituut oraz Soso Bixy Event. Dofinansowanie: 17 175 euro. Więcej na: www.konskiezdrowie.elblag.com.pl, www.facebook.com/konskiezdrowieelblag, www.facebook.com/ponycupelblag

W programie eTwinning zarejestrowała się w 2005 roku i jest najdłużej działającą polską eTwinnerką. O swoich doświadczeniach projektowych opowiada Katarzyna Siwczak – nauczycielka z IV LO im. Mikołaja Kopernika w Rybniku

Moja wielka przygoda





Pamięta pani swoje początki z eTwinningiem?

Z dzisiejszej perspektywy – już trochę jak przez mgłę. Pierwszy projekt zrealizowałam w 2006 r. z jednym z francuskich liceów. W jego rezultacie udało nam się zorganizować wymianę, dzięki czemu z grupą uczniów odwiedziliśmy naszych partnerów pod Paryżem. Była to wielka przygoda. Projekt otrzymał European Language Label, dostał też Europejską Odznakę Jakości. Ogromnie mnie to wtedy ucieszyło i zmotywowało.

I została pani w programie do dziś. Liczyła pani kiedyś, ile projektów udało się przez te 20 lat zrealizować?

Co najmniej kilkanaście. Podczas pracy nad jednym z nich poznałam nauczycielkę z Hiszpanii, z którą się polubiłyśmy i postanowiłyśmy zacząć działać razem. Od tamtej pory zawsze we wrześniu startujemy z nową, roczną propozycją.

Czy jest jakiś projekt, który wspomina pani ze szczególnym sentymentem?

Trudno wybrać, bo mam wrażenie, że każdy kolejny staje się moim ulubionym [śmiech]. Ale gdybym miała wskazać jeden, byłby to chyba „eTw-T-R-A-I-N” z 2022 r., który zdobył pierwsze miejsce w Europejskim Konkursie eTwinning. Realizowaliśmy go w czasie pandemii z dziesięcioma innymi szkołami średnimi z różnych krajów europejskich. Podróżowaliśmy wirtualnie. Uczniowie utworzyli międzynarodowe zespoły tematyczne, które spotykały się online, m.in. informując się o tym, co dzieje się w ich krajach. Ułatwiło to nam przetrwanie pandemii.

Jakie możliwości daje udział w programie eTwinning?

Przede wszystkim pomaga w rozwoju zawodowym i przynosi pomysły na pracę z uczniami. Spotkania, szkolenia, wymiana doświadczeń z nauczycielami z krajów europejskich – wszystko to jest źródłem inspiracji. Nawet jeśli przygotowanie projektu wymaga ode mnie dodatkowego nakładu sił, korzyści z jego realizacji zawsze mi to wynagradzają. Z przyjemnością obserwuję też uczniów, którzy na projekty eTwinningu reagują dużym entuzjazmem.

Jak pani myśli – dlaczego?

Odpowiem przede wszystkim jak nauczyciel angielskiego, dla którego ważny jest aspekt

językowy. Uczniowie wiedzą, że udział w działaniach, które im proponuję, to dla nich okazja do ćwiczenia umiejętności posługiwania się językiem angielskim w naturalnych, życiowych sytuacjach. W ramach projektów uczestniczą w tak zwanych *live sessions* – spotkaniach online z rówieśnikami z zagranicy, w trakcie których mogą się lepiej poznać, wymienić zainteresowaniami. Komunikują się też w formie mailowej, co jest ćwiczeniem zdolności przydatnych na egzaminie maturalnym. Ponadto projekty eTwinningu pozwalają rozwijać umiejętności miękkie i kompetencje istotne w kolejnych etapach edukacji oraz w życiu zawodowym. Praca metodą projektową, zdolność wyszukiwania i weryfikowania informacji, budowanie relacji z partnerami z zagranicy czy skuteczna komunikacja – bez tego trudno wyobrazić sobie sprawne funkcjonowanie we współczesnym świecie.

Czy na przestrzeni ostatnich 20 lat obserwuje pani w eTwinningu dużo zmian?

Program bardzo się rozwinął, nie tylko pod względem wykorzystywanych technologii, ale też oferty działań i możliwości nawiązywania współpracy. Gdy zaczynałam przygodę z platformą eTwinning, poruszałam się po niej po omacku. Teraz jest ona przejrzyste i intuicyjnie zorganizowana. Istnieją osobne fora podzielone na kategorie wiekowe, na których można szukać partnerów do projektów. Oferta kursów oraz szkoleń zawodowych jest znacznie szersza. Nauczyciele mogą brać udział w seminariach, rozwijać umiejętności informatyczne, a także uczyć się, jak krok po kroku stworzyć swój pierwszy projekt w eTwinningu.

Co powiedziała pani nauczycielom jako Ambasadorka Programu?

Są trzy rzeczy, które eTwinning może wnieść w życie nauczyciela: wszechstronny rozwój zawodowy (bez konieczności ponoszenia dodatkowych kosztów!), okazje do poznania inspirujących ludzi, wymiany doświadczeń i nieustannej nauki, a przede wszystkim ogromną satysfakcję, którą daje realizacja projektów. To właśnie dzięki tym możliwościom do dziś pracuję w edukacji i naprawdę lubię swój zawód.

Rozmawiała **Daria Nawrot** – korespondentka FRSE

Królowa nauk seniorom

Nudne liczby i abstrakcyjne wzory? Ależ nie! Możliwości zastosowania statystyki i logiki matematycznej w codziennym życiu pokazał projekt „Think STEMatically!”. Warunkiem uczestnictwa było ukończenie 60. roku życia

Maciej Zasada – korespondent FRSE

Poznanie podstaw kryptografii i rozwiązywanie łamigłówek logicznych – tym między innymi zajmowali się podczas ośmiu dni spędzonych w hiszpańskim Alicante uczestnicy projektu „Think STEMatically!”, zrealizowanego przez Fundację DeployingFuture z Polski (koordynator) i firmę szkoleniową Universal Mobility SL z Hiszpanii (partner).

– Koncepcja projektu powstała jako odpowiedź na wyniki diagnozy, którą przeprowadziliśmy wśród naszych słuchaczy w wieku 60+. Zdecydowaliśmy, że użyteczną inicjatywą będzie wyposażenie seniorów w praktyczne umiejętności logicznego i krytycznego myślenia oraz podstawowe kompetencje z obszaru matematyki – wyjaśnia Dagmara Ochocka, wiceprezes Fundacji DeployingFuture z Sulejówka (Mazowsze). Do udziału w projekcie zrekrutowano 20 seniorów, najstarsza uczestniczka miała 78 lat.

Współpracę z organizacją przyjmującą udało się nawiązać za pośrednictwem wyszukiwarki na Platformie EPALE. – Partner znał specyfikę grupy docelowej, bo miał już doświadczenie w organizacji działań edukacyjnych na rzecz seniorów. Dzięki temu nie tylko byliśmy w stanie przeprowadzić wysokiej jakości warsztaty, ale również odwiedzić instytucje senioralne w Alicante, w tym ośrodek, w którym

uczestnicy projektu spotkali się z hiszpańskimi rówieśnikami – tłumaczy Dagmara Ochocka.

Pobyty nad Morzem Śródziemnym obfitował także w kulturalne przyjemności. Pokazał, że rozwój i aktywność są możliwe na każdym etapie. – Dla niektórych była to też pierwsza zagraniczna podróż i jak sami mówią, nie ostatnia! – zauważa wiceprezes.

Praktyka do kwadratu

Wyjazd do Alicante był częścią niemal rocznego projektu, w trakcie którego dla seniorów przygotowano 12 scenariuszy zajęć przybliżających podstawy zagadnień matematycznych. Mogli wziąć też udział w warsztatach fotograficznych „Matematyka w obiektywie” oraz (już w Alicante) w matematycznej grze miejskiej „Seniorzy na start!”.

– My do matematyki podeszliśmy w sposób praktyczny i ciekawy. Matematyka szkolna nie znalazłaby tutaj zastosowania. Seniorom nie jest potrzebna książkowa wiedza z algorytmów ani trygonometrii, ale już podstawy statystyki, rachunku prawdopodobieństwa czy logiki tak. Wprowadziliśmy też wiele łamigłówek: odmian sudoku i kwadratów magicznych pobudzających aktywności mózgu – wyjaśnia Michał Ochocki, edukator w obszarze kompetencji cyfrowych i matematycznych, prezes Fundacji DeployingFuture. Dla uczestników projektu czas spędzony w Alicante był nie tylko treningiem umysłowym, ale także pretekstem do sentymentalnego





FOT. ARCHIWUM FUNDACJI DEPLOYINGFUTURE (2)

Seniorzy podczas pobytu w Alicante brali udział w matematycznej grze miejskiej



powrotu do czasów szkolnych. – Myślę, że udało nam się odrobinę oswoić lęk przed matematyką – podsumowuje prezes Fundacji.

Matematyka otwiera oczy

W jaki sposób matematykę udało się wykorzystać w codziennych czynnościach? – Zajęcia otworzyły mi oczy na wiele praktycznych sytuacji, w których wiedza matematyczna jest nieoceniona – mówi Grażyna Wasilewska, 68-letnia uczestniczka projektu. – Zwracam teraz uwagę na różnicę między procentem a punktem procentowym – nawet ostatnio zaskoczyłam tym wnuka! Warsztaty pomogły mi też w końcu zrozumieć podstawy statystyki. Dopiero teraz wiem, co tak naprawdę znaczą pojęcia używane w wiadomościach lub programach naukowych – dodaje. – A ja czuję się pewniej, chociażby planując swoje finanse, bo podejmowane przeze mnie decyzje są bardziej wyważone i przemyślane – dodaje jej rówieśniczka Grażyna Pokorska.

Fundacja DeployingFuture nie spoczywa na laurach. – Obecnie prowadzimy „Senioralną Siłownię Umysłu”, która jest kontynuacją działań realizowanych w ramach projektu „Think STEMatically!”. Od maja 2025 r. rozpoczynamy kolejną edycję warsztatów – będziemy prowadzić m.in. wykłady z podstaw logiki matematycznej, a także organizować wyjazdy, np. do Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Dodatkowo, zachęceni powodzeniem projektu „Think STEMatically!”, realizujemy dla naszych seniorów kolejną inicjatywę w ramach programu Erasmus+: „Aktywuj się! – zwiększenie uczestnictwa seniorów wykluczonych społecznie w procesie uczenia się przez całe życie” – mówi z dumą Dagmara Ochocka. I dodaje: – Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mogli opowiedzieć o następnym sukcesie. ■



Projekt „Think STEMatically!” zrealizowany został w ramach programu Erasmus+ Akcja 1. Mobilność dorosłych osób uczących się i kadry edukacji dorosłych – projekty krótkoterminowe. Czas trwania projektu: 16.06.2023 r. – 15.04.2024 r., w tym ośmiodniowy wyjazd do Alicante (I połowa października 2023 r.). Wartość dofinansowania: 36 110 euro. Więcej na: deployingfuture.com



Lubię sprawczość

Wyjechał na Erasmusa do Finlandii. Tam założył ICEYE – firmę, która jest dziś warta miliard dolarów. Rafał Modrzewski m.in. o tym, jak jego satelity wspierają Ukraińców na wojnie i pomagają podczas powodzi w Polsce



? **Przedstawię pana za pomocą liczb: 35-latek, który zatrudnia 800 osób, posiada 48 satelit, a jego biznes wart jest miliard dolarów. Coś jeszcze?**

Można dodać, że nasi pracownicy reprezentują 70 narodowości.

To ważne?

Tak, bo choć ICEYE jest firmą o głęboko zapuszczonych polskich i fińskich korzeniach, wierzymy, że siła jest w różnorodności. I dlatego zatrudniamy osoby z aż tylu krajów.

Pana klienci też są z różnych krajów. Ba, kontynentów. Ale najwięcej pisze się o waszych satelitach w kontekście wojny w Ukrainie. Pan w niej uczestniczy?

Wspieramy obronę Ukrainy. Mamy ogromną flotę radarowych systemów satelitarnych, które są dziś najczęściej używane do obserwacji Ziemi. Gdy rozpoczęła się wojna, Departament Obrony Stanów Zjednoczonych poprosił nas o wykonywanie zdjęć nad Ukrainą. Co prawda nie projektowaliśmy naszych satelitów do celów wywiadowczych, ale wiedzieliśmy, że jest to technologia tzw. podwójnego zastosowania.

A czemu Amerykanie wybrali was?

Bo mamy największą na świecie konstelację satelitów wyposażonych w radary z syntetyczną aperturą.

Co to znaczy?

Nasze satelity są w stanie wykonać zdjęcia Ziemi w nocy i wtedy, gdy niebo jest zachmurzone. Działają więc niezależnie od pory dnia i warunków pogodowych. Poza tym mogą odwiedzać to samo miejsce nawet kilkanaście razy na dobę, umożliwiając wykrywanie zmian na niespotykaną dotąd skalę.

W czasie wojny jak znalazł.

W taki sposób możemy odegrać naszą rolę we wsparciu obrony Ukrainy.

Czuje pan, że jest sprawczy w tym wojennym procesie?

Trudno nie czuć, jeśli partnerzy z Ukrainy są zadowoleni z naszego wsparcia.

Weźmy inny przykład pana sprawczości. Wrzesień zeszłego roku. Wielka woda zalewa południe Polski. Znow wasze satelity są w akcji.

Jesteśmy w stanie bardzo szybko pokazać, jaki jest stopień zagrożenia powodziowego, ile domów i gospodarstw zostało zalanych. Wtedy wszystkie nasze satelity radarowe skierowaliśmy do obserwacji sytuacji kryzysowej na południu Polski. Korzystało z nich Centrum Badań Kosmicznych PAN. Te dane szły dalej do lokalnych centrów zarządzania kryzysowego, ale też do strażaków, policji i wojska.

Stworzyliście satelity, by na nich zarabiać. Na kryzysach też pan zarabia?

Akurat przy powodzi to była nasza wewnętrzna, emocjonalna decyzja, żeby się w to zaangażować i przekazać za darmo zdjęcia polskiej stronie.

Bo pan pochodzi z południa Polski, choć nie z terenów bezpośrednio dotkniętych wielką wodą. A teraz mieszka pan w Finlandii – po tym, jak wyjechał tam na Erasmusa.

Na czwartym roku elektroniki na Politechnice Warszawskiej wyjechałem na dwa semestry na studia do Aalto University w Espoo w Finlandii. Wtedy niemal wszyscy od nas z uczelni jeździli na Erasmusa. Pomyślałem, że też chcę, ale nie – tak jak inni – do Włoch czy Hiszpanii, tylko tam, gdzie nie będzie wielu Polaków. Uniwersytet w Espoo miał świetne opinie i nie był tak oblegany jak szkoły wyższe w Europie Zachodniej.

Nie miał pan wątpliwości, że roczna przerwa na macierzystej uczelni przeszkodzi w zaliczeniu specjalistycznych przedmiotów?

Faktycznie, wielu moich znajomych z politechniki miało takie obawy, ale nie ja. Nawet się zastanawiałem, z czego ten strach wynika. Może chodzi o przekonanie, że zagraniczne uczelnie reprezentują niższy poziom niż nasze i niczego się tam nie nauczymy? Ja raczej byłem nastawiony, że wyjazd przyniesie mi same korzyści.

A z jaką myślą leciał pan do Finlandii?

Że to będzie czas nauki. Wiedziałem, że wybrałem dobry uniwersytet. Chciałem się uczyć po angielsku, chciałem się uczyć inaczej, w innym miejscu, z innymi ludźmi. Zawsze uważałem, że należy próbować jak najróżniejszych sposobów na rozwiązywanie problemów. Zależało mi, by porównać różne sposoby nauczania, na różnych uczelniach. Bo im szersza gama doświadczeń, tym lepiej dla mnie i mojego rozwoju. I cały czas w to wierzę. Dlatego wspominałem, że zatrudniam ludzi różnych narodowości. Bo naszą siłą jest różnorodność.

To hasło idealnie określa, czym jest program Erasmus+. Finlandia czymś pana zaskoczyła?

Tym, jak Finowie są fantastycznie zorganizowani. Gdy przyjechałem pierwszy raz na uniwersytet w Espoo, powiedziałem, że nie mam gdzie mieszkać. Usłyszałem, żeby się nie martwić, bo dla takich jak ja mają specjalny akademik, tzw. *emergency accommodation*.

Noc kosztowała tam zaledwie jedno euro. Zażartowałem, że w takim razie mogę tam spać przez cały miesiąc. A oni na to: „OK, nie ma problemu”. Nie mogłem w to uwierzyć, że jest tak tanio i mają tak liberalne podejście. Zaskoczył mnie też zupełnie inny styl bycia i komunikacji z profesorami. U nas student raczej nie może ot tak pogadać z profesorem.

A tam?

Na uniwersytecie fińskim profesor ma status może nie kolegi, a bardziej przewodnika, przyjaciela. Powiedziałbym, że to taki odpowiednik modelu *peer-to-peer*, czyli jak równy z równym. W Finlandii wszyscy rozumieją, że profesor jest starszy i bardziej doświadczony, ale nikt nie zapomina o tym, że on też kiedyś był studentem. I to, że jest starszy, nie oznacza, że jest lepszy. A u nas do profesora wciąż wypada się zwracać w bardziej formalny sposób, przez co staje się on mniej dostępny.

Skracanie dystansu ułatwia naukę?

Zdecydowanie! Łatwiej zapytać profesora czy zwrócić się do niego z jakimś problemem. Taka relacja staje się dużo prostsza. Może to też kwestia mniej licznych niż w Polsce, bo ok. 20-osobowych grup? Tu nikogo nie dźwi, że idzie się z profesorem do sauny czy na imprezę – więc z wykładowcą rozmawia się nie tylko na terenie uczelni, ale też poza jej murami. I wiem, że takie partnerskie relacje na pewno pomagają w nauce.

Do Finlandii jechał pan z myślą, by rozkręcić własny biznes?

Nie. Po raz pierwszy pomyślałem o tym podczas spotkań w międzynarodowym gronie, w którym budowaliśmy małe satelity. Fińska uczelnia – i tu kolejne miłe zaskoczenie – wysłała mnie na kilka zagranicznych konferencji naukowych. Dla mnie to było niebywałe, że uniwersytet dysponuje pulą pieniędzy, które przeznaczają na inwestowanie w swoich studentów. I na jednym z takich wyjazdów ktoś rzucił pomysł, by budowane przez nas satelity jakoś spieniężyć i przekształcić w biznes.



A po co te satelity? – ktoś zapyta.

To było pierwsze pytanie, które usłyszeliśmy z kolegą, z którym zgłosiłem ten pomysł. Wymyśliliśmy, że będziemy monitorować grubość pokrywy lodowej w Arktyce. Stąd zresztą nasza nazwa.

I to miało wam przynieść pieniądze?

Tak, bo chodziło o obserwację lodu z góry – tak, by na nowo określić najbezpieczniejszy przebieg drogi morskiej dla statków pływających po Morzu Arktycznym. Udało nam się przekonać kilku potencjalnych klientów, że nasze badania mają sens, a stworzony przez nas model biznesowy zaczął się spinać. Znaleźliśmy niszę.

Pierwszy kontrakt podpisaliście z amerykańskim gigantem ExxonMobile.

Oni nam wtedy zapłacili milion dolarów za to, żebyśmy sprawdzili, czy za pomocą naszych satelitów da się przeprowadzić przez Morze Arktyczne transport ropy.

Mówimy o chłopaku, który kilka miesięcy wcześniej cieszył się, że spędzi noc w akademiku za jedno euro...

Jak podpisywałem kontrakt, ręka tak mi się trzęsła, że wypadło z niej pióro. Wydawało mi się, że złapałem Pana Boga za nogi. Tym bardziej, że to była wówczas największa spółka notowana na jakiegokolwiek giełdzie na świecie. I ta firma płaciła nam milion dolarów tylko po to, by sprawdzić naszą technologię.

A co w tym czasie działo się ze studiami?

Jak mówią Anglicy: *on the back burner*. Odkładałem na później. Co jakiś czas chodziłem na zajęcia, ale *de facto* miałem na studiowanie coraz mniej czasu. Myślałem już wtedy głównie o biznesie.

Studiów w Polsce i w Finlandii pan nie skończył. Do kraju na stałe nie wrócił, choć bywa pan i tu, i tu. A biznes tak się rozkręcił, że jest wart miliard dolarów. Może ktoś chce powtórzyć ten sukces. Jak ma zacząć?

Przede wszystkim się nie bać. Wiele pomysłów upada tylko z powodu strachu przed porażką. Najważniejsze, żeby zacząć. To się może później nie udać, ale nie da się osiągnąć sukcesu bez próbowania. Dziś wiem, że gdyby kilkanaście lat temu podczas Erasmusa mój profesor na uniwersytecie w Espoo nie powiedział, że nasz pomysł na firmę brzmi dobrze, to pewnie bym to sobie odpuścił.

Rozmawiał Michał Radkowski – korespondent FRSE



Rafał Modrzewski – ur. w 1989 roku w Katowicach. Mieszka w Helsinkach. W 2012 r. wraz z fińskim kolegą założył w Espoo spółkę ICEYE, która jest dziś globalnym liderem w zakresie ciągłej obserwacji Ziemi, w tym monitorowania klęsk żywiołowych. W 2018 roku znalazł się na prestiżowej liście magazynu „Forbes” – „30 under 30 Europe” w kategorii Technologia.
Więcej na: www.iceye.com

Nie odpuszczam

Kiedy poczułam, że mogę inspirować innych? Gdy Ewa Minge wpuściła mnie na wybieg – mówi Agata Rocznik, pierwsza polska modelka na wózku, edukatorka i mówczyni motywacyjna



Jak dziewczyna na wózku, chora na SMA, została jedną z głównych mówczyń międzynarodowej konferencji związanej z polską prezydenturą w Radzie UE?

Przyznaję, to jedno z najważniejszych osiągnięć w moim życiu zawodowym. Dzięki organizatorom miałam 30 minut, by opowiedzieć o tym, jak ważna jest edukacja włączająca, a coś na ten temat wiem: od lat prowadzę Fundację Diversum (diversum.org.pl), w której edukujemy dzieci i oswajamy je z niepełnosprawnością. Mnie osobiście niepełnosprawność daje siłę napędową do działania. Mówię ludziom, że muszą sobie uświadomić, że mogą coś zrobić.

Jak to się stało, że zaczęła pani rozmawiać z innymi i przekonywać ich, że „mogą”?

Zostałam mówczynią motywacyjną, bo od młodości występowałam publicznie. Na pierwsze spotkania tego typu zaczęto mnie zapraszać mniej więcej pod koniec szkoły średniej, a później na studiach. Chciano, bym opowiadała, jak to jest być osobą z niepełnosprawnością, bo moje mierzenie się z trudnościami dnia codziennego można przełożyć na zmagania innych osób – np. z otyłością czy kłopotami z koncentracją... Tak naprawdę wszystko zależy od podejścia: to, co dla jednych jest zaledwie niedogodnością, dla innych stanowi wielką przeszkodę. A najważniejszym momentem, w którym poczułam, że mogę inspirować innych, był ten, gdy projektantka Ewa Minge wpuściła mnie na wybieg mody. Dała mi przekonanie, że jeśli czegoś się bardzo pragnie i nie odpuszcza, można zmienić nastawienie innych ludzi.

Jak doszło do tej współpracy?

W 1999 r. wygrałam konkurs na twarz roku w „Gazecie Wrocławskiej”. Parę lat później – ogólnopolski konkurs *Regularne Rysy*. Występowałam już wówczas w mediach, wcześniej brałam też udział w pokazach mody, choć bardziej dla zabawy. Ale że inne dziewczyny były w pełni sprawne – wywoływałam sensację. I wtedy pomogła mi dziennikarka. Była osobą z niepełnosprawnością i – wiedząc, jak hermetyczna jest branża mody – chciała mnie wesprzeć. Skontaktowała mnie z Ewą Minge, a ta powiedziała: „Agata, nie będę cię traktowała wyjątkowo, będziesz pracowała jak każda modelka”. I wyszłam na wybieg z profesjonalistkami! Nie było lekko, ale było... super. Spotkanie z modą okazało się dla mnie ważnym doświadczeniem, dzięki któremu zrozumiałam, że inspirowanie innych



to moja misja, a niepełnosprawność może być narzędziem do pomagania.

A jak reagowali ludzie?

Różnie. Ilu ludzi, tyle zdań. Ale przede wszystkim ich poglądy ulegały transformacji. Tak właśnie postępuję w życiu – bo tylko mocnymi akcentami można wpływać na innych.

Na konkursy wysyłała pani zdjęcia twarzy, a potem przyjeżdżała na wózku. Ludzie byli zaskoczeni?

Tak, uwielbiałam to uczucie.

Przyszłego męża też zaskoczyła pani tym, że jest osobą z niepełnosprawnością?

Nie. Wcześniej w internecie miałam zdjęcia bez wózka, ale na spotkaniach osoby były – słusznie – niemiło rozczarowane. Pomyślałam, że sama też nie chciałabym być oszukiwana. Ktoś ma zdjęcie w profilu na przykład George'a Clooneya, a nim nie jest. Napisałam wprost: „Jeśli jesteś odważny, mój wózek ci nie przeszkadza, to zapraszam do kontaktu”.

Podobno wcześniej – na studiach – koledzy musieli panią nosić po schodach, bo budynek był niedostosowany.

Nie musieli – chcieli, to nie był nakaz uczelni. Nie lubię słowa „musieć”, warto go używać świadomie. W swoim życiu naprawdę dużo muszę: przede wszystkim mieć drugą osobę, by mi pomogła w wielu czynnościach. Bardzo istotne dla mnie jest to, bym była samosterowalna.

Rehabilitacja, dbanie o zdrowie to kategorie działań typu „muszę”, „powinnam” czy „mogę”?

Moja rehabilitacja odbywa się głównie w wodzie. Rodzice zaszczylili we mnie miłość do pływania – gdy byłam dzieckiem, zapisali mnie do klubu dla osób z niepełnosprawnościami. Rywalizacja, wysiłek i bycie wśród ludzi podobnych do siebie procentują w życiu. A wracając do rehabilitacji – moje ciało boli mnie od tego, że jest uciskane albo że jest długo w pozycji siedzącej, nieruchomej. Delikatne poruszanie się w wodzie, masaż czy ćwiczenia, które wykonuję z fizjoterapeutą, powstrzymują

rozwój choroby. A nawet niewielka poprawa zdrowia fizycznego powoduje dużą zmianę w samopoczuciu. Dlatego przyglądam się swojemu ciału i słucham tego, co mi mówi. Dodatkowo wiem, że moja dobra forma wpływa na kondycję najbliższych, którzy o mnie dbają. Jeśli nie będę im pomagała, będą szybciej zmęczeni. To efekt domina. A trzeba pamiętać, że sytuacja, w której asystentem jest osoba najbliższa, to złe rozwiązanie. Moja mama musiała zrezygnować z pracy zawodowej, żeby móc mnie wozić do szkoły. Dlatego jako społeczność osób z niepełnosprawnościami postulujemy wprowadzenie pełnej asystencji osobistej, bez angażowania rodziny.

Wciąż z takim wsparciem są problemy?

Niestety, w mieście, w którym mieszkam, możemy liczyć na pomoc asystenta samorządowego maksymalnie przez 45 godzin miesięcznie. Mnie pani asystentka pomaga od poniedziałku do piątku wstać z łóżka, zjeść śniadanie i dostać się do samochodu. To jest niesamowite, ile można zrobić ze wsparciem asystenckim! Gdybym miała 150 godzin w miesiącu, to byłoby super. Mogłabym chodzić na basen, do fryzjera, na spotkania bez proszenia przypadkowych osób o pomoc. Takie proszenie bywa frustrujące, w dodatku ktoś, kto nie ma doświadczenia, może na przykład przez pomyłkę zniszczyć dźwig, który wprowadza wózek do samochodu i wyprowadza. Pewnie z godzinę mogłabym mówić o emocjach, które mi towarzyszyły, gdy trzy lata temu próbowałam sama wstać w łóżku. Zajęło mi to 45 minut. Człowiek jest naprawdę bardzo zły, że sam nie może podolać prozaicznej czynności! W sumie wstałam sama trzy razy. To były poranki, w które nie miał mi kto pomóc lub zorganizowanie tej pomocy było tak skomplikowane i wymagało tak wielu różnych działań, że powiedziałam: „Agata, zrób to i bądź szczęśliwa, że to zrobiłaś sama!”.

Co jeszcze daje pani szczęście?

Przed wszystkim – mam wspaniałego męża i radosne dziecko. Jeśli chodzi o sprawy zawodowe: szczęściem jest to, że w swojej fundacji zapewniam dzieciom edukację, której ja wcześniej nie miałam. Mam nadzieję, że wychodzą z zajęć bardziej otwarte, a otwartość to klucz do tego, by nawiązywać dobre relacje z innymi. Działalność w fundacji daje mi ogromną satysfakcję, podobnie jak praca ekspertki ds. włączania osób z niepełnosprawnościami w banku BNP Paribas.

A jakie ma pani marzenia?

Ktoś powiedział, że wszystko mam, co ze sobą noszę. Dla mnie najważniejsze jest, aby nie stracić odwagi i poczucia satysfakcji z odkrywania codziennych czynności. Nie chciałabym też utracić wiary w siebie i sens życia, dlatego pielęgnuję w sobie podczas występów, cicho oczekując, że zyskam uznanie, którego człowiek potrzebuje, żeby było mu dobrze w życiu. Chciałabym też zwiedzić świat, poznać inne kultury. Od dwóch lat mamy z mężem rower z przyczepką i jeździmy po Alpach. Tam są superścieżki!

Rozmawiała **Aleksandra Fandrejewska** – korespondentka FRSE

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Agata od urodzenia choruje na rdzeniowy zanik mięśni (SMA), co nie przeszkadza jej w życiu pełnym, o czym opowiada film dok. w reżyserii Krzysztofa Rogulskiego „Szczęście Agaty” (2025)



Marcin Hościłowicz

eTwinningowe dwudziestolatki



arcin, znowu bawisz się w eTwinning? Takie pytanie słyszałem kilka razy od znajomych nauczycieli. Moje pierwsze spotkanie z przedstawicielami programu miało miejsce w Warszawie. Przyjechałem z miejscowości w północno-wschodniej Polsce spotkać się z eTwinnerami i dowiedzieć „co i jak”. Obecnie na konferencji

osoby znały się ze sobą doskonale, były pełne zapału, otwarte na kontakty. Dziwnie się czułem, nie kojarząc właściwie nikogo. Jednak, po pierwszym dniu byłem już za pan brat z większością z nich – ludźmi, którzy dali mi olbrzymi zastrzyk energii. I tak się zaczęło...

Wiedziałem, że metoda projektu stosowana w eTwinningu, wykorzystywana do nauczania języka obcego, jest dla mnie jako anglisty idealna: język jest tu narzędziem komunikacji, ale też poszerzania wiedzy, poznawania kultur, współpracy z nauczycielami z Europy i świata. Dodatkowo eTwinning oferował szkolenia metodyczne za granicą oraz projekty edukacyjne z placówkami z Europy bez wychodzenia ze szkoły lub domu. Wirtualnie, a jednak realnie.

Pierwszy projekt zrealizowałem ze szkołą z Włoch na temat wspomnień z drugiej wojny światowej. Partnera (i pomysłodawcę) inicjatywy znalazłem na ówczesnej stronie eTwinning. Nie była to realizacja idealna, ale nie miałem wątpliwości, że będą kolejne... Niektóre z nich były wspaniałe, inne mniej, zawsze jednak dostawałem pozytywną informację zwrotną od uczniów. Wcielałem zatem w życie kolejne projekty z młodzieżą,

a jednocześnie podnosiłem swoje kompetencje na krajowych i międzynarodowych szkoleniach. Dzięki seminariom i konferencjom, w których brałem udział jako eTwiner, poznałem wielu nauczycieli, z którymi do dziś realizuję inicjatywy programów eTwinning i Erasmus+. Z wieloma z nich się zaprzyjaźniłem, wymieniamy się doświadczeniami, wspieramy.

eTwinning okazał się idealną metodą pracy również w pandemii. To właśnie wówczas nauczyciele nauczyli się korzystać z narzędzi TIK i zrealizowali mnóstwo projektów ze szkołami w Europie. Inicjatywy, których ja się podjąłem – razem z przyjaciółmi z Hiszpanii, Turcji, Włoch i Grecji – stanowiły wsparcie psychologiczne dla uczniów i nauczycieli oraz bezpieczną przestrzeń dla zagubionych w ówczesnej rzeczywistości.

Projekty edukacyjne jako metoda nauczania wpisane są w podstawę programową, a nazwa eTwinning pojawia się w niej kilkanaście razy. Czy jest to tylko zabawa, jak twierdzą niektórzy? Również, ale to przede wszystkim bardzo atrakcyjne, niekonwencjonalne i innowacyjne rozwiązanie dydaktyczne – sposób nauki przez działanie. Jako nauczyciel, ambasador i trener eTwinning skutecznie wdrażam tę metodę w swojej pracy. I tak eTwinning już 20 lat odpowiada na moje pytanie, jak powinna wyglądać dobra edukacja. ■

Marcin Hościłowicz – laureat nagrody EDUinspirator 2022. Od 30 lat realizuje międzynarodowe programy edukacyjne. Nauczyciel języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Suwałkach, doradca metodyczny Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Nie przestaniemy być potrzebni

– Jeśli ktoś jest gwiazdą u siebie na roku, warto, by dał sobie szansę u nas, zwłaszcza że stypendia doktoranckie są osiągalne – mówi Dawid Kielak, profesor matematyki teoretycznej na Uniwersytecie Oksfordzkim

? Dziennikarze są na liście zawodów najbardziej zagrożonych przez sztuczną inteligencję, ale języka matematyki ChatGPT jeszcze nie opanował. To oznacza, że matematycy nie mają się czego bać?

Dziennikarze pierwsi pożegnają się z pracą, ale sztuczna inteligencja wpływa również i na nasze zajęcie, przede wszystkim dzięki możliwości maszynowej weryfikacji dowodów. Bez komputera zajmuje to bardzo dużo czasu, więc jest on wykorzystywany coraz częściej. Najistotniejsza zmiana zajdzie jednak wtedy, gdy sztuczna inteligencja będzie w stanie samodzielnie stworzyć dowód matematyczny, czyli wykazać prawdziwość danego twierdzenia na takim samym poziomie jak człowiek.

To możliwe?

Skoro ludzki mózg to zrobił, to dlaczego nie miałyby zrobić tego wielokrotnie szybsza maszyna? Jestem przekonany, że sztuczna inteligencja osiągnie taki poziom, by opracowywać dowody i automatycznie je sprawdzać. Wówczas moja praca w takiej formie jak dziś stanie się zbędna, bo po co mam robić to samo, tylko wolniej, i z ryzykiem popełnienia błędu?

Matematycy przestaną być potrzebni?

W momencie, gdy maszyna będzie potrafiła odpowiadać na pytania, moją rolą stanie się zadawanie pytań. Ich liczba w matematyce jest nieskończona, ale nie wszystkie są tak samo interesujące. Ta dziedzina daje specyficzny, jednak użyteczny sposób rozumowania. Jeśli chcemy w przyszłości współpracować z maszynami na głębszym poziomie, i zrozumieć, co robią, to matematyczny, analityczny sposób myślenia będzie niezbędny, bo maszyny funkcjonują na poziomie abstrakcyjnym.



FOT. LUKASZ BERNAS

Co pana zaciekaWiło w matematyce?

Prawdę mówiąc, ta dziedzina zaczęła mi się podobać dopiero, gdy już ją studiowałem. Najbardziej zachwyciło mnie to, że w matematyce wszystko robi się od początku. Nie trzeba wierzyć w to, co pokazali wcześniej wielcy mistrzowie, bo wszystko można samemu wywieść od podstaw, od aksjomatów. Tu nie ma wiary w autorytety, wszystko można samodzielnie zweryfikować. Tym właśnie zajmujemy się na studiach matematycznych.

To może zachęcić młodych ludzi do studiowania matematyki?

Matematyka i informatyka mają obecnie dobrą passę, więc nikogo chyba nie trzeba do tych kierunków przekonywać. Będziemy coraz ściślej otoczeni przez algorytmy i maszyny, zatem dogłębne ich rozumienie z pewnością jest umiejętnością przyszłości. To szczególnie atrakcyjne dla tych, którzy lubią myśleć precyzyjnie i logicznie.

Dlaczego pan zdecydował się studiować akurat na Uniwersytecie Oksfordzkim?

Zacząłem o tym myśleć w połowie liceum i doszedłem do wniosku, że chciałbym studiować w miejscu, które kojarzy się z nauką na najwyższym poziomie. A jeśli mam mieć szansę, muszę aplikować w dziedzinie, w której jestem najlepszy. Matematyka okazała się świetnym wyborem.

Pana bliscy wspierali ten pomysł?

Moi rodzice byli do niego nastawieni sceptycznie. Aplikowałem na studia w 2003 r., wyjechałem w 2004 r., gdy Polska dopiero co weszła do Unii Europejskiej. Proces aplikacji był wówczas dość skomplikowany. Trzeba było iść do British Council w Warszawie, by dostać formularz, ale nie wiadomo było, jak go wypełnić. Konieczne było zdobycie referencji od nauczycieli, a potem oczywiście zdanie egzaminów wstępnych, bo one niezmiennie w Oksfordzie obowiązują. Rodzice uważali, że porywam się z motyką na słońce.

Ale jednak zrealizował pan swój pomysł.

Tak, i nie byłem pierwszym polskim studentem w Oksfordzie, choć gdy zaczynałem studiować, rzeczywiście była nas garstka, ok. 10–20 osób. Im dłużej Polska była w Unii, tym proces

rekrutacji stawał się dla nas bardziej transparentny. Gdy ja aplikowałem, nie miałem nawet kogo zapytać o radę. Obecnie internet ułatwia sprawę, poza tym uniwersytet w Oksfordzie jest przyzwyczajony do kandydatów z Polski. W 2003 roku dostałem ofertę bezwarunkową, co do dziś jest rzadkie. Zazwyczaj uczniowie, którzy pozytywnie przejdą proces rekrutacji, dostają warunek, że muszą zdobyć odpowiednio wysokie oceny z matury. Ja nie pisałem matury międzynarodowej, tylko polską, dla Brytyjczyków nie było jasne, jak potraktować jej wyniki, więc musiałem po prostu ją zdać. Najistotniejsze okazały się egzaminy wstępne.

Studenci z Polski coraz śmielej aplikują na Oksford?

W związku z brexitem trudno to ocenić, bo od tego momentu na brytyjskich uczelniach spadła liczba studentów nie tylko z Polski, ale z całej Europy. Oczywiście barierą pozostaje opłacenie czesnego. Gdy ja przyjechałem w 2004 roku jako obywatel Unii Europejskiej, płaciłem czesne jak angielscy studenci, które było wysokie, ale nie zaporowe. Teraz czesne wzrosło dla studentów brytyjskich, ale przede wszystkim dla tych spoza Wielkiej Brytanii. Jego wysokość to dwadzieścia kilka tysięcy funtów rocznie, co wiele osób może odstraszyć, zwłaszcza że stypendia dla zagranicznych studentów pierwszego stopnia są trudno dostępne. To nie jest optymalne rozwiązanie i jako uniwersytet chcielibyśmy, by było inaczej, ale nie na wszystko mamy wpływ.

Uczelnia po brexicie stała się mniej międzynarodowa?

Liczba studentów spoza Wielkiej Brytanii jest taka sama, tylko zmieniły się kraje, z których pochodzą. Dawniej przeważali studenci z krajów UE, teraz są to przede wszystkim osoby z innych części świata. Dotyczy to jednak głównie studiów pierwszego stopnia. Na studiach doktoranckich jest inaczej, bo mamy dość dobry system stypendialny, również dla studentów zagranicznych.

Polscy studenci są zainteresowani realizowaniem doktoratu na Oksfordzie?

Stanowią pewną grupę na naszej uczelni, mają swoich reprezentantów także wśród matematyków. Obecnie mam sześcioro doktorantów, w tym jednego Polaka, w zeszłym roku miałem



Prof. Dawid Kielak ma na swoim koncie wiele znaczących nagród, wśród nich Frontiers of Science Award, którą odebrał wraz z polskimi kolegami w 2023 r. w Pekinie za badania z zakresu topologii algebraicznej i geometrycznej

doktorantkę z polskimi korzeniami, a w styczniu byłem egzaminatorem pracy doktorskiej studenta z Polski. Oczywiście takich osób mogłoby być więcej. Absolwenci polskich uczelni, na których wykłada się matematykę na wysokim poziomie, mają ogromny potencjał, ale mam wrażenie, że wiele osób nie aplikuje na Oksford, bo nie wierzy w swoje możliwości. Jeśli ktoś jest gwiazdą u siebie na roku, to warto, by dał sobie szansę, zwłaszcza że jesteśmy bardzo dużym wydziałem, a stypendia są osiągalne.

Oksford to marka sama w sobie. Gdyby nie zdecydował się pan na studia w tym miejscu, nie zrobiliby pan takiej kariery naukowej?

Moja droga zawodowa pewnie potoczyłaby się inaczej. Dyscyplina, którą się zajmuję, czyli geometryczna teoria grup, jest na Oksfordzie dobrze reprezentowana, bo w sumie przez czterech pracowników naukowych. Tytu specjalistów z danej dziedziny w jednym miejscu to rzadkość. Wymiana myśli z kolegami to wielka wartość, choć na innej uczelni pewnie zajmowałbym się podobnymi zagadnieniami, bo to one mnie interesują. Z pewnością jednak Oksford jako marka daje duże możliwości, między innymi dotarcia do szerokiej publiczności, co w przypadku dość hermetycznej dziedziny – matematyki – jest niezwykle ważne. To, że dziś rozmawiamy, jest zapewne zasługą renomy tej uczelni. Ona przekłada się również na rekrutację. Kiedy rekrutuję kandydatów na doktorantów lub tzw. postdoków, to dostaję aplikacje na najwyższym światowym poziomie i mogę spośród nich wybierać najlepszych matematyków. Dzięki temu poziom tych studiów jest bardzo wysoki. Oksford ma też specyficzny system organizacyjny, w którym każdy naukowiec jest przydzielony do college'u. Grupują one specjalistów z różnych dziedzin.

To oznacza, że na co dzień nie funkcjonuje pan wyłącznie w gronie matematyków?

I bardzo to sobie chwalebę, bo codziennie jem obiad z filozofami, biologami, geografami czy prawnikami. Dobrze jest porozmawiać z ludźmi, którzy też pracują naukowo, ale zajmują się czymś zupełnie innym. Studenci i doktoranci również funkcjonują w multidyscyplinarnym środowisku.

Nie wszyscy jednak zostaną profesorami Oksfordu. Jak do tego dojść?

To bardzo transparentna ścieżka i zależy po prostu od publikacji naukowych. Po doktoracie wyjechałem do Niemiec, gdzie byłem postdokiem najpierw w Bonn, a potem w Bielefeldzie. W 2018 r. napisałem dwie bardzo dobre prace (jedną z kolegami z Polski), które zostały dostrzeżone na arenie międzynarodowej. Równoległe starałem się o grant Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC), który otrzymałem. Taki grant to prestiżowa sprawa, aplikują naukowcy z całego świata, a przyjętych zostaje ok. 13 proc. wniosków. Pieniądze z niego też są niemałe, bo od 1,5 do 2,5 miliona euro, co pozwala całkowicie poświęcić się pracy nad swoim projektem. Po otrzymaniu grantu moje akcje rzeczywiście poszły w górę i mogłem wybrać uczelnię, w której chcę pracować. Aplikowałem na profesury już wcześniej, ale nie dostałem ofert. W 2019 r. miałem już trzy, zdecydowałem się na Oksford. To kwestia opublikowania wyników badań, które zrobią wrażenie na społeczności akademickiej. Czyli poniekąd tego, o czym mówiłem na początku: stawiania ciekawych pytań i znajdowania na nie odpowiedzi.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE



do 2,5
mln euro

– nawet tyle może wnieść prestiżowy grant Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych, o który starają się naukowcy z całego świata

prof. Dawid Kielak – wybitny polski matematyk znany ze sformułowania przełomowego twierdzenia umożliwiającego rozpoznanie przestrzeni, które po drobnych modyfikacjach zachowują się jak czasoprzestrzeń w teorii względności Einsteina. Członek London Mathematical Society i European Mathematical Society. Uhonorowany nagrodą Whitehead Prize (2022), współlaureat Frontiers of Science Award (2023). Dwukrotnie (2018, 2024) otrzymał grant Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych.



Barbara Zamożniewicz

O bezpieczeństwie

leż ja się nasłucham i naczytałam o *generacji płatków śniegu* (generacja Z)... Że za delikatni, że roszczeniowi, że płaczliwi, niesłowni, a przede wszystkim jacyś tacy trudni. A ponieważ miałam kilka lat przerwy w intensywnej pracy z młodzieżą, wkroczyłam w jej świat pełna obaw. Jak miło się zaskoczyłam!

Zwykły warsztat z zarządzania projektem dla młodzieży – taki, jakich prowadziłam już wiele. Temat neutralny:

„Jak osiągać swoje cele”. Choć zazwyczaj dorośli wspierają projekty młodzieżowe, tym razem coś mnie podkusiło, aby to młodych zapytać o to, czego oczekują od swoich opiekunów. Dyskusja mnie zadziwiła – byli niespodziewanie refleksyjni i dojrza! W centrum przygotowanej przez siebie grafiki umieścili wielki napis „bezpieczeństwo”. Mocne. Opowiadali o swojej pierwszej inicjatywie: gdy nie mogli porozumieć się z nikim decyzyjnym w swojej gminie, zostali odrzuceni i osamotnieni w porażce. Opowieść była na tyle trudna, że nie obyło się bez łez. Wiem, jak trenersko radzić sobie z takimi sytuacjami, więc wyszliśmy stamtąd spokojni, a nawet zbudowani. Ale po dziś dzień żywa jest we mnie refleksja: jak bardzo ci młodzi są świadomi, uważni i wrażliwi, i jak duża spoczywa na nas, dorosłych, odpowiedzialność, aby wspierać ich nie tylko w dążeniu do celów, ale by dawać im właśnie to, czego bardzo potrzebują – poczucie bezpieczeństwa.

Co to znaczy? Jestem bezpieczna, gdy nie czuję zagrożenia względem siebie ani osób i rzeczy, które są dla mnie ważne. Jak tłumaczy psychologia, poczucie bezpieczeństwa zależy bardziej od warunków wewnętrznych

niż zewnętrznych. A zatem od tego, czy mam zbudowane poczucie spokoju, jaki obraz świata w sobie noszę, czy wierzę we własną sprawczość i czy mam ludzi, na których mogę polegać.

Takie rozumienie bezpieczeństwa powoduje, że rola opiekunów/coachów grup młodzieżowych staje się nie lada wyzwaniem. Bo oczywiście można kreować niezagrażające sytuacje, usuwać przeszkody i unikać nieprzychylnych ludzi, ale to nie sprawi, że w młodych ludziach na stałe zagości poczucie bezpieczeństwa.

Trzeba pracować nad ich osobowością.

Obdarzajmy młodzież zaufaniem i bądźmy godni zaufania. Bądźmy empatyczni i szczerzy w relacji. Stopniujmy wyzwania, dostrzegajmy i doceniajmy małe sukcesy w pokonywaniu przeciwności, co w przyszłości zaowocuje przekonaniem, że poradzą sobie w trudnych sytuacjach. W tej współpracy nie chodzi tylko o osiągnięcie celów. Starajmy się, by pod naszymi skrzydłami młodzi nauczyli się tworzyć więzi, dzięki którym będą czuć się bezpiecznie. Wspierajmy ich w byciu szczerym, uczmy mówić otwarcie o tym, jak się czują i czego potrzebują, pokazujmy, że wspólnie, jako grupa, są mocniejsi.

Może wtedy to wyjątkowe pokolenie będzie chętnie angażować się w działania społeczne i zacznie zmieniać świat na lepsze. ■

Barbara Zamożniewicz – była uczestniczka programu Wolontariat Europejski, liderka społeczna. Od 20 lat działa na rzecz młodzieży i edukacji pozaformalnej. Radna miejska. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.

Rzucona na głęboką wodę

Walczy o kobiety, promuje profilaktykę, leczy i zaraża... entuzjazmem. – Erasmus przetarł mi szlaki – mówi Małgorzata Osmola, onkolożka, nauczycielka akademicka, prezeska fundacji Polki w Medycynie



Uwielbiam uczyć o profilaktyce onkologicznej, bo dzięki niej możemy wykryć nowotwór we wczesnym stadium, a co za tym idzie – wyleczyć go. Pamiętajmy, że metodą profilaktyki, którą zawsze mamy przy sobie, są nasze dłonie!





Założyła pani pierwszą w Polsce organizację mającą na celu poprawę sytuacji kobiet w zawodach medycznych.

Do czego jest potrzebna?

W fundacji Polki w Medycynie przeciwdziałamy dyskryminacji ze względu na płeć i wspieramy rozwój kobiet w tej dziedzinie. W Polsce na początku kariery niestety często zderzałam się z podejściem „Młoda siksa się wymądrza”. Być może była to kwestia wieku, a może również płci. Ten aspekt w zawodach medycznych ma duże znaczenie, choćby w przypadku staży zagranicznych. Dla wielu kobiet mających małe dzieci takie wyjazdy są trudne do zorganizowania. W fundacji walczyliśmy więc o to, by np. stypendia były dostosowane nie tylko do potrzeb osoby zainteresowanej, ale także jej rodziny – tak by nie musiała wyjeżdżać sama. Wciąż jest sporo do zrobienia.

Za trudne i wymagające uchodzą już same studia medyczne. A pani utrudniła je sobie dodatkowo, wyjeżdżając na Erasmusa do Francji.

Rzeczywiście, by skorzystać z Erasmusa, student medycyny musi się nagimnastykować. Na studiach mamy nie tylko zajęcia teoretyczne, ale też bloki, w trakcie których chodzimy do szpitala i uczymy się na oddziałach. Ten system różni się między krajami. W Polsce jest np. 20 przedmiotów klinicznych – w ramach każdego trzeba spędzić trochę czasu na oddziale szpitalnym. We Francji można wybrać najbardziej interesujące nas dziedziny i lepiej wgrzyźć się w temat. Być może to właśnie różnice w systemach kształcenia są powodem, dla którego studenci medycyny rzadziej wyjeżdżają na stypendia niż studenci innych kierunków. U mnie na roku na ponad dwieście studiujących osób Erasmusem zainteresowanych było kilka, może kilkanaście.

Jak wyjazd wpłynął na pani karierę?

Erasmus przetrzął mi szlaki do kolejnych wyjazdów, bez których pewnie byłabym dziś innym lekarzem, niż jestem. Obecnie kończę polsko-francuski doktorat nt. nowotworów przewodu pokarmowego na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym we współpracy z Centre Hospitalier Universitaire de Nantes. Po jego obronie będę mogła kontynuować pracę naukową w dowolnym kraju w Unii Europejskiej, choć – mimo że dostałam propozycje z Francji – bardzo chciałabym

zostać w Polsce. Tu mam rodzinę, przyjaciół, cenię też kontakt z polskimi pacjentami. Obecnie jestem zatrudniona w Mazowieckim Szpitalu Onkologicznym. Niedawno rozpoczęłam też pracę dydaktyczną na Uczelni Medycznej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie. Cieszę się, że mam możliwość uczyć onkologii i profilaktyki onkologicznej. Dzięki niej możemy wykryć nowotwór we wczesnym stadium, a co za tym idzie – wyleczyć go. Pamiętajmy, że metodą profilaktyki, którą zawsze mamy przy sobie, są nasze dłonie!

Wróćmy do początków. Co panią przekonało do wyjazdu?

Rok przede mną wyjechała moja przyjaciółka – do Paryża. Pojechałam ją odwiedzić i zachwyciłam się, że można mieszkać i studiować za granicą, i to jeszcze w tak niesamowitym mieście! Uczyłam się już francuskiego, więc uznałam, że też chcę spróbować. W dodatku mój ówczesny chłopak był Francuzem. Aplikowałam i w 2014 roku dostałam się do miejsca, które sobie wymarzyłam: Bordeaux, słonecznego miasta na południu Francji. Studiowałam na Université Victor Segalen Bordeaux 2 i mam stamtąd masę dobrych wspomnień, choć jednocześnie był to czas naznaczony samotnością.

Mimo towarzystwa innych studentów?

Poznałam wielu wspaniałych ludzi, z niektórymi mam kontakt do dziś, ale to inny rodzaj znajomości niż z przyjaciółmi w Polsce, których znałam od lat. To również bycie z dala od rodziny. Pamiętam, że kiedy miewałam trudne momenty, zadawałam sobie pytanie: „Kiedy to się skończy?”. Im bardziej wsiąkałam w życie na miejscu, tym było mi łatwiej. Przełomowe było oswojenie się z koniecznością funkcjonowania w obcym języku.

Z czego wynikały trudności?

Na kursie językowym uczymy się zwykle, jak kupić kawę i rozmawiać o pogodzie. To miałam opanowane, ale po przyjeździe do Francji trafiłam prosto na zajęcia na bloku operacyjnym, które są wymagające. Gdy dzieje się coś niepożądanego, jest stres, ludzie podnoszą głos i posługują się żargonem, którego nie ma w podręcznikach. Było mi trudno ich zrozumieć, a jednocześnie nie miałam żadnej taryfy ulgowej w związku z tym, że jestem

z zagranicy. Nikt nigdy nie zaproponował, żeby mówić po angielsku. To początkowe wykluczenie językowe mocno wpłynęło na moje samopoczucie. Może niepotrzebnie wybrałam aż tak trudne zajęcia na początek, ale wtedy zależało mi przede wszystkim na tym, by zostać dobrze odebraną.

Gdy stypendium się skończyło, uznała pani, że... kończyć jednak nie warto.

To prawda. Na Erasmusie spędziłam dwa semestry, ale w sumie poza domem byłam od września do września. Zdecydowałam się na dodatkowe letnie praktyki studenckie w ramach Erasmusa – polegały na intensywnej pracy z pacjentami w szpitalu, mimo że oficjalnie miałam jedynie status obserwatora. Później, po zakończeniu studiów i studiach podyplomowych, pojechałam jeszcze do Rwandy, gdzie przez pół roku pracowałam jako lekarka. Znów mogłam wykorzystać swój francuski, i w dodatkowo sprawdzić się w pracy w zupełnie innych warunkach niż w świecie europejskim. To była szkoła życia, czas pokonywania barier. Za granicą nie pomogą rodzice ani przyjaciele, trzeba sobie radzić samemu. Po latach cieszę się, że zostałam rzucona na głęboką wodę z językiem obcym. Egzaminami zdawaliśmy po francusku, w formie opisowej. Dziś już nie mam problemu, żeby pracować w tym języku, ale to wymagało ciężkiej pracy już na samym Erasmusie. Wiem, że niektórzy wyjeżdżają na wymianę studencką i – jak to się mówi – balują, ale to nie był mój przypadek.

Na medycynie nie ma imprezowania?

To nie tak, miałam życie towarzyskie, ale nie było ono głównym motywem wyjazdu. W szpitalu czy bibliotece spędzałam kilkadziesiąt godzin tygodniowo. Dla porównania: znajomi, którzy wyjechali do Włoch na czwartym czy piątym roku, nie mieli tam już obowiązku chodzenia do szpitala, a więc zostawało im jeszcze sporo czasu wolnego. Założyli, że zaliczą egzamin na Erasmusie, a braki nadrobią po powrocie do Polski.

Pani też musiała po powrocie zdać egzamin?

Większość zaliczonych za granicą zostało uznanych, ale do niektórych musiałam podejść w Polsce. Nasz program nauczania jest bardzo przeladowany. Pomógł mi indywidualny tok studiów, dzięki któremu miałam pewną elastyczność w wyborze zajęć, a potem egzaminów.

Jak z perspektywy czasu ocenia pani ten wyjazd?

Promotorka mojego doktoratu z Francji, prof. Tamara Matysia-Budnik, mówi: *Małgorzata, il faut voir ailleurs*, co znaczy: Trzeba rozejrzeć się gdzie indziej, sprawdzić inne możliwości. Czyli szukać czegoś, co jest poza naszym gniazdem. To cenna myśl. Za każdym razem, kiedy zastanawiam się, czy nie lepiej zostać tu, gdzie jestem, i wic ciepłe gniazdko, dochodzę do wniosku, że jednak warto się rozwijać. Erasmus był na tej drodze pierwszym krokiem. Z wyjazdami w ogóle jest trochę tak jak z jazdą na nartach czy rowerze. Najłatwiej uczyć się, będąc młodym, bo aż tak bardzo nie boimy się upadku. Łatwiej nam wtedy znosić trudności, błędy czy porażki. Wyjazd zmienia perspektywę, otwiera głowę. Dzięki temu, że uczyłam się i pracowałam za granicą, czuję, że mogę dziś coś tutaj, w Polsce, zmienić.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE



Aspekt płci w zawodach medycznych ma duże znaczenie, choćby w przypadku staży zagranicznych. Dla wielu kobiet mających małe dzieci takie wyjazdy są trudne do zorganizowania. W fundacji walczymy o równouprawnienie



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Małgorzata Osmola – specjalistka onkologii klinicznej, członkini Sekcji Młodych Onkologów Polskiego Towarzystwa Onkologii Klinicznej oraz ambasadorka European Society of Oncology (ESO). Prezeska fundacji Polki w Medycynie: polkiwmedycynie.pl.

Na początku 2025 r. Donald Trump, w ramach doktryny Monroe'a („Ameryka dla Amerykanów”) „zapropował” aneksję przez USA Kanady, Grenlandii i Kanału Panamskiego. Jego propozycja wywołała szok na całym świecie, gdyż nigdy żaden prezydent USA nie miał tak „szalonego” pomysłu. UE nagle musiała sobie przypomnieć o należącej do Danii Grenlandii, która jest najważniejszym z 13 krajów i terytoriów zamorskich (KTZ) stowarzyszonych z Unią (lecz niebędących jej częścią) poprzez państwa członkowskie: Danię, Francję i Holandię. KTZ znajdują się głównie na Karaibach, Pacyfiku oraz w północnoatlantyckiej części Ameryki. Choć ich obszar odpowiada aż 60 proc. terytorium UE, są zamieszkałe jedynie przez mniej więcej milion ludzi. Ich znaczenie wynika jednak ze strategicznego położenia albo posiadanych złóż lub zasobów.

Spór o ślad po imperium

Amerykańska „propozycja” aneksji duńskiej wyspy przypomniła UE, że poprzez terytoria zamorskie swoich członków ma wyraźnie globalny wymiar. Wielu też dopiero teraz zadało sobie pytanie: Skąd mała Dania ma wielką Grenlandię?

Grenlandia, największa wyspa na świecie, stanowi ponad 80% powierzchni KTZ. Mieszka na niej tylko 1% populacji Królestwa Danii, jednocześnie jednak Dania właściwa zajmuje zaledwie 2% terytorium monarchii. Związek Grenlandii z UE przejawia się reprezentacją polityczną w parlamencie duńskim, gdzie zasiada dwóch posłów Inuitów, członków rdzennej ludności wyspy. Identyczny status w ramach Danii i UE jak Grenlandia mają Wyspy Owcze położone na Morzu Norweskim.

KTZ są pozostałościami dawnych zamorskich imperiów kolonialnych. To duńskie należy do mniej znanych, choć jest jednym z najwcześniej stworzonych i niegdyś największych spośród wszystkich należących do mocarstw europejskich. Ekspansja zamorska Danii zaczęła się w epoce wikingów. Na początku XI w. Dania stworzyła Imperium Morza Północnego, obejmujące obecną Norwegię, Anglię, Islandię i wybrzeża Grenlandii, skąd jej mieszkańcy pływali do Ameryki. XII–XIII w. to okres duńskich podbojów wokół Bałtyku (dzisiejsza Estonia, Pomorze), których nie udało się jednak utrzymać. W latach 1397–1523 Kopenhaga rządziła Unią Kalmarską, w której skład weszły: kraje nordyckie (Norwegia pozostała w unii z Danią do 1814 r., a Islandia do 1944 r.), tereny obecnych północnych Niemiec (do 1864 r. w Danii), Szetlandy i Orkady (do 1472 r.) oraz Wyspy Owcze i Grenlandia, póki jej mieszkańcy nie wymarli z powodu globalnego... ochłodzenia. W XVII w. Dania stała się globalnym imperium, gdyż założyła forty w Afryce (Ghana), faktorie na wybrzeżu Indii oraz plantacje na Karaibach, tracąc jednak strategiczną Skanię na rzecz Szwecji.

W XVIII w. Duńczycy powrócili na Grenlandię, ale w XIX w. i pierwszej połowie XX w. (zbyt) mała Dania musiała zaakceptować utratę zdecydowanej większości posiadłości zamorskich. W 1917 r. Kopenhaga sprzedała USA Wyspy Dziewicze na Karaibach. Niestety, prezydent Trump prawdopodobnie zakłada, że podobny interes uda się ubić – tylko znacznie taniej – z Grenlandią. ■



Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, wykładowca Studium Europy Wschodniej UW. Autor książek, raportów i artykułów

Promuję różnorodność

Afrykę kochała od dzieciństwa, a w rozwoju pasji pomógł jej Erasmus+. Poznajcie dr Patrycję Koziel, wolontariuszkę i działaczkę na rzecz uchodźców

? Jak to się stało, że warszawianka, absolwentka liceum im. Jana Kochanowskiego, związała się zawodowo z Afryką?

W „Kochanowskim” chodziłam do klasy o profilu kulturowym. Mieliśmy tam przedmioty związane z różnymi tradycjami, czytaliśmy reportaże Ryszarda Kapuścińskiego... A ponieważ już wcześniej fascynowały mnie podróże, byłam ciekawa innych ludzi, ich historii i kultury, poszłam na afrykaniastykę. Ukończyłam też etnologię i antropologię kulturową oraz portugalską na Uniwersytecie Warszawskim. W tym, co teraz robię, udało mi się połączyć wszystkie moje pasje. Pracuję naukowo w Zakładzie Współczesnych Kultur Azji i Afryki PAN oraz w Fundacji dla Migrantów „Dobry Start” (wcześniej Fundacja dla Somalii).

Rozpoczęła pani pracę z migrantami z Afryki, znając już te kraje i ludzi?

Podczas studiów mieliśmy okazję pojechać do szkoły letniej do Nigerii. Działałam też w kołach naukowych, które organizowały studenckie projekty badawcze. Miałam okazję być we wschodniej Afryce, w Tanzanii, Rwandzie, Afryce Zachodniej i Południowej. Odwiedziłam ponad 20 krajów na tym kontynencie. Doświadczenia z podróży oraz realizacji projektów naukowych wykorzystuję w pracy z osobami z doświadczeniem migracji.

Fundację dla Somalii założył Abdulcadir Gabeire Farah, który jako pierwszy Afrykańczyk uzyskał w Polsce status uchodźcy. Był znanym działaczem i kandydatem na prezydenta Somalii. Zginął w tym kraju w zamachu w 2015 roku. Jak go pani wspomina?

Pamiętam dobrze Abdula. Był dla mnie osobą szczególną, wprowadzał mnie w pracę wolontaryjną w Fundacji, motywował i wspierał. W czasach, gdy razem pracowaliśmy, Fundacja prowadziła też działania poza Polską, jak budowanie szpitala w Somalii czy w Kenii. Później projekty zawężyły się



FOT. SZYMON LASZEWSKI

do pomocy uchodźcom w Polsce. Fundacja długo po jego śmierci, 2 lutego 2023 roku, zmieniła nazwę na Fundacja dla Migrantów „Dobry Start” im. A. G. Farah.

Zmienił się też zakres pomocy, jakiej udzielacie?

Na początku działalności Fundacji przyjeżdżali do Polski pojedynczy uchodźcy, głównie z krajów objętych wojną, jak Somalia. Teraz jest ich dużo więcej. Zróżnicowane są też powody opuszczenia ojczyzny. Możemy mówić o uchodźcach politycznych lub prześladowanych ze względu na płeć czy pochodzenie, a także o uchodźcach klimatycznych. Szukają w Polsce schronienia migranci z Bliskiego Wschodu, Afryki, Ameryki Południowej, a ostatnio z Ukrainy.

Z pewnością potrzeby osób z Afryki, Azji czy Bliskiego Wschodu, przebywających w ośrodkach dla uchodźców, różnią się od potrzeb migrantów z Ukrainy...



Na początku przyjeżdżali do Polski pojedynczy uchodźcy z krajów objętych wojną. Dziś są migranci z Bliskiego Wschodu, Afryki, Ameryki Południowej, a ostatnio z Ukrainy

Osoby z ośrodków dla uchodźców, na przykład z Dębaku [Ośrodek do spraw Cudzoziemców w Podkowie Leśnej – przyp. red.], z którym współpracujemy, mają bardziej podstawowe potrzeby, jak zakup biletu czy artykułów sanitarnych. To najczęściej ludzie, którzy czekają na status uchodźcy. Natomiast uchodźcy z Ukrainy szukają pomocy w znalezieniu pracy, mieszkania czy założeniu biznesu. Staramy się, by dostęp do wsparcia był równy dla wszystkich, niezależnie od pochodzenia.

Pisaliśmy niedawno o realizowanym przez Fundację w ramach programu Erasmus+ Edukacja dorosłych projekcie „Remcread” [nr 4/2024, s. 32–33], który ma na celu wzmocnienie pozycji społecznej migrantek. Jakie jeszcze inicjatywy realizujecie?

Zakończyliśmy niedawno działania przy projekcie „HealthMi” (Erasmus+ Edukacja dorosłych – Akcja 2.), w którym zajmowaliśmy się m.in. dostępem migrantów do opieki zdrowotnej (fds.org.pl/projekty/healthmi). Realizujemy też projekt „Women to women” – „Kobiety kobietom” (dzięki wsparciu od organizacji AMNA), który ma tworzyć platformę dialogu dla kobiet pochodzenia ukraińskiego. Przy inicjatywach erasmusowych działamy w zakresie zwiększenia kompetencji dorosłych. Beneficjentami są zarówno osoby z ośrodków dla uchodźców, jak i migranci mieszkający w Polsce. Oferujemy wsparcie psychologiczne, materialne, naukę języka polskiego, spotkania z doradcami zawodowymi.

Czy pani osobiste doświadczenia jako stypendystki programu Erasmus+, między innymi na Uniwersytecie w Leiden (Holandia), mają wpływ na to, że obecnie realizuje pani i koordynuje projekty w ramach tego programu?

Oczywiście, udział w zagranicznych wymianach młodzieżowych dał mi solidne podstawy do obecnej pracy przy projektach erasmusowych. Dzięki tym doświadczeniom nawiązałam sieć kontaktów, poprawiłam kompetencje językowe i nabrałam głębszego zrozumienia międzynarodowego kontekstu edukacyjnego. Takie doświadczenia wzbogacają i budują system wartości.

Rozmawiała **Alina Gierak** – korespondentka FRSE

Liczy się trwała zmiana

Składasz wniosek w Akcji 2.? Zwiększ swoje szanse na sukces, starannie planując długofalowe efekty działań. Wpływ twojego projektu jest jednym z kryteriów oceny wniosków!

Michał Chodniewicz – ekspert FRSE



Partnerstwa na rzecz współpracy, realizowane w Akcji 2. programu Erasmus+, polegają na współdziałaniu dwóch lub więcej organizacji z krajów uprawnionych do udziału w programie. Celem jest wymiana doświadczeń, umiędzynarodowienie instytucji oraz tworzenie rezultatów – np. w postaci nowych, innowacyjnych elementów oferty edukacyjnej: kursów, szkoleń czy publikacji.

Jednym z elementów oceny wniosków składanych w Akcji 2. jest kryterium wpływu (nr IV) – eksperci analizują to, w jaki sposób organizacje tworzące partnerstwo zamierzają zagwarantować trwałe efekty projektu. Dlatego właśnie niezależnie od tego, czy planujemy innowacyjne przedsięwzięcie na większą skalę (Partnerstwo współpracy), czy też inicjatywę realizowaną przez nowe i niedoświadczone organizacje (Partnerstwa na małą skalę), powinniśmy starannie zaplanować rezultaty działań i wykazać ich użyteczność.

Jak to zrobić? Prześledźmy ten proces na przykładzie projektów realizowanych w sektorze Edukacja dorosłych. Wpływ, wynikający tak z rezultatów twardych (produkty), jak i miękkich (nowa wiedza, umiejętności), musi się odnosić do:

1. DOROSŁYCH SŁUCHACZY

2. KADRY EDUKACYJNEJ

3. ORGANIZACJI TWORZĄCYCH PARTNERSTWO

4. SZERSZEJ SPOŁECZNOŚCI

Identyfikacja wpływu dla każdej z grup

1 Wpływ powinien obejmować wszystkie ww. grupy. Wnioskodawca (jeśli marzy, by zostać beneficjentem) powinien jednak przede wszystkim skupić się na wykazaniu korzyści projektu dla **dorosłych słuchaczy** w odniesieniu do ich potrzeb w zakresie edukacji niezawodowej. Bez zidentyfikowania



Niezależnie od rozmiaru przedsięwzięcia należy starannie zaplanować rezultaty i wykazać ich użyteczność



wplywu na tę grupę projekt nie uzyska wysokiej liczby punktów. Wspomniane korzyści mogą dotyczyć rozwoju jednej lub kilku kompetencji kluczowych słuchaczy, a są to np.:

- ▶ kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji,
- ▶ kompetencje społeczne i obywatelskie,
- ▶ kompetencje cyfrowe,
- ▶ świadomość i ekspresja kulturalna oraz rozwój kreatywności.

2 Należy również zaplanować rozwój **kadry edukacyjnej**, która dzięki projektowi rozwinie swoje umiejętności efektywnej pracy edukacyjnej na rzecz osób dorosłych. Wpływ w kontekście tej grupy może zostać osiągnięty dzięki:

- ▶ wymianie doświadczeń,
- ▶ szkoleniom,
- ▶ pracy nad rezultatami,
- ▶ prowadzeniu działań edukacyjnych.

3 Rozwój kadry powinien wpisywać się w szerszą strategię rozwoju **organizacji tworzących partnerstwo**. Projekty mogą i powinny zatem uwzględniać tworzenie takich rezultatów, jak:

- ▶ nowe programy zajęć,
- ▶ publikacje,
- ▶ platformy internetowe,
- ▶ materiały audiowizualne,
- ▶ zbiory dobrych praktyk.

4 Tam, gdzie wynika to z charakteru i skali projektu, należy również zidentyfikować i opisać potencjalny wpływ na **szerszą społeczność**

i inne podobne organizacje. Również w przedsięwzięciach na mniejszą skalę można zaplanować działania skierowane na zewnątrz organizacji, takie jak:

- ▶ konferencje,
- ▶ warsztaty dla słuchaczy i pokazowe zajęcia dla podobnych organizacji,
- ▶ wydarzenia kulturalne.

Widzieć szerszą perspektywę

Aby wpływ działań projektowych został pozytywnie oceniony na etapie wnioskowania, a następnie rozliczania projektu, musi być spójny z innymi elementami wniosku, a w szczególności z analizą potrzeb grup docelowych.

Gwarancją tego, że działania projektowe przyniosą zakładany wpływ, będzie ich bieżąca ewaluacja oraz monitorowanie (tak aby nie odbiegały od założonych celów). Zatem aby ocenić działania, należy ustanowić – mając na uwadze skalę oraz rodzaj projektu – odpowiednie wskaźniki, zarówno ilościowe (liczba publikacji, wydarzeń, uczestników, odbiorców, audycji radiowych, ulotek itd.), jak i jakościowe (wzrost wiedzy, umiejętności, kompetencji uczestników). Pożądane jest, aby jeszcze w trakcie realizacji działań testować ich spodziewane rezultaty. Co ważne, projekt z założenia ma zakładać trwałą zmianę w odniesieniu do działalności każdej z organizacji tworzących partnerstwo.



Wpływ działań projektowych musi być spójny z pozostałymi elementami wniosku, zwłaszcza z analizą potrzeb grup docelowych

Trwałość rezultatów liczy się nie tylko na etapie oceny wniosków, ale również gdy dokonywana jest ocena końcowa. Identyfikowane są wówczas przykłady dobrej praktyki. Aby zwiększyć swoje szanse na to wyróżnienie, dobrze jest wykazać plany wykorzystania rezultatów w dłuższej perspektywie. Warto także chwalić się efektami projektu i dokumentować jego wpływ, na przykład na Platformie EPALE: epale.ec.europa.eu/pl. ■

– Koordynator nie może prowadzić partnerów za rękę i podawać im rozwiązań na tacy – mówi dr hab. Dorota Kwiatkowska-Ciotucha, która od ponad 20 lat z powodzeniem realizuje projekty unijne



Od czego zacząć realizację projektu partnerskiego w programie Erasmus+?

Projekt zaczynać należy od pomysłu i musi on być ugruntowany. Czyli trzeba mieć wizję działania od początku do końca. Świadomość, co chcemy uzyskać, jak to zrobić i z kim współpracować. Tu nie ma mowy o improwizacji czy założeniu, że „jakoś to będzie”.

Gdy już wiemy, jaki projekt chcemy realizować, zaczynamy szukać partnerów. Gdzie ich znaleźć?

Narodowa Agencja rekomenduje korzystanie z bazy partnerów. Istotnie, można w tej bazie kogoś znaleźć, ale jak się nie zna partnera osobiście, to wiele się ryzykuje. Zawsze powtarzam, że najważniejsi są ludzie, nie instytucje. Może być

Mamy projekt i partnerów, pozostaje zdobycie akceptacji i dofinansowania.

Trzeba mieć odrobinę szczęścia, żeby trafić po drugiej stronie na oceniającego, który zrozumie ideę projektu. Bo można mieć świetną ideę, solidnych partnerów, dobrze napisany projekt, a trafić na eksperta, który nie zobaczy tego, nie zrozumie koncepcji i projekt odrzuci.

Co wtedy? Składać wniosek kolejny raz?

Tak też robimy. Czasami startujemy z tą samą ideą działania kilka razy, do skutku. Ale trzeba się liczyć z nakładem czasu pracy i nie wiadomo, czy będą tego efekty. To jest konkurs. A nie jest tajemnicą, że w projektach partnerskich najwięcej pracy ma lider.

ABC lidera projektu

najlepsza uczelnia, najlepszy podmiot, a okaże się, że ludzie nie są zainteresowani pracą. I wszystko spada na barki lidera. Warto, zanim złożymy wniosek, pojechać do partnera. Natomiast w trakcie realizacji projektu szczególnie ważne jest pierwsze spotkanie tradycyjne, czyli *kickoff meeting*, stanowiące formalne rozpoczęcie współpracy. Z doświadczenia wiem, że warto mieć już jakiś merytoryczny temat, nad którym można byłoby się pochylić w trakcie tego spotkania.

Co zrobić, gdy wybrany partner okaże się niesolidny? Męczyć się z nim dalej czy go zmieniać?

Trzeba reagować szybko, gdy okazuje się, że partner jest niesolidny lub nie chce mu się pracować. Jeśli lider nie widzi możliwości realizacji projektu zgodnie z zaplanowanym harmonogramem i budżetem, a zmiana partnera nie wchodzi w grę, może wykonać zadania partnera, a jego budżet przesunąć do swojego.

Jakie pułapki czekają na liderów w trakcie realizacji projektu?

Największą pułapką są partnerzy. Bo nawet jeśli pojechaliśmy do nich i jesteśmy do nich przekonani, to w praktyce różnie bywa. Problemy formalne można załatwić właściwymi zapisami w umowie partnerskiej oraz w regulaminie. Zdecydowanie trudniej radzić sobie z trudnościami natury merytorycznej, które wynikają np. z nieprzygotowania partnerów do realizacji zadań.

Przy projekcie spotykają się partnerzy z różnych krajów. Trzeba poznać ich zwyczaje i kulturę?

Różnice kulturowe są oczywiste i większość osób ma tego świadomość, pracując w zespołach międzynarodowych. Warto się przygotować i poznać sposoby pojmowania czasu, spożywania posiłków czy zasady ubioru w kraju partnera.

FOT. SHUTTERSTOCK



To niejedyne różnice u partnerów?

Nie do końca zdajemy sobie sprawę z różnic generacyjnych. Gdy w projekcie spotka się pokolenie X z pokoleniem Z, to zderzenie bywa bolesne. I nie chodzi tu o nowoczesne technologie, bo na ogół to nie jest problem dla nikogo. Chodzi o zaangażowanie młodych ludzi w pracę, o chęć nauczenia się czegoś. Nie zawsze 25-, 30-latkowie są do tego skorzy.

I wtedy lider pracuje za nich?

Od początku realizacji projektu warto jednoznacznie określić zasady współpracy i oczekiwania wobec partnerów, a potem egzekwować to, do czego się zobowiązali. Partnerzy dostają swoje pieniądze i mają swoje zadania, za które są odpowiedzialni. Jeśli pojawiają się problemy, próbujemy je rozwiązywać. Zmiana harmonogramu czy wstępnych założeń to nie koniec świata. Starajmy się dopasować nasz projekt do rzeczywistych okoliczności.

Co jeszcze warto zawrzeć w umowie partnerskiej?

Dobrze jest od razu określić prawa i obowiązki lidera oraz partnera. Lider wprawdzie odpowiada za projekt przed Narodową Agencją, ale nie może prowadzić partnerów za rękę i podawać im wszystkiego na tacy.

Rozmawiała **Alina Gierak** – korespondentka FRSE



dr hab. Dorota Kwiatkowska-Ciotucha

– profesor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, prezes Centrum badawczo-szkoleniowego Dobre Kadry, ekspertka z wieloletnim doświadczeniem, autorka i współautorka ponad 100 publikacji naukowych, w tym dotyczących funduszy unijnych i zarządzania projektami. Więcej o realizowanych przez nią projektach na: dobrekadry.pl/projekty



Czym są partnerstwa w Erasmusie? To inicjatywy realizowane w **Akcji 2.** (Współpraca organizacji i instytucji), w ramach której mieszczą się zarówno Partnerstwa współpracy, nastawione na międzynarodową wymianę doświadczeń i wypracowanie innowacyjnych rezultatów, jak i Partnerstwa na małą skalę, pozwalające inicjować międzynarodową współpracę mniej doświadczonym instytucjom. Wnioski w Akcji 2. można składać we wszystkich sektorach (w Szkolnictwie wyższym i Sporcie wyłącznie Partnerstwa współpracy). Zob. podsumowanie naborów w Akcji 2. s. 6–7.

Wyzwanie: fałszywe informacje

Czym jest efekt iluzorycznej prawdy? Po czym rozpoznać treści generowane przez AI? Jak nie dać się wkręcić w internetowe manipulacje? Podpowiadamy!

Kamil Oleszkiewicz – NASK – Państwowy Instytut Badawczy



o łączy artykuł o unijnym zakazie wykorzystywania bawełny, filmik o odwołaniu tegorocznych wakacji oraz post o przeniesieniu wyborów prezydenckich na przyszły rok? Po pierwsze, wszystkie te informacje są nieprawdziwe. Po drugie, ich celem jest spowodowanie utraty zaufania do instytucji i wzmocnienie polaryzacji społeczeństwa. Po trzecie, każda z tych wiadomości ma wywołać silne emocje i spowodować gwałtowną reakcję. Wymienione wyżej wspólne cechy przekazów to sygnał, że mamy do czynienia z celową dezinformacją (NASK 2024).

Czy dezinformacja działa? „Tak, ale nie na mnie” – odpowiada wielu zapytanych. Jeśli taka była też twoja odpowiedź, to zadziałał tzw. efekt trzeciej osoby (Davidson, 1983), czyli przeświadczenie, że inni są bardziej podatni na wpływ niż my sami. To zwykle złudne wrażenie – choć faktem jest, że niektóre osoby są bardziej podatne na dezinformację od innych. Kluczowy wpływ ma tutaj czas spędzany online: im dłuższy masz kontakt z treściami w mediach społecznościowych, tym większa jest twoja podatność na manipulację (Ahmed et al., 2024). Dzieje się tak, ponieważ mózg ma tendencję do uznawania powtarzanych informacji za prawdziwe – nawet jeśli wcale takie nie są. To zjawisko nazywa się efektem iluzorycznej prawdy (Hassan & Barber, 2021).

Jak obronić się przed dezinformacją?

Krytyczne myślenie to jedna z najważniejszych umiejętności, jakie możesz rozwijać w walce z nieprawdziwymi informacjami. We właściwej ocenie treści, które zamierzamy przekazać dalej, pomóc może model SPRAWDZAM.



Kamil Oleszkiewicz,
(NASK-PIB)

– trener, specjalista w zakresie edukacji cyberbezpieczeństwa. Działacz społeczny w ramach programów Unii Europejskiej. Wielokrotny beneficjent Europejskiego Korpusu Solidarności. Członek Sieci EuroPeers.



Bibliografię tekstu znajdziesz w internetowym wydaniu „Europy dla Aktywnych” europadlaaktywnych.pl.



S

jak SENSACJA

Falszywe informacje często wywołują silne emocje, jak strach, złość czy zdziwienie. Zastanów się, czy twoja reakcja emocjonalna jest adekwatna do sytuacji.

P

jak PROWOKACJA

Dezinformacja często ma na celu wzbudzenie kontrowersji i podziałów. Staraj się zachować wyważoną postawę i nie pozwól, by emocje przejęły kontrolę nad oceną sytuacji.

R

jak RACJONALNOŚĆ

Wiele fałszywych treści zawiera nielogiczne argumenty lub pochopne wnioski. Zanim uwierzysz w przekaz, zastanów się, czy jest on spójny i brzmi sensownie.

A

jak AUTOR

Zweryfikuj, kto stoi za danym artykułem, postem czy nagraniem. Sprawdź, czy twórca jest osobą wiarygodną.

W

jak WYBIÓRCZOŚĆ

Falszywe informacje często celowo pomijają istotne fakty, manipulują danymi lub zmieniają kontekst wypowiedzi. Warto sprawdzić źródła i upewnić się, że treść nie została wyrwana z kontekstu.

D

jak DYSKREDYTACJA

Jeśli przekaz skupia się na podważaniu reputacji konkretnych osób lub grup, zachowaj czujność. Zgłaszaj przypadki mowy nienawiści.

Z

jak ZAMIAR

Dezinformacja rzadko jest przypadkowa – jej celem może być wywarcie wpływu na opinię publiczną lub osiągnięcie korzyści. Sprawdź, kto może mieć interes w szerzeniu takich treści.

A

jak ANALIZA

Silne emocje mogą utrudniać obiektywne myślenie. Staraj się podejść do każdej informacji na chłodno i porównaj ją z rzetelnymi źródłami.

M

jak MANIPULACJA

Treści manipulacyjne często prezentują wybrane fakty w sposób stronniczy lub pomijają istotne

informacje. Aby uniknąć wprowadzenia w błąd, korzystaj z różnych, niezależnych źródeł, odróżniając fakty od opinii.

Czy AI jest zagrożeniem?

Deepfaki, a więc treści multimedialne wygenerowane przez sztuczną inteligencję, są dużym wyzwaniem. Przede wszystkim ze względu na coraz doskonalsze odwzorowanie rzeczywistości, zwłaszcza jeśli chodzi o filmy. I w tym przypadku mamy jednak kilka porad, które pomogą odróżnić prawdziwe nagrania od tych zmanipulowanych:

- ▶ **Błędy w obrazie.** Zwróć uwagę na nienaturalnie wyglądające elementy twarzy (usta, oczy) oraz palce. Sztuczna inteligencja często ma problem z ich realistycznym odwzorowaniem.
- ▶ **Nieprawidłowa intonacja wypowiedzi.** W fałszywych nagraniach rytm mowy występujących osób może być nienaturalny i pozbawiony emocji, zauważyć można również dziwne pauzy.
- ▶ **Błędy gramatyczne i stylistyczne.** Zwróć uwagę na nieprawidłową odmianę liczebników i nietypowe sformułowania.
- ▶ **Niezgodność mowy ciała.** Jeśli gesty, mimika czy ruchy ust nie pasują do wypowiedzianych słów, może to sugerować manipulację wideo.
- ▶ **Zabiegi maskujące.** Oszuści mogą stosować dodatkowe warstwy obrazu, rozmycia lub inne efekty wizualne, aby ukryć ślady fałszerstwa.

Twój ruch!

Jeśli jakaś treść napotkana w internecie wydaje ci się podejrzana, zgłoś ją do weryfikacji: zglos-dezinformacje.nask.pl. Możesz także przekazać niepokojącą cię informację do organizacji *fact-checkingowych*, takich jak Demagog lub Pravda. Jeśli planujesz aktywności społeczne ukierunkowane na budowanie odporności na dezinformację i potrzebujesz merytorycznego wsparcia, skontaktuj się z ekspertami NASK, którzy oferują bezpłatne materiały i szkolenia. Piśz na: cyberprofilaktyka@nask.pl. ■

Materiał udostępniony na mocy licencji CC BY-SA 4.0

Lekcje krytycznego myślenia

Przedstawiamy miniporadnik, jak uczyć w szkole samodzielnej, niezależnej analizy i wyciągania wniosków, tak by wychować świadomych i odpornych na manipulację obywateli

dr hab. Marzenna Nowicka – prof. UWM



Wysłucha krytycznie osoba jest świadoma swego miejsca w świecie, rozumie przyczyny i skutki zachodzących zdarzeń, działa roztropnie i zna wagę aktywności obywatelskiej dla wspólnego dobra. Myślenie krytyczne jest również kluczowe dla satysfakcjonującego funkcjonowania w wymiarze jednostkowym. Jednakże nie jest dane od urodzenia i trzeba się go nauczyć, dlatego kształcenie tej kompetencji stanowi jedno z podstawowych zadań współczesnej edukacji. Oto kilka wskazówek dla nauczycieli rozumiejących wagę kształcenia krytycznego myślenia:

1

Niekrytyczny nauczyciel nie może nauczyć krytycznego myślenia. Dlatego ważna jest nauczycielska autoewaluacja, rozważna ocena własnej postawy i czynności dydaktycznych.

2

Kształcenie krytycznego myślenia nie powinno być związane wyłącznie z wybranymi przedmiotami nauczania szkolnego, takimi jak wychowanie obywatelskie czy edukacja polonistyczna.



Warto pamiętać, że im częściej uczniowie myślą krytycznie podczas lekcji, tym bardziej świadomymi obywatelami się stają – odpornymi na manipulacje i gotowymi, by samodzielnie rozwiązywać problemy własne i społeczności, w której żyją.

3

Myślenie krytyczne wymaga wyciszenia i czasu. Nie da się szybko podejmować refleksji na dany temat, a ferowanie ocen w zbyt krótkim czasie jest często pochopne i błędne.

4

W pracy nad rozwijaniem krytycznego myślenia warto sięgać do doświadczeń osobistych ucznia. Tylko gorące tematy mogą go zainteresować i zmotywować do działania. Takich zagadnień z pewnością dostarczy sieć internetowa, w której influencerzy skłaniają do zajmowania konkretnych postaw i biorą udział w różnego typu kampaniach edukacyjnych.

5

Wysoką skutecznością cieszą się tzw. rutyny krytycznego myślenia (pz.harvard.edu/thinking-routines). Są to praktyki, które kierują procesami myślowymi i stymulują ich aktywność. Stosowanie tych praktyk w klasie przygotowuje uczniów do monitorowania własnych procesów myślowych: badają problemy, rozważają możliwości, dyskutują, aktywizując ścieżki mentalne, które z czasem stają się wzorcem postępowania.

Oto przykłady:

6

Istotne jest wykorzystywanie zróżnicowanych materiałów. Teksty z podręczników warto uzupełniać interesującymi aktualnymi pozycjami książkowymi (np. „Myszolandia”, „Kto tu rządzi. Demokracja od podwórka”, „Bromba i demokracja”). Można też korzystać z memów, tak chętnie czytanych i tworzonych przez młodzież w internecie.

POMYŚL - PRZEDYSKUTUJ - PODZIEL SIĘ WNIOSKAMI

Uczniowie samodzielnie analizują problem, po czym dyskutują nad zagadnieniem w parach, a następnie rozmawiają na forum klasy. Ten schemat można wykorzystywać w każdym momencie lekcji: po przeczytaniu /wysłuchaniu tekstu, postawieniu pytania, zasugerowaniu problemu.

3-2-1 MOST

Uczniowie notują swoje trzy myśli/skojarzenia związane z kluczowym zagadnieniem, następnie odpowiadają w jego kontekście na dwa pytania: „Co mnie nurtuje?” i „Czego chciałbym/chociałabym się dowiedzieć?”. W kolejnym kroku formułują metaforę wyjaśniającą, czym jest analizowane pojęcie. Tej procedury można użyć na początku lekcji do wstępnej eksploracji danego tematu, a także po zakończeniu pracy nad nim w celu ewaluacji własnego uczenia się.

GAŁĄZKA LOGICZNA

Uczniowie czytają tekst, parafrazują go, po czym tworzą tańcuch wydarzeń połączonych związkami przyczynowo-skutkowymi, korzystając z grafu gałązki logicznej. Gałąź ma swój początek na dole i tak jak drzewo rośnie w górę. Na koniec odczytują zapisy na gałązce, używając słów „jeśli - to”. Procedura służy do przeanalizowania tekstu, organizacji i omówienia najważniejszych wydarzeń.

DRABINA METAPOZNANIA

Uczniowie, postępując się kolejnymi szczeblami drabiny, odpowiadają na pytania: „Czego się nauczyłem /nauczyłam?”, „Jak się tego nauczyłem/nauczyłam?”, „Dlaczego to jest ważne?”, „Gdzie mogę to wykorzystać?”. Schemat ten uruchamia proces myślenia o własnym myśleniu, służy automonitorowaniu i planowaniu kolejnych kroków działania.

Katalizator zmian

Jesteś edukatorem osób dorosłych i chcesz pomóc swoim kursantom pokonywać bariery i osiągać cele – sięgnij po podcasty EPALE!

Justyna Bednarz-Fiuk – ekspertka FRSE



zy zrealizowałeś już swoje postanowienia noworoczne? Badania pokazują, że aż 80 proc. osób, które ustanawiają sobie na początku roku nowe cele – zwykle dotyczące wyzwań edukacyjnych i zrywania ze złymi nawykami – porzuca je... już pod koniec stycznia! Czy istnieje jakaś prawidłowość? Co staje większości ludzi na drodze do zmiany? I wreszcie – w jaki sposób edukator osób dorosłych może pomagać swoim kursantom

definiować te przeszkody i usuwać je na możliwie wczesnym etapie?

Trzy warunki zmiany

Na wszystkie te pytania szukała odpowiedzi Urszula Rudzka-Stankiewicz, autorka podcastu „Bariery zmian. Jak je pokonać w organizacjach i prywatnie” (bit.ly/40CQuHI). To wieloletnia ambasadorka platformy EPALE, która jako ekspert ekonomii behawioralnej, praktyk grywalizacji i facylitator pomaga ludziom w organizacjach zmieniać swoje zachowania. Jak wskazuje Rudzka-Stankiewicz, by dotrzeć do sedna problemu, warto przyjrzeć się naukowym wyjaśnieniom kwestii niedotrzymywanych postanowień (bit.ly/4goDhrJ), a także zajrzeć do książki dr. B. J. Fogga pt. „Mikronawyki. Niewielkie zmiany,

które wiele zmieniają”. Autor opisał w niej trzy czynniki, które decydują o szansie na modyfikację niechcianych zachowań. Są to: motywacja, możliwości i wyzwalacze.

Motywacja. Najprościej rzecz ujmując – to powody, dla których chcemy coś zmienić. Gdy motywujesz kogoś do działania, przede wszystkim pokazuj mu korzyści, które przyniesie dana zmiana, co zyska dzięki nowym postawom, działaniom, zachowaniom itd.

Realne możliwości. Im zazwyczaj poświęcamy mniej uwagi, tymczasem to tutaj hipotetycznie napotykamy najwięcej barier do pokonania. Co możesz zrobić, by pomóc swoim kursantom urealnić cele? Sporządźcie razem tzw. *checklistę*, czyli swego rodzaju wykaz wszystkich elementów niezbędnych do wprowadzenia zmiany. Weźcie pod uwagę takie czynniki, jak: czas, budżet, zasoby fizyczne i umysłowe, umiejętności, wiedza, wsparcie ze strony osób trzecich, dostęp do informacji.

Lista zrobiła się zbyt rozbudowana? Nie wszystko się na niej znalazło? Przyjrzyjcie się wyróżnionym przez B. J. Fogga trzem obszarom, w których najczęściej tkwią przeszkody. Po pierwsze, **kontekst** – a więc to, co nas otacza, narzędzia, zasoby, których potrzebujemy, ale także wiążące normy społeczne. Po drugie, sama **osoba**, która ma dokonać zmiany. Błędy mogą powstawać już na etapie identyfikacji tego, kim jesteśmy i czego potrzebujemy.

#24

PODCAST EPALE



Bariery zmian. Jak je pokonać w organizacji i prywatnie?



Urszula Rudzka-Stankiewicz

EPALE
Polska



Współfinansowane przez
Unię Europejską



Co możesz zrobić, by pomóc kursantom urealnić cele? Sporządźcie razem tzw. *checklistę*, obejmującą elementy niezbędne do wprowadzenia zmiany: czas, budżet, zasoby fizyczne i umysłowe

Po trzecie, **zachowanie**, którego oczekujemy po zmianie. Czy mamy jego konkretną wizję? Przy planowaniu z kursantem konkretnych działań, pamiętaj, że pierwszy krok powinien być dla niego na tyle łatwy, by był źródłem satysfakcji (a nie frustracji) i dostarczał pozytywnych wrażeń. Jednocześnie krok ten powinien być na tyle znaczący, by zachęcał do kontynuowania zmiany.

Wyzwalacz zachowania. To impuls, który powoduje, że faktycznie ruszamy do przodu. Pomóż uczącym się osobom zaplanować moment, w którym rozpoczną nowe działanie. Warto też, by twoi podopieczni mogli przedstawić szerzej swoje zamiary. Gdy opowiadamy o naszych planach na głos, czujemy się bardziej zobowiązani do ich wykonania.

Przykłady z życia i porady

Podcast „Bariery zmian...” to jedno z wielu nagrań przygotowanych przez ekspertów dla Elektronicznej platformy na rzecz uczenia się dorosłych w Europie, które mogą pomóc edukatorom osób dorosłych (i nie tylko!) w poszukiwaniu nowych rozwiązań. Do wysłuchania online lub pobrania dostępnych jest już ponad 60 audycji, i to całkowicie bezpłatnie! Wśród nich m.in.:

- > „Zmiana. Jak zadbać o uczestników?” – najnowszy podcast Urszuli Rudzkiej-Stankiewicz, kontynuujący temat zmian;
- > „Uczenie się w biegu życia” – Dorota Gierszewski i Krystian Barzykowski;
- > „Drivery, czyli pięć pułapek w pracy edukatora” – Monika Dawid-Sawicka i Elżbieta Stelmach;
- > „Dobrostan na dobry rok” – Karolina Suska i Aleksandra Chomik. ■



Podcasty EPALE dostępne są na:

epale.ec.europa.eu/pl/content/podcasts oraz na [soundcloud.com/epale-pl](https://www.soundcloud.com/epale-pl)



Inspiracja w obiektywie

Konkurs fotograficzny Selfie+ 2024 rozstrzygnięty! Ze 195 nadesłanych zdjęć eksperci FRSE wyłonili laureatów w dwóch kategoriach: „Twój projekt w jednym ujęciu” oraz „Wartości europejskie w nowej perspektywie”

Ewa Koźbial – ekspertka FRSE



elem inicjatywy Selfie+ jest prezentowanie efektów projektów edukacyjnych. W konkursie biorą udział beneficjenci programów zarządzanych przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji: Erasmusa+, Europejskiego Korpusu Solidarności, PO WER/FERS, Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży oraz Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży.

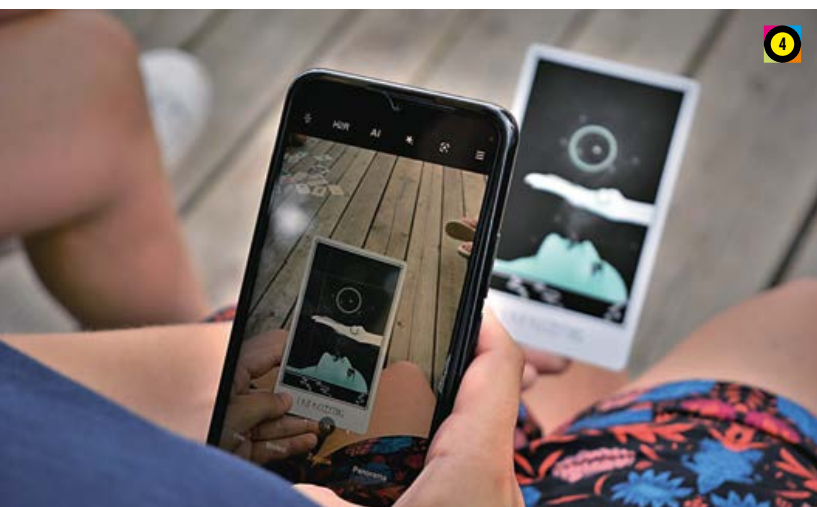
Selfie+ to wyjątkowa okazja, aby uczestnicy inicjatyw edukacyjnych mogli dzielić się doświadczeniami, kreatywnością oraz umiejętnościami fotograficznymi. Konkurs daje okazję do przedstawienia wpływu realizowanych działań na życie uczestników projektów oraz pokazania ich zaangażowania w europejski wymiar edukacji.

Hasło edycji 2024 brzmiało: „Inspiracja w obiektywie”. W konkursie wzięły udział m.in. szkoły podstawowe, średnie i wyższe, przedszkola, fundacje oraz stowarzyszenia. W kategorii „Twój projekt w jednym ujęciu” przyznano trzy nagrody oraz cztery wyróżnienia. Jeśli chodzi o „Wartości europejskie w nowej perspektywie”, wyłoniono pracę zwycięską i wyróżnioną w każdej z podkategorii: Cyfrowy świat, Działania społeczne, Ekologia, Wyrównywanie szans oraz Synergia. Wybrano też Zdjęcie Roku.

Uroczysta ceremonia wręczenia nagród odbyła się 14 stycznia 2025 r. podczas Ogólnopolskiego Dnia Informacyjnego [zob. s. 68], gdzie miała również miejsce wystawa nagrodzonych prac. Było to nie tylko święto kreatywności i edukacji, ale także okazja do wymiany doświadczeń dla uczestników konkursu. Laureatom serdecznie gratulujemy! ■



2



4



5



3



Kategoria: Twój projekt w jednym ujęciu

1. I miejsce. Autor zdjęcia: Katarzyna Pluta – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej z Dąbrowy Górniczej. Tytuł zdjęcia: „Czy trudno jest zrozumieć »czas«?”. Projekt: „Akredytowane projekty na rzecz mobilności uczniów i kadry w sektorze edukacji szkolnej”

2. II miejsce oraz tytuł Zdjęcia Roku. Autor: Dagmara Szlandrowicz – Związek Organizacji Sieć Współpracy Barka. Tytuł zdjęcia/projekt: „Szkoła animacji społecznej”

3. III miejsce. Autor zdjęcia: Małgorzata Drabik – Zespół Szkół Spożywczych i Hotelarskich w Radomiu. Tytuł zdjęcia: „Mgła niepewności”. Projekt: „Rozwój umiejętności zawodowych podczas zagranicznych staży”

4. Zwycięzca w kategorii **Wartości europejskie w nowej perspektywie / Cyfrowy świat**. Autor zdjęcia: Beata Peciałowska – Stowarzyszenie Proaktywne. Tytuł zdjęcia: „Akceptuję swoją rzeczywistość?”. Projekt: „Unlock Your Future”

5. Zwycięzca w kategorii **Wartości europejskie w nowej perspektywie / Działania społeczne**. Autor zdjęcia: Anna Leja – Zespół Szkół Technicznych im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Rzeszowie. Tytuł zdjęcia: „Ławka Europejskich Wartości”. Projekt: „Działamy wspólnie i nowatorsko” („Let's do IT – Innovate Together”)



Publikujemy wybrane zdjęcia. Wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace można obejrzeć na: selfieplus.frse.org.pl/laureaci

Edukować kreatywnie

Podczas XII Ogólnopolskiego Dnia Informacyjnego (ODI) do Centrum Konferencyjnego Legii w Warszawie zjechało ponad 1100 entuzjastów unijnych projektów edukacyjnych z całego kraju

Barbara Piątkowska de Grzymała – ekspertka FRSE

organizowane przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) 14 stycznia br. wydarzenie było niepowtarzalną okazją do spotkań z ekspertami i zdobywania praktycznej wiedzy. Sesje tematyczne dostarczyły wartościowych informacji zarówno na temat finansowania, jak i samej realizacji edukacyjnych projektów unijnych.

– Tegoroczne hasło: „Twój przewodnik po świecie programów edukacyjnych” doskonale oddało nasz cel. Chcemy wspierać państwa w wykorzystaniu możliwości, które oferują programy edukacyjne, w tym flagowy Erasmus+ oraz Europejski Korpus Solidarności. XII Ogólnopolski Dzień Informacyjny to także wyjątkowa przestrzeń do rozmów, wymiany doświadczeń i inspiracji – podkreślił, otwierając imprezę, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji Mirosław Marczewski.

Wydarzenie zaszczytliło swoją obecnością przedstawicieli administracji publicznej, którzy podkreślali rolę edukacji w budowaniu silnej Europy. – Serce działalności Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji to zarządzanie programem Erasmus+. Cieszę się, że program ten wspiera młodzież i nauczycieli, umożliwiając im udział w wymianach międzynarodowych. Takie inicjatywy przełamują bariery i stereotypy, a także promują europejskie wartości i dialog międzykulturowy – podkreśliła wiceministra edukacji Joanna Mucha.

Dyskusje, które miały miejsce podczas sesji tematycznych, dotyczyły jednak nie tylko tego, co niosą ze sobą dobrze wszystkim znane Erasmus+ i EKS, ale także Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (FERS), z których również korzysta Fundacja. – Warto bliżej zapoznać się z możliwościami finansowania w ramach FERS. To ważne źródło wsparcia dla projektów edukacyjnych i społecznych, które mogą realnie wpłynąć na rozwój dzieci i młodzieży w Polsce – zachęcał Konrad Wojnarowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej.

Uczestnicy wydarzenia mogli także podziwiać wystawę prezentującą prace nagrodzone w konkursie na dziecięce logo prezydencji 2025, ukazujące wizje młodych artystów na temat roli Polski w Unii Europejskiej. Wręczono również nagrody laureatom konkursu Selfie+ [zob. s. 66–67], który motywuje uczestników programów edukacyjnych do dzielenia się doświadczeniami poprzez fotografie. Najlepsze zdjęcia ukazywały emocje i zaangażowanie młodych ludzi w projekty realizowane przy wsparciu FRSE.

Wszystkim uczestnikom dziękujemy za obecność i zapraszamy do udziału w kolejnym ODI! ■



Więcej na: www.frse.org.pl/aktualnosci/ogolnopolski-dzien-informacyjny-2025-za-nami

Rozmawiano nie tylko o programach Erasmus+ i EKS. Wiele dyskusji dotyczyło Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI





FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Warsztaty grupowe były okazją do rozmowy o znaczeniu sportu w promowaniu tolerancji, integracji i włączania oraz w przeciwdziałaniu mowie nienawiści i dyskryminacji

O sporcie powszechnym

IX Konferencja Erasmus+ Sport po raz pierwszy wyszła poza ramy wydarzenia promocyjno-informacyjnego. Stała się platformą międzynarodowej współpracy, przez co trwała aż trzy dni!

Łukasz Smogorowski – ekspert FRSE



onferencja „Sport powszechny, sport społeczny: edukacja, włączanie, rozwój” była jednocześnie samodzielnym wydarzeniem plenarnym, jak i spotkaniem scalającym dwa dni warsztatów. Wzięło w nich udział 35 osób z 15 krajów – przedstawiciele klubów, organizacji i instytucji zajmujących się sportem społecznym. Warsztaty były

dla tego grona okazją, by wzajemnie się motywować i inspirować do działań na rzecz młodych ludzi, z wykorzystaniem sportu jako nośnika wartości społecznych, kulturowych i demokratycznych. Pracę w grupach poprowadzili pracownicy Narodowej Agencji Programu Erasmus+ z Francji (koordynator inicjatywy YouSports) oraz Austrii.

Sama konferencja miała szerszy zakres tematyczny i zgromadziła w warszawskim hotelu Mercure ponad 100 uczestników (była również transmitowana w wersji dwujęzycznej). Otwierając spotkanie, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji Mirosław Marczewski przybliżył uczestnikom tradycję i rolę sportu w programie Erasmus+. O polskich inicjatywach na rzecz sportu opowiedział wiceminister sportu i turystyki Piotr

Borys. Kontekst europejski i działania Ministerstwa Sportu i Turystyki związane z polską prezydenturą w 2025 roku przedstawiła z kolei Joanna Żukowska-Easton, dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej w tym resorcie. A temat sportu powszechnego z perspektywy programów i polityki Komisji Europejskiej omówił Giorgio Guazzugli Marini, Deputy Head of Sport Unit.

Gości szczególnie zainteresował panel dotyczący sportu powszechnego z udziałem: wiceministra Piotra Borysa, prezesa Polskiego Komitetu Paralimpijskiego Łukasza Szeligi oraz prezesa Fundacji V4 Sport Jakuba Kalinowskiego (o realizowanych przez nią projektach pisaliśmy w numerach 4/2023, s. 38 oraz 3/2024, s. 34). Konferencję zwieńczyła dyskusja poświęcona treningowi mentalnemu oraz zdrowiu psychicznemu w sporcie, prowadzona przez medalistkę olimpijską Oktawię Nowacką z wicemistrzynią olimpijską Anną Kielbasińską oraz psycholożką sportu Julią Badowską.

Wydarzenie, zorganizowane 12 grudnia 2024 r. dzięki funduszom TCA (Transnational Cooperation Activities), było okazją do zrozumienia idei sportu powszechnego w Polsce i Europie, szczególnie w obszarze działań na rzecz młodzieży. ■



Zapis wydarzenia oraz wywiady z uczestnikami dostępne są na stronie: erasmusplus.org.pl/konferencja-erasmus-sport

O istocie pracy z młodzieżą

SZTUKA W TRZECH AKTACH

Krajowa Koalicja na rzecz Pracy z Młodzieżą, korzystając z dorobku europejskich i rodzimych praktyk, proponuje *youth work* uspołnić, uregulować i upowszechnić w całej Polsce. Jak to robić, by nie wylać dziecka z kąpielą?

Barbara Moś – konsultantka Eurodesk

O pracy z młodzieżą, z ang. *youth work*, wiemy dużo. Opisują ją dziesiątki publikacji, badań, działa Sieć centrów zasobów SALTO, a dotujące ją europejskie programy edukacyjne hulają od ponad 20 lat. Wiele krajów Europy definiuje tę formę pracy i ją wspiera, inne zostawiają to organizacjom społecznym z ewentualnym dostępem do grantów. *Youth work* jest osobnym sektorem – z uregulowanymi praktykami – np. w Słowenii, Niemczech, Estonii i we Francji. W Szwecji, Niemczech i Finlandii określono ścieżkę kształcenia *youth workerów*. Szczegółowych regulacji dotyczących funkcji, zadań i przygotowania kadr nie ma natomiast m.in. we Włoszech, Bułgarii i w Polsce. Tu „pracę z młodzieżą” myli się często z oświatą, pomocą społeczną czy sprowadza do domów kultury. Realizowana jest z grantów europejskich lub zasobnych/chętnych samorządów w ich własnych ramach prawnych. Choć dyskusja o zakresie pożądaných regulacji, definicjach i kształceniu *youth workerów* trwa od lat, w krajach, w których status *youth work* nie jest uregulowany, co jakiś czas (co zmianę rządów?) starania o to muszą się zaczynać od nowa...

Akt 1. A po co to komu?

Po co regulować obszar, który w swej istocie jest różnorodny i elastyczny? Praca z młodzieżą to przecież zarówno międzynarodowe wymiany młodzieżowe, jak i *streetworking*, centra młodzieżowe czy informacja młodzieżowa. Praca ta może przybrać formy, których jeszcze nie znamy, bo... musi się ciągle aktualizować, odpowiadać na potrzeby młodych. Co więcej,

to zarówno praca z młodzieżą w trudnej sytuacji, jak i z diamentami edukacyjnymi. Jej celem jest wyrównywanie szans, ale też wzmacnianie pozycji młodych w demokracji i zachęcanie do aktywnego uczestnictwa. Musi być celowa, edukacyjna, ale też atrakcyjna i sprawiająca przyjemność. Nawiasem mówiąc, z tymi cechami wielu decydentów w Polsce ma problem, bo „Jak to praca, skoro to przyjemność?”, no i „Wskaźniki, potrzebujemy wskaźników!”. Cele *youth worku* są szerokie i profilaktyczne, a metod nie sposób dookreślić, bo to katalog otwarty. A co, gdyby tak... nie regulować?

W krajach, które pracy z młodzieżą nie wymieniają z nazwy w żadnej polityce, strategii ani w żadnym prawie, obserwujemy: okazjonalność (bo nie ma obowiązku), wyspowość (większe miasta – większe zasoby), incydentalność (od grantu do grantu) i nierówne standardy (różna

jakość, różne przygotowanie *youth workerów*). Choć może dziać się dużo, to w sposób nieskoordynowany, konkurencyjny (granty, konkursy) i nierzadko prekaryzujący funkcję *youth workera*. Wysokie jest też ryzyko wpadnięcia młodych do sektorów, w których funkcjonują głównie jako odbiorcy usług/przedmiot troski.

Tymczasem edukacja pozaformalna i nieformalna młodzieży (fundamenty *youth worku*) oparte są na założeniu, że to młodzi pozostają odpowiedzialni za swoje osiągnięcia. Zmusza nas to do czegoś niewyobrażalnego: zaufania im i zbudowania partnerskich relacji. Wspierania w odkrywaniu zmieniającego się świata. I poznawania go wraz z nimi! W *youth worku* ani rusz bez uznania młodych za podmiot praw, a nie odbiorców działań. Udział młodych to podstawa „metody *youthworkowej*”. Ale jak to zdefiniować? Jak ująć w prawie?

Akt 2. Przegląd możliwości

Słowenia widzi pracę z młodzieżą tam, gdzie „młodzi w oparciu o własne wysiłki przyczyniają się do włączenia społecznego, wzmacniania kompetencji i do rozwoju społecznego” (*Ustawa o Interesie Publicznym w Sektorze Młodzieżowym z 28.05.2010 r.*). Udostępnienie im przestrzeni, środków i adekwatnego wsparcia to decyzja tego państwa sprzed 15 lat. Przestrzeni zarówno fizycznej, jak i mentalnej, a do tego bezpiecznej, moderowanej przez profesjonalistów i... młodych. To modelowy przykład wyodrębnienia „sektora młodzieżowego”, którym zarządza Biuro ds. Młodzieży w Ministerstwie Edukacji, Nauki i Sportu. Wiadomo, czym jest *youth work*, a czym nie jest. Ale to nie znaczy, że nie można inaczej...

W *Ustawie Zasadniczej* naszych zachodnich sąsiadów, w *Księdze VIII Kodeksu Społecznego* widnieje zapis o obowiązku państwa w zakresie „usług dla dzieci i młodzieży”, wśród których jest *Jugendarbeit*. Jest on rozumiany jako zapewnianie możliwości oddolnego zrzeszania się młodzieży i zaspokajania własnych potrzeb. Każdy land definiuje to w swoim prawie, zlecając realizację administracji publicznej, często przy współpracy rad młodzieżowych, które jednocześnie mają wpływ na lokalne polityki młodzieżowe. Sektor młodzieżowy umiejscowiony jest w sektorze usług społecznych, a *youth workerami* są zazwyczaj pedagodzy socjalni. Skutkuje to stałością i przewidywalnością, choć czasem ociężałością sektora.

Ewenementem jest Szwecja, która nie reguluje na poziomie krajowym pracy z młodzieżą, ale przez wieloletnią tradycję jej wykonywania niemal każdy samorząd rozumie ją w ten sam sposób. Nawet w gminach o populacji tysiąca mieszkańców funkcjonują centra młodzieżowe z wykształconym *youth workerem*. Pręźnie działa organizacja pozarządowa (KEKS) zrzeszająca gminy w całym kraju, która dba o jakość *youth workingu*, udostępnia narzędzia pracy i przestrzeń do uczenia się. Czy gdyby jej nie było, administracja by to zrobiła? W jakim trybie?

Akt 3. Ku pokrzepieniu serc

Polska ma przed sobą paletę możliwości. Możemy stworzyć sektor młodzieżowy: zdefiniować go, określić warunki, postawić płot i zarządcę. Możemy też wydzielić podzbiór, np. w polityce społecznej, i określić ramy brzegowe *youth workingu*, przykładowe praktyki i dać gminom zdecydować, jak zamierzają je zrealizować. Możemy też powołać instytucję koordynująco-wspierającą i dostarczać samorządom narzędzi. Krajowa Koalicja na rzecz Pracy z Młodzieżą, która zaangażowała swoją działalność dwa lata temu, w tym pisząca te słowa, upiera się, by powstały u nas jakieś krajowe ramy dla pracy z młodzieżą. Potrzebujemy skoordynowania różnych obszarów, międzysektorowego podejścia, skorzystania z istniejących zasobów i instytucji, ale też nowych struktur i możliwości rozwijania kompetencji i kwalifikacji *youth workerskich*. Trwałość systemu powinien zagwarantować sektor publiczny. A jakość i adekwatność – podmioty aktywne w pracy z młodzieżą, eksperckie i niezależne. Marzenie? Zobaczmy. ■



Więcej na: www.facebook.com/pracazmlodziezawpl



Barbara Moś – trenerka, badaczka, konsultantka w obszarze polityki młodzieżowej. Dyrektorka Zarządu Stowarzyszenia Europe4Youth, przewodnicząca Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Młodzieży w Krakowie, współzałożycielka Rady Krajowej Koalicji na rzecz Pracy z Młodzieżą. Z wykształcenia socjolożka i specjalistka ds. stosunków międzynarodowych.
www.europe4youth.eu



Wawrzyniec Pater
koordynator Krajowego Biura Eurodesk Polska

Diagnoza sumienia

edwo mój poprzedni felieton ujrzał światło dzienne [nr 4/2024, s. 77], a już dane mi było wziąć udział w wydarzeniu, które zapowiadałem: spotkaniu komisarzy UE z młodymi ludźmi w ramach unijnego dialogu młodzieżowego. Tak się złożyło, że wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej Roxana Mînzatu postanowiła zorganizować swoje spotkanie w Polsce. Pomagałem

w jego przygotowaniu i przysłuchiwałem się jako obserwator. Pełną relację zdaję w innym miejscu tego wydania „EdA”, tu zajmę się tylko jednym wątkiem: po raz kolejny na wydarzeniu, na którym młodzież może artykułować swoje potrzeby, wybrzmiały postulaty związane ze zwiększeniem dostępu do informacji. Pochodzący z podtarnowskiej wsi Rudka uczestnik zwrócił uwagę, że mieszkańcy mniejszych miejscowości są odcięci od prawdziwych i rzetelnych informacji. Potwierdzili to inni uczestnicy debaty: ich zdaniem wykluczenie informacyjne w naszym kraju to cały czas nierozwiązany problem, a wiedza o ofercie UE dla młodzieży jest znikoma. Gdy młodzi ludzie zasugerowali, że o możliwościach stwarzanych przez Unię powinno się mówić w szkołach, zacząłem żałować, że jestem tylko obserwatorem debaty. Gdybym mógł w niej zabrać głos, tobym bez ogródek powiedział, że przecież to już się dzieje – w czasie lekcji prowadzonych przez sieć Eurodesk Polska!

Zaledwie kilka tygodni później miałem okazję uczestniczyć w kolejnym spotkaniu z udziałem unijnego komisarza – tym razem

Glenna Micallefa, odpowiedzialnego w Brukseli m.in. za młodzież, kulturę i sport. Była to konferencja młodzieżowa w Lublinie [więcej – s. 10–13], stanowiąca element cyklu obejmującego podobne wydarzenia organizowane co pół roku w kolejnych państwach sprawujących prezydenturę w UE. I znów usłyszałem to samo. Grupa robocza „Ty i twój głos w Unii Europejskiej”, której działania obserwowałem, za największy problem uznała „brak należytej komunikacji na temat możliwości zaangażowania się młodych ludzi w procesy i organy decyzyjne oraz brak działań pokazujących, w jaki sposób młodzi ludzie mogą wpływać na swoje otoczenie”.

Czy więc z tą diagnozą warto dyskutować? Ja zgadzam się z nią w całej rozciągłości. Dopowiem tylko, że – jako realizator unijnej polityki młodzieżowej – sumienie mam stosunkowo czyste. Wiele działań prowadzonych przez sieć Eurodesk Polska poświęconych jest aktywności obywatelskiej (np. dwie eurolekcje: „Młodzież ma głos” i „Euroaktywacja”). Jednocześnie nie mam wątpliwości, że to za mało, by doprowadzić do celu wyznaczonego przez uczestników konferencji („Każdy młody człowiek wie, jak się angażować w życie społeczne i widzi w tym sens”). Dobrze więc, że odpowiednie postulaty dwukrotnie w krótkim czasie trafiły do osób dużo ważniejszych ode mnie. Być może one też zapragną mieć czyste sumienie. ■



W wolontariat najczęściej angażujemy się w miejscu zamieszkania. Odważniejsi próbują sił w wolontariacie międzynarodowym. A czy można być wolontariuszem bez ruszania się z domu? Młodzi pokazują, że tak!

Mateusz Jeżowski – krajowy korespondent Youth Wiki



Wolontariat to dobrowolna, nieodpłatna i świadoma praca, w której ludzie angażują się w istotne dla nich działania na rzecz społeczności, organizacji pozarządowych lub charytatywnych. Z badania „Wolontariat w 2022 roku”, przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny, wynika, że w pierwszym kwartale 2022 roku 26,7 proc. Polaków między 15. a 24. rokiem życia aktywnie uczestniczyło w wolontariacie.

Młodzi ludzie najczęściej brali udział w działaniach na rzecz społeczeństwa, środowiska naturalnego oraz swoich miejscowości. Dużą popularnością cieszył się wolontariat świadczony w organizacjach pozarządowych.

Wolontariat polskiej młodzieży wykracza także poza granice naszego kraju. Dzięki programom takim jak Wolontariat Europejski



Czy da się pomagać,

i jego następcą – Europejski Korpus Solidarności od 2014 do 2023 roku na wolontariat za granicę wyjechało ponad 3300 młodych Polek i Polaków.

Cyfrowy wolontariusz może więcej!

Jest jeszcze jeden rodzaj wolontariatu, którego nie rejestrują statystyki GUS i który (na razie!) nie doczekał się szerokiego opracowania, a zdobywa coraz większą popularność, zwłaszcza wśród osób przed trzydziestką. To wolontariat cyfrowy, zwany także e-wolontariatem, czyli taki, w którym ludzie angażują się w działalność na rzecz społeczności, organizacji pozarządowych, instytucji publicznych lub innych podmiotów za pośrednictwem internetu i narzędzi cyfrowych. Zadania cyfrowych wolontariuszy dotyczą najczęściej tłumaczenia i tworzenia treści, pracy z grafiką, programowania, szkolenia i nauczania oraz prowadzenia badań społecznych.

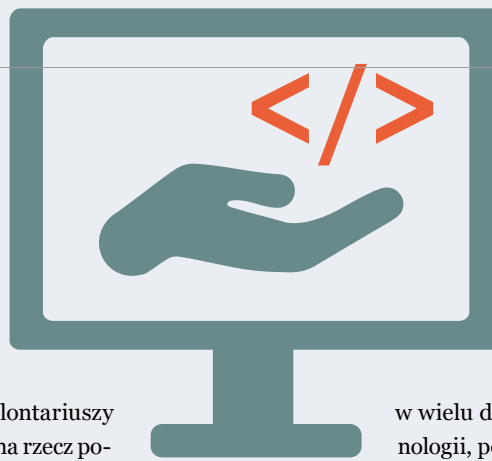
W przeciwieństwie do tradycyjnego wolontariatu ten cyfrowy pozwala pomagać z każdej lokalizacji (oczywiście z dostępem do internetu!) osobom i społecznościom na całym świecie, w dowolnym momencie i zakresie. Wolontariusze cyfrowi mogą oferować pomoc osobom jej potrzebującym bezpośrednio (na przykład prowadząc korepetycje czy szkolenia online) lub za pośrednictwem platform, które umożliwiają łączenie ich z odbiorcami. W Polsce

...





największą platformą tego typu jest TuDU (tudu.org.pl), na której zarejestrowanych jest przeszło 6100 wolontariuszek i wolontariuszy świadczących pracę na rzecz ponad 1100 organizacji.

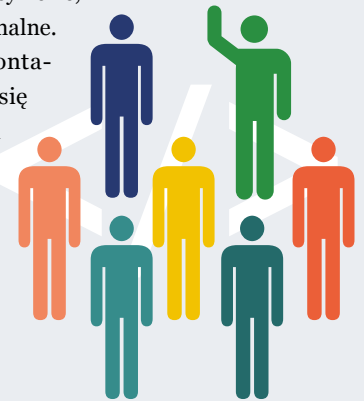


działania promocyjne, rozwijać projekty i docierać do szerszego grona odbiorców. Społeczności, którym pomagają wolontariusze, otrzymują z kolei wsparcie

w wielu dziedzinach – od edukacji i technologii, po rozwój lokalnych inicjatyw.

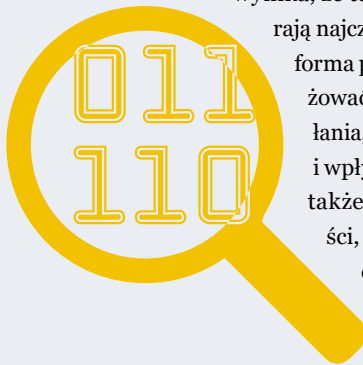
Wolontariat cyfrowy stanowi zatem dla młodzieży wyjątkową okazję do zaangażowania się w ważne działania społeczne, rozwijając jednocześnie umiejętności cyfrowe, językowe i interpersonalne.

W rezultacie e-wolontariat ma szansę stać się ważnym narzędziem budowania solidarności i wspierania pozytywnych zmian, dostępnym dla każdego, bez wychodzenia z domu. ■



Obustronne korzyści

Z opracowania „E-wolontariat i narzędzia cyfrowe w wolontariacie pracowniczym” (bit.ly/4hphkJY) wynika, że tego typu działalność wybierają najczęściej ludzie młodzi. Zdalna forma pozwala im nie tylko zaangażować się w istotne dla nich działania, zyskać poczucie sprawczości i wpływu na otaczający świat, lecz także przynosi konkretne korzyści, takie jak zdobycie doświadczenia zawodowego i rozwój kompetencji związanych z zarządzaniem projek-



nie wychodząc z domu?

tami, komunikacją, pracą zespołową czy obsługą zaawansowanych narzędzi cyfrowych. Dzięki współpracy z organizacjami pozarządowymi, fundacjami czy społecznościami z całego świata wolontariusze mają szansę budować sieć kontaktów zawodowych i osobistych. Mogą też współpracować z podmiotami, do których inaczej nie mieliby dostępu. Ponieważ e-wolontariat daje możliwość działania na rzecz ważnych inicjatyw i projektów bez konieczności opuszczenia domu, mogą się nim zajmować nawet osoby z niepełnosprawnością, mieszkające w odległych rejonach czy dysponujące niewielką ilością wolnego czasu.

Organizacje korzystające z pomocy e-wolontariuszy zyskują z kolei dostęp do globalnej sieci specjalistów i entuzjastów, którzy potrafią wesprzeć je w realizacji ich misji. W efekcie mogą efektywniej prowadzić



Więcej informacji na temat zaangażowania społecznego młodzieży oraz działań państwa na jej rzecz znajduje się na oficjalnej stronie Youth Wiki: national-policies.eacea.ec.europa.eu/youthwiki.



Youth Wiki

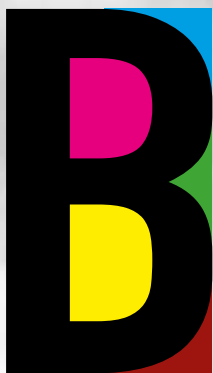
Patron artykułu: Youth Wiki – europejska encyklopedia polityki młodzieżowej



Rzetelna rozmowa o Unii

Do polskich szkół wracają Kluby Europejskie!
20-lecie Polski w UE stało się impulsem
do ich odnowienia, a polska prezydencja jest
szansą na unowocześnienie sieci

Miłosz Hoduń – Wydział Edukacji Europejskiej, KPRM



ez dobrego zrozumienia przemian zachodzących w Europie nie da się budować tożsamości europejskiej i głębokiego poparcia dla naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Nowoczesna, praktyczna i nastawiona na rozwój kompetencji społecznych edukacja obywatelska jest niezbędna, by Polska zyskała w przyszłości pozycję europejskiego lidera. Edukacja europejska jest oczkiem w głowie ministra ds. Unii Europejskiej Adama Szłapki – być może także dlatego, że swoje pierwsze kroki w życiu publicznym stawiał w organizacjach pozarządowych, w których wspierał inicjatywy na rzecz edukacji obywatelskiej.

Obecnie jednym z ważniejszych narzędzi edukacji europejskiej mają szansę stać się na powrót Szkolne Kluby Europejskie (SKE). Kluby pojawiły się w Polsce w latach 90. XX w., a ich rozkwit przypadł na początek XXI w. Ich zadaniem było przekazywanie młodym Polkom i Polakom wiedzy na temat integracji europejskiej oraz wskazywanie możliwości uczestnictwa w programach unijnych. Kluby kształtowały proeuropejskie postawy całego pokolenia. – Odegrały niezwykle rolę w informowaniu społeczeństwa, w edukowaniu, w rzetelnej rozmowie na temat Europy – tak mówił o nich minister Adam Szłapka na wspólnej z ministrami edukacji Barbarą Nowacką konferencji nt. Szkolnych Klubów Europejskich 13 marca 2024 r. Niestety, z czasem Kluby straciły na popularności, a ich liczba spadła. Ostatecznie przetrwały jedynie te najbardziej aktywne i zdeterminowane – często dzięki wsparciu organizacji pozarządowych, m.in. Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana i Fundacji Centrum im. prof. Bronisława Geremka.

Akcja: Reaktywacja

Na wspomnianej konferencji przed rokiem Adam Szłapka i Barbara Nowacka dali oficjalny sygnał do reaktywacji Klubów. Ministrowie zachęcali





Szkolne Kluby Europejskie mają uczyć krytycznego podejścia do informacji o Europie, samodzielnej analizy działań organów UE i aktywnego korzystania z praw i szans, które daje integracja europejska

uczniów i nauczycieli do ich zakładania i aktywizacji. – Jesteśmy zdeterminowani, żeby prawdziwe wartości, które kształtowały Polskę jako silny kraj w Unii Europejskiej, dzisiaj współdzieliły też z nami młode osoby – mówiła ministra Nowacka. – Szkoła jest właśnie tym miejscem, w którym rzetelna debata, rozmowa o przyszłości powinna być kształtowana. Stąd nasza inicjatywa, nasz gorący apel i nadzieja, że dobra debata o Unii Europejskiej zawita do polskich szkół – podkreślała.

Powołany przez ministra Szlakę 17 maja 2024 roku w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (KPRM) Wydział Edukacji Europejskiej zaczął budować

Ogólnopolską Sieć SKE. W ciągu pierwszych tygodni zapisało się do niej kilkaset szkół, a ich liczba stale rośnie. Placówki uczestniczące w sieci otrzymują wsparcie merytoryczne w postaci webinarów poświęconych temu, jak prowadzić klub, jak korzystać z projektów i materiałów tworzonych przez partnerów zewnętrznych, a także z kim współpracować. Zainteresowanie spotkaniami online przekroczyło oczekiwania organizatorów – na każdym pojawiają się nauczycielki i nauczyciele z kilkuset szkół, uczestnikami byli również przedstawiciele Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.

By jeszcze skuteczniej wspierać Kluby, Wydział Edukacji Europejskiej postanowił stworzyć praktyczną stronę internetową dla wszystkich zaangażowanych w SKE. Z inicjatywy urzędników – z okazji polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej – przeprowadzono też konkurs artystyczny dla młodzieży, a grupa uczniów z całego kraju wzięła udział w gali inauguracyjnej polską prezydencję, zorganizowanej 3 stycznia 2025 roku w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie.

Wychować obywateli Europy

Celem działań reaktywacyjnych nie jest powrót do przeszłości. Współczesne Szkolne Kluby Europejskie powinny odgrywać zupełnie inną rolę i posługiwać się innymi narzędziami niż te sprzed 30 czy nawet dziesięciu lat. Dlatego właśnie reaktywację SKE poprzedziły szerokie konsultacje i warsztaty w KPRM z udziałem reprezentantek i reprezentantów szkół, organizacji społeczeństwa obywatelskiego, urzędów centralnych i przedstawicielstw instytucji europejskich w Polsce. Ich rezultatem jest strategia rozwoju Klubów, która już została wdrożona w życie. Jej kluczowym elementem jest postawienie na praktyczny aspekt SKE, które mają uczyć krytycznego podejścia do informacji o Europie, samodzielnej analizy działań organów UE i aktywnego korzystania z praw i szans, które daje integracja europejska. ■



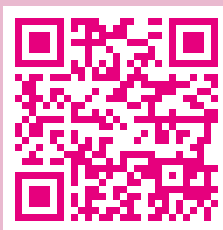
Jeśli chcesz dołączyć do Ogólnopolskiej Sieci Szkolnych Klubów Europejskich, napisz na adres: ske@kprm.gov.pl

Materiał udostępniony na mocy licencji CC BY-SA 4.0.



PODRÓŻUJ I ZARABIAJ

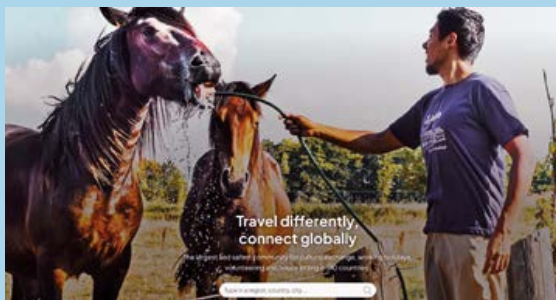
Kto z nas nie marzył o podróżach, które można połączyć z zarobkiem oraz zdobywaniem doświadczenia? Wydaje się – układ doskonały. Takie możliwości otwiera przed nami portal Working Traveller, który łączy przyjemne z pożytecznym, oferując prace płatne lub na zasadzie wolontariatu (za wyżywienie i nocleg) na całym świecie. Portal działa na podobieństwo serwisów typu Workaway, posiada system wzajemnych rekomendacji oraz ocen. Członkostwo ze wszystkimi przydatnymi funkcjami (jak możliwość bezpośredniego kontaktu z pracodawcą, ustalania szczegółów świadczonej pracy) kosztuje 10 euro na rok (podstawowy pakiet jest darmowy). Wystarczy podać, dokąd chcemy pojechać i jakie mamy umiejętności, a system wyszuka oferty spełniające nasze wymagania. Mnie pojawiła się opcja pomocy przy remoncie domu na Sycylii, nauka salsy na plażach w Niemczech lub zostanie blogerem w Wielkiej Brytanii. Przyślę wam pocztówkę! Kto pierwszy, ten lepszy...



www.workingtraveller.com

PRACA ŁĄCZY

„Od organizacji pozarządowych po gospodarstwa rolne i domy na wodzie – czeka na Ciebie świat różnorodnych doświadczeń” – tak reklamuje się portal



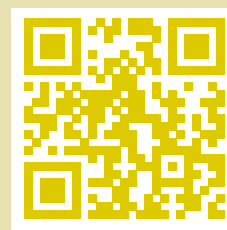
Workaway, platforma networkingowa, która umożliwia wymianę kulturową oraz wolontariat w ponad 170 krajach. Po rejestracji jako workawayer uzyskujemy dostęp do listy hostów (rodzin goszczących lub organizacji pozarządowych) i możliwość zaoferowania swojej pomocy (możemy też skontaktować się z nimi bezpośrednio). Na stronie jest dużo relacji z wyjazdów do pracy na całym świecie. Workaway to portal, dzięki któremu możecie spełnić marzenia o dalekich podróżach bez ponoszenia wielkich kosztów.



www.workaway.info

SPADKOBIERCY PIONIERÓW

Jeśli chcecie postawić swoje pierwsze kroki w świecie wolontariatu, to SPW jest dla was. SPW, czyli Stowarzyszenie Promocji Wolontariatu, to polska organizacja pozarządowa o charakterze non profit. Jej działalność obejmuje m.in. organizację międzynarodowych workcampów oraz koordynację średnio- i długoterminowych projektów wolontariackich w Polsce. Na stronie Stowarzyszenia mamy szeroką gamę projektów oraz kompletny opis warunków realizacji wolontariatu (m.in. praca i czas wolny, opieka i wsparcie oraz anulowanie i zwrot kosztów). Wiedzieliście, że projekt szwajcarskiego pacyfisty Pierre'a Cérésolle'a, który zdecydował się w 1920 r. odbudować Esnes, francuską wioskę zniszczoną podczas I wojny światowej, uważany jest za pierwszy w historii międzynarodowy workcamp? „Współpraca między różnymi narodowościami jest najlepszym sposobem na uniknięcie przyszłych konfliktów i zbudowanie świata opartego na międzykulturowym zrozumieniu. Dlatego tu jesteśmy i uważamy się za spadkobierców tych pionierów” – piszą o sobie członkowie SPW. Warto dołożyć do tego cegiełkę.



www.workcamps.pl

Opracował: **Maciej Zasada** – korespondent FRSE

Struktura programu Erasmus+:

Sześć sektorów: Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe,
Szkolnictwo wyższe, Edukacja dorosłych, Młodzież, Sport

Akcja 1. Mobilności uczniów, studentów, młodzieży, osób dorosłych
uczących się i kadry edukacyjnej.

Akcja 2. Współpraca organizacji i instytucji

Akcja 3. Wspieranie polityki młodzieżowej Unii Europejskiej



Akcja 1. Mobilność kadry w dziedzinie sportu

Akcja 1. Mobilność osób w dziedzinie młodzieży

Akcja 1. Działanie na rzecz włączenia DiscoverEU



Akcja 1. Mobilność osób
w dziedzinie szkolnictwa wyższego

Akcja 1. Mobilność osób w dziedzinie
kształcenia i szkoleń zawodowych,
edukacji szkolnej i edukacji dorosłych

Akcja 1. Mobilność międzynarodowa obejmująca państwa
trzecie niestowarzyszone z programem



Akcja 2. Partnerstwa współpracy w dziedzinie
kształcenia, szkolenia i młodzieży, o które wnioskują
europejskie organizacje pozarządowe

Akcja 2. Partnerstwa współpracy w dziedzinie sportu

Akcja 2. Partnerstwa na małą skalę w dziedzinie sportu

Akcja 2. Budowanie potencjału w dziedzinie sportu

Akcja 2. Niekommercyjne europejskie imprezy sportowe



Akcja 1. Wirtualne
wymiany Erasmus+

Akcja 1. Akredytacje Erasmus w dziedzinie
kształcenia i szkolenia zawodowego, edukacji
szkolnej i edukacji dorosłych



Akcja 1. Akredytacje Erasmus w dziedzinie młodzieży

Akcja 1. Mobilność osób w dziedzinie młodzieży

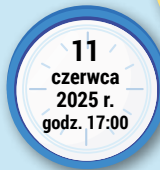


Akcja 2. Budowanie potencjału
w dziedzinach związanych z młodzieżą

Akcja 2. Sojusze na rzecz innowacji



Akcja 2. Akademie
nauczycielskie Erasmus+



Akcja 2. Centra doskonałości zawodowej



Akcja 2. Budowanie potencjału w dziedzinach
związanych ze szkolnictwem wyższym



Akcja 2. Akcja Erasmus Mundus



Akcja 2. Budowanie potencjału
w dziedzinach związanych z kształceniem
i szkoleniami zawodowymi



Akcja 3.
Europejska
młodzież
razem



Akcja 3.
Akcje i sieci
„Jean Monnet”



Wolontariat w ramach
Europejskiego Ochotniczego
Korpusu Pomocy
Humanitarnej



Akcja 2. Partnerstwa współpracy w dziedzinie
kształcenia, szkolenia i młodzieży, z wyjątkiem partnerstw,
o które wnioskują europejskie organizacje pozarządowe

Akcja 2. Partnerstwa na małą skalę w dziedzinie
edukacji szkolnej, kształcenia i szkoleń zawodowych,
edukacji dorosłych i młodzieży



Europejski
Korpus
Solidarności:
Znak Jakości



Znak jakości
wolontariatu w
zakresie pomocy
humanitarnej



Fundusze Europejskie

Już w czerwcu rusza ogólnopolski nabór wniosków do projektu Indywidualne Konta Rozwojowe (IKR) Junior

IKR Junior to projekt wspierający dzieci i młodzież z rodzin o niskich dochodach w rozwijaniu talentów i pasji dzięki dofinansowaniu zajęć, takich jak:

- ✓ **zajęcia sportowe,**
- ✓ **warsztaty artystyczne,**
- ✓ **lekcje języków obcych,**
- ✓ **i wiele innych.**

Dowiedz się więcej o projekcie, rekrutacji i procesie składania wniosków podczas specjalnych spotkań informacyjnych.

Szczegóły znajdziesz na stronie:

www.frse.org.pl/fers-ikr

